Opr. „Starodruk" 1957 r.

przepisane 7 8bra 1892 r.

Wodziński Karol Edward.

45

1-1

d. 13. Stycznia 1836 r. Paryż. rue Taranne 12. — 45/1

Moriturus te salutat, mój drogi Bohdanie, — a pozdro-
wienie to niech mi będzie wymówką żem dotąd nie odpi-
sał na list twój od tygodnia przeszło odebrany. — W kilka
dni po waszym wyjeździe miałem silny bardzo krwotok
z piersi nie poprzedzony żadném nadużyciem — żadną nie-
ostrożnością z mej strony — Odebrał mi on tę trochę zdro-
wia które tak powolnie — tak trudnie powracało całą
przeszłą wiosnę i lato. — Hłuszniewicz, Zorat i inni dokto-
rowie upewniają że to crisis przejdzie równie szczęśliwie
jak przeszłoroczna; kazali mi oni nie wyjść na krok z
pokoju, mało mówić i zresztą nie zmieniać dotychczasowego
trybu mego życia. — Znów więc zastrzęgłem na całą zimę w mej
chacie, znów po dawnemu będę milczeć i cierpieć aż się
podoba Panu Bogu temu jakikolwiek koniec położyć. —
Patrząc przez moje szyby na mały kawałek posępnego
Paryzkiego nieba i dachy domów bankierskich, raduję
się tem więcej widokiem jaki masz z okien twoich —
cieszę się spokojem i ciszą jakiej teraz używasz. — Chwi-
le spędzone z sobą i Bogiem są milsze od wielu rzeczy
które na ziemi radością zowią: — ale żyjąc myślą w lep-
szej krainie nie odrywaj się nie zapominaj na długo
o nas współbraciach i współbliźnich twoich. — Jeśli nam,
istotom czczącym a bezmownym wolno, — jeśli nawet
przeznaczeniem jest naszém przekwitnąć blado bez-
owocnie jako rośliny w cieplicy zamknięte, i nie zo-
stawić po sobie nic prócz garstki popiołu; — to tobie
poeto, tobie się to nie godzi — Wylej więc w pieśni
przeczystą, dziewiczą duszę twoją, — objaw nam myśli
jakie Bóg składa w piersi swoich wieszczów, swoich
kapłanów, orzeźwij i ocuć dusze nasze otrętwione
cierpieniem, — zatrute wątpieniami, — bo inaczej srogo
będziesz odpowiadał za każdą chwilę milczenia. —

Żądasz mój Bohdanie abym ci pisał o wszystkiem
co warto. — za ciężki to na mnie warunek nie będę
więc łamał głowy nad wyborem wiadomości i doniosę
ci zawsze o wszystkiem co mi tylko w ucho wpadnie. —

Mowa Carska i krzyk dziennikow obudzony przez
nią tak rozkołysały imaginację pielgrzymstwa na-
szego że teraz wiele braci naszych obchodzi miasta
jak piotr pustelnik i opowiada bliską i niezawodną
Kruciatę na moskala.+ Kilka wypadków mających pew-
ne ale bardo poważne znaczenie przyczyniło się zarazem [?]
do tej Emigracyjnej fermentacii – I tak Rząd francuzki
polecił Ministrowi wojny utworzenie legii zagranicz-
nej, a Skrzyneckiego prosił o sprawdzenie sumienne
rang wojskowych polskich.– Sierawski stary był pro-
szony na bal do Króla i świecił w oczy Palenowi
polskim mundurem.– Wiesz ile ministerium zwykle
robiło trudności w udzielaniu polakom pozwoleń
pobytu w Paryżu,– owoż teraz nie ma dnia prawie
aby tu kilku nie przybyło, i każdy otrzymuje pas-
port z największą łatwością – wszystko to razem połą-
czone i inne okoliczności których papierowi powierzać
nie warto, każą wnosić że rząd francuzki rad nie rad
coraz więcej na bakier z Mikołajem.– My świadomi ludzi
i rzeczy czekajmy cierpliwie, a kilka tygodni wyjaśni
czy owa nagła i niespodziewana sympathia dla sprawy naszej
jest czemkolwiek [?] więcej qu'un moyen gouvernemental
rządu który zawsze gotów równie skwapliwie użyć rzeczy
Boskich jak i szatańskich byle dopiąć swoich zamiarów.
Bank Jelskiego zgrał się na bursie i ogłosił się
bankrutem – Największą summę stracił Czartoryski
najwięcej; bo wszystko Ludwik Plater i wiele panów
Emigracii.– Jabłkowski [?] był żal że tak znaczna sum-
ma z tak już pustych kieszeni polskich wypadła.–
Adam odwiedził mnie nie dawno – oboje zdrowi
ale ich dziecina przed kilku dniami śmiertelnie
była zapadła na grippe – Niebezpieczeństwo już
zupełnie minęło.– List twój Domejce oddałem.–
Odbierając tyle i tak przerażających wiadomości o
prześladowaniach moskalów, nie śmiem narażać
Pani Kowalskiej posyłając jej listu do mnich- [?]

Lubecki nic nie wskórawszy [?] odjeżdża wkrótce z całą swą czeredą do Petersburga.

Nie sposób aby Ignacy nie miał z nimi komunikacji będę więc czekał jeszcze jego odpowiedzi - Nie zapomniałeś pewnie napisać mi o com cię prosił, a jeśliby tak się przypadkiem stało to proszę pamiętaj rzucić mi parę słów za pierwszą zręcznością. -
L'université catholique ledwie za parę miesięcy ma się ukazać z powodu jak słyszałem nieporozumień między redaktorami - Tow. Słowiańskie odebrało w darze z Wiednia Народне српске пјесме Stefanowicza Psałterz królowej Małgorzaty i Lupi Stephani Lexicon serbico-germanico-latinum. - Nabiełak był u mnie wczoraj - pozdrawia on was obu, równie jak i tutti quanti z braci szlachty którzy mnie odwiedzają. - Owoż i wszystko co ci dziś napisać umiem - resztę wyczytasz w kilku broszurkach które ci dziś lub jutro wyprawię a resztę na potem. -

Potrzebaż mi jeszcze mówić że was obu z całej duszy kocham? ciebie drogi Bohdanie i ciebie drogi Józefie! Wasza stała przyjaźń dla mnie - wasza ciągła, serdeczna troska o zdrowie moje - wasza przychylna pamięć o mnie któraście rozjaśnili tyle samotnych i ponurych chwil tułackiego życia - ciążą mi słodko na sercu, jak dług którym dla was zaciągnął, który jeśli nie ja to wam spłaci swoją monetą ojciec niebieski - Żegnam was i ściskam najserdeczniej obu. - Błogie, spokojne i miłe niech będą godziny wasze, - daleko od Paryża nad bliższym Polski Renem, w gronie wszystkich kochanych z którymi się spotkać macie. Karol

Dyonizy najszczerzej za pamięć dziękuje - Chociaż wszędobył pielgrzym, nie zna on Sobolewskiego i do tąd nikt mi nie o nim powiedzieć nie umiał - nie przestanę jednak poszukiwań i co się dowiem napiszę - Pisz do mnie Kochany Bohdanie często i wiele - Jest to najszczodrzejsza i najmilsza jałmużna jaką mnie biednego obdarzyć można - Jeśli masz jakie interesa w Paryżu powierzaj mi je śmiało - choć nie sam to przez Dyonizego załatwię je najpierwiej i najlepiej jak można -

Monsieur Bohdan Zaleski

polonais

50. rue des Balayeurs

à Strasbourg (bas-Rhin)

BUREAU CENTRAL 7 JANV. 1836 (PARIS)

STRASBOURG 16 JANV.

(67)

D. 10 lutego 1836 r. Paryż – 12. rue Taranne

Mój drogi Bohdanie, – wczoraj Mickiewicz przyniósł książki i dziś ci je wyprawiam natychmiast. –

Zanadto znam cenę twego czasu i myśli twoich, abym się śmiał wyzywać na Epistoły świegotliwe, obłędne bezcelowe – jednem słowem Epistoły à la Sevigné. To jest rzecz du beau monde a my nie z tego świata mieszkańcy – ale jak kiedyś bywało w Villebon mając wolną chwilę, przychodziliście odwiedzić chorego i powiedzieć mu parę słów przyjaźni i pociechy; – tak teraz mając czas i myśl po temu rzucę parę słów na papier: – bo my ludzie i dopokąd dotykamy ziemi nie potrafim obejść się zupełnie bez hieroglifów – dźwięków – dotknięcia itp. – bo list jak modlitwa co nie dość że mieszka zawsze w duszy lecz ocknięta żalem, radością, smutkiem lub innem uczuciem, ulata z westchnieniem, spływa ze łzą lub wyjaśnia się w słowach. – Owoż temi odwiedzinami villebońskiemi – temi słowami pociechy, były dla mnie wasze wyrazy kochany Bohdanie! kochany Józefie! dziękuję wam za nie – dziękuję z całego serca. – Od ostatniego mego listu mam się cokolwiek lepiej – wprawdzie plucie krwią i ból piersi ciągle męczy, ale przynajmniej nic nie było na gorsze. – Widziałem niedawno Amuszewskiego – ma się on także lepiej ale nogi zawsze jednakowo. Nieborak! porzucił swoją jasnowidzącą spostrzegłszy się że ona i pieniądze marnieją. – powiódł go do tego krok nie brak ofiarności lecz przekonanie że widzi w stałym bardzo stopniu – Oba przeto [...]nia tracimy wiary w magnetyzm albowiem się oba godzili że dusza co za pięć franków zrywa więzy ciała i przegląda w niewidomych dziedzinach, – nie może widzieć dość jasno. – Pani Roger obiecała mi wynaleźć prawdziwą a przynajmniej bezpłatną jasnowidzącą – lecz nim to nastąpi rzuciłem się do nowej metody leczenia zarzuciwszy zupełnie homeopatyczną i alopatyczną. –

Jakiemuś aptekarzowi przyszło do głowy leczyć
wiele chorób a szczególniej piersiowych wewnętrzne-
mi fumigacjami - Sposób ten zależy na wciąga-
niu do płuc ciepłej pary różnych ziół ~~zio~~-
~~łych~~ aromatycznych stosownie do rodzaju choroby
machinką bardzo podobną swem składem do faj-
ki perskiej kalion zwanej.— Urzeczono mnie
że uzdrowił najzupełniej wiele osób opuszczo-
nych przez doktorów. uwierzyłem więc a przyznaję
odważyłem się spróbować i dziś odbyłem pierw-
szą operację - prócz lekkiego zawrotu i bólu gło-
wy nic się złego nie stało.- Prócz Kassenowa
u którego mieszkając nie sposób by było się taić,
nie mówiłem o tem ani słowa, ani znajomym
ani doktorom moim bo wiem że wszyscy kry-
czeliby i odradzali, a moja choroba tak mnie
nuży, tak trudno mi przewidzieć jej koniec
że wolę coś wypróbować jak być ciągle in
statu quo - raz mały rodzyła - a idąc vogue
la galère.— Ale dość już o chorobie a
dalej do Emigranckich plotek choć pewnie
większa połowa ich nie będzie dla was nowo-
ścią.— Ledóchowski począł niedawno projekt
Konfederacji z Radą najwyższą - z Regimenta-
rzem - z Kadrami itd - projekt ten pobłąkał
się kilkanaście dni po Emigracji i zamarł
a po śmierci zaczął go doduszać Jełowicki
w swoim rozumku.— W kilka dni potem
zjawił się drugi projekt zjednoczenia całej
Emigracji przez wybór komitetu dość poczciwie
pomyślany i nie źle napisany, ale i temu nie
można wróżyć szczęśliwszej przyszłości.—
Krępowiecki odurzywszy kilkunastu żołnierzy w
Portsmouth. założył Gromadę Grudziąż która
niedawno wypuściła odezwę do Kraju i do Emigracji.
jest to arcydzieło starozakonnego nierozumu

nienawiści i szału – podpisane p. S. Worcela. Ks. Wąt- 469 4
róbkę itd. – Ja myślę że z naszego poczciwego Sta-
nisława nic już, – politycznie mówiąc, – nie będzie –
Nie wątpię wprawdzie że on potrafi kiedyś wybrnąć
z błota w którym teraz grzęźnie ale takie błoto zosta-
wia plamy (: daj Boże żebym nie był prorokiem :) wieku-
iste – niezmyte. – Czartoryski pisał z Londynu że
„spodziewa się wkrótce przyjmować swoich znajo-
mych w Międzyborzu" nie w Puławach ten w Mię-
dzyborzu! to nie pachnie kongresem – raczej w las
nie idzie – Jenerałowie polscy obecni w Paryżu
obrali między sobą na wszelki przypadek wodzem na-
czelnym Dembińskiego – do wotowania nie wchodzili
jak mówią Dwernicki Szuajda i Rybiński – ale ta cała
skazka potrzebuje potwierdzenia. – Łubieński z Ch...
założyli w kraju towarzystwo tajne mające na
celu zabezpieczenie własności przed Jakubinami –
mówią to być sztuczka moskiewska. – Chłopicki
jest teraz w Wiedniu – Skrzynecki wybiera się
czy też już wybrał się do Anglii – Czyński
ogłasza dzieło o szkodliwym wpływie katolicyzmu
na Polskę i o jego działaniu na wypadek
Zjawiły się też niedawno ~~poezye polskie~~
Ułana polskiego M. Gosławskiego obejmujące
niby poema Tęsknota i ~~dr~~ drobne kawałki –
Znasz je pewnie po większej części więc nie
mam ci co mówić o tem. – Nunc di-
mittis domine znajdziesz cały plik w pracce –
Nie wiem jak wyrzeczesz o moim Entelechy[?]
szydzie ale ja tam nie dostrzegłem mimo naj-
lepszej chęci zdźbła uczucia – poezji – interesu
a nawet sensu. – Sądzę że ty i Adam macie
prawo a nawet obowiązek powiedzieć autorowi
że Polska potem może się po nim spo-
dziewać wiele dobrych i pięknych wierszy
ale nigdy i nigdy poezji. – Pseudo-duchowny
wydawca Pologne pittoresque pokręcił jak mówią
haniebnie ze swemi współakcjonariuszami i
pokłócił się z redaktorem – Nie znam szczegółów

tej plątaniny a zatem nie wiem jak się rozplącze —
Posyłam ci Psałterz — pieśni zaś Serbskie lubo teraz czytam też na pierwsze zapotrzebowanie ci poszlę.—
Karol R. był niedawno w Berlinie też na bardzo krótko — na wiosnę ma się zupełnie tu przenieść z swoim malcem. — Adam z swoją Ewą i z swoją maleńką są zdrowi — Sędrajcowa była bardzo chora ale już wyszła z niebezpieczeństwa —
W sławnej sali Tarantkiej mam teraz trzy razy na tydzień kurs historii powszechnej z którego bardzo a bardzo jestem kontent. — Wykłada ją <u>Stahl</u> wielki orientalista, Niemiec cichy i skromny też pełen głębokiej nauki i zastanawiającej erudycji. Dotąd przebiegł historię polityczną religijną i filozoficzną Chin Indii i Persji zatrzymując się na drugim wieku Ery naszej i rozjaśnił i wytłumaczył w swoim wykładzie wiele faktów o których ani się marzyło wielkim i dotychczasowym historykom. — Dziwna rzecz że w historii im dalej jesteśmy od faktów tem je w czystszem widzimy świetle — im więcej oddalamy się od źródeł tem one są nam znajomsze.—
Czekam na zapowiedziany od ciebie poemat z niecierpliwością estetyczną podwojoną tem współczuciem i tą przychylnością które mnie do ciebie wiążą. — Pieśń poety jest to jego tchnienie — jego promień — jego dusza: — a twój promień już mnie nie raz rozgrzewał — a twoją duszę jużem dawno ukochał.—
Wyciągam rękę przez przestrzeń aż ponad Ren aż do was i ściskam was obie najczulej najserdeczniej — wasz Karol
Piotrowski Kuzminski Karzenowski i wszyscy których widzę najmilej wam kłaniać każą.
P.S. pamiętam żeś się kiedyś troskał finansowym moim położeniem — otóż donoszę ci że potrafiłem sobie teraz jako tako na czas jakiś zaradzić.—

d. 10 marca 1836 r. 12. rue Taranne Paryż — 46 | 5

Mój drogi Bohdanie — Nie potrzeba ci mówić czem są dla mnie słowa twoje i pamięć twoja; ale w mojem sercu tyle jest dla ciebie czci i przyjaźni, tyle wiary w twoją dobrą dla mnie przychylność, że kilko niedzielne lub kilko miesięczne milczenie pewnie jej zachwiać nie potrafi. — Nie mów więc siebie — pisz rzadko lub nie pisz zupełnie, bylebym tylko mógł wiedzieć że cię Bóg w dobrém chowa zdrowiu. —

Prócz nowin które cię już pewnie z pism publicznie doszły, z Paryża nic więcej powiedzieć nie mam — Zajęcie Krakowa zwarzyło wszystkie umysły. Błagam cię bardzo o Ignacego — Jak tylko odbierzesz jaką wiadomość o nim i o naszych w ogólności proszę cię bardzo o udzielenie mi jéj natychmiast. Wiesz pewnie że policja paryska jeszcze za panowania nowego Ministra przetrząsała papiery Komissii funduszów szukając w nich spisków politycznych Ordyniec był nawet parę dni w więzieniu, — ale już wszystko przyschło. — Konfederacia znowu się zaczyna przebudzać z letargu — zbierają podpisy — modyfikują artykuły i wielką sobie wróżą przyszłość. — Podczaszy Szaniecki ogłosił prospekt na nowe pismo periodyczne pod tytułem Polska extra słowa ... bez sensu. — Janiszewicz każe ci powiedzieć że dzieło żądane mieć będziesz jeśli tylko podobna jest znaleźć go w Paryżu. Karwowski z największą chęcią spełni twoje polecenia — Lipiński temi dniami grał koncert na którym było przeszło 300 naszych i przeszło 30 francuzów a co jeszcze więcej oryginalne to że za niepłatnemi biletami więcej było francuzów jak polaków. Mówiono mi że grał cudownie, i że talent jego wyjdzie na jasnią jeśli potrafi pogardzić i przetrwać wszelkie intrygi i niesmaki jakiemi go napawają —

ale ci co bliżej znają jego niecierpliwy i delikatny
charakter utrzymują że on sobie w dzisiejszym Pary-
żu imienia zrobić nie potrafi.— List twój Karskie-
mu oddałem.— wiem o tem że ma się znacznie lepiej
i nie ma potrzeby obawiać się na przyszłość gdyż
krwotok jego miał być nie piersiowy lecz żo-
łądkowy.— Mieszka on teraz razem z Kajsiewiczem
Semenenkiem Jańskim i Malinskim na rue
Notre dame des Champs № 11. gdzie myślą zało-
żyć jakieś konferencie katolicko-polskie— Nie
wiem o tem żadnych szczegółów gdyż już dawno
był u mnie Kajsiewicz— tak tylko więcej biega
po Emigracii paryzkiej.— Hłuszniewicza wi-
działem temi dniami— chce mi on tworzyć jakąś
manię sztuczne wrzody na piersiach i na plecach
i już się na to zgodziłem.— Owę sławną metodę
fumigacyjną porzuciłem już dawno gdyż mi więcej
szkodziła jak pomagała.— Od dwóch przeszło tygodni
jestem źle i źle bardzo— dwa dni dopiero jak mi cokolwiek
ulżyło— ciągłe bole w piersiach— ciągłe krwotoki
i nieznośne osłabienie.— Często w jakichś gorączko-
wych marzeniach zdaje mi się że wyzdrowiałbym zu-
pełnie gdybym mógł odetchnąć choć godzinę polskiem
powietrzem,— gdyby do piersi moich dotknęły ~~[illegible]~~
polskie dłonie matki, siostry lub jakiej dobrej
duszy której boli moje życie tutaj— I dla tego to
tak często ci mówił, tak często marzył o podróży
do Galicii: wypadki krakowskie znowu mi pomieszały
szyki.— Wzdrygam się ilekroć myślę że mnie przyjdzie
gnić w jednej jamie z ludźmi z którymi mnie dzie-
lą moja religia moja wiara moja ojczyzna—
modlę się często i serdecznie do Boga aby mi poz-
wolił zamknąć oczy w krainie mego serca—
ale niech się stanie święta wola jego.—
Co wy oba myślicie robić z sobą na przyszłą
wiosnę i lato? Chciałbym je przebyć serdecznie

z wami razem – ale czy mi tego dozwoli stan mego zdrowia i finansów? – Michiewicz najął już na rok cały ten sam mały domek w Villebon który zajmowałem przeszłego roku. – Maszewscy mają zamiar nająć znajomy ci pawilon może więc i ja znowu na lato w Villebon zastrzegnę jeśli nic innego zrobić nie będzie można. A Wy czy już zupełnie zapomnieliście o owym apartamencie meblowanym który dotąd na was czeka? – Ale to nadto piękne projekta – wolę więc o nich nie myśleć. – Szczere – długie – braterskie uściśnienie i pozdrowienie wam obu Kochanemu Bohdanie i Józefie – wasz Karol

Michiewicz z całem bagażem t.j. żoną i córą byli zeszłej niedzieli na obiedzie u P. Cassin i wszyscy każą wam kłaniać najpiękniej. Lelewel ogłasza w kilka po francusku historię polską w dwóch dużych tomach – Kartami i po polsku historię części i rozgałęzień –

PARIS 10 MARS 1836 BUREAU F

Monsieur Bohdan Zaleski
polonais
50. rue des Balayeurs
à Strasbourg (Bas Rhin)

P.P.

5

STRASBOURG MARS 1836 (67)

d. 25. Kwietnia 1836. Villebon près Meudon (: Seine & Oise :)

Mój Kochany, bardzo Kochany Bohdanie, — Od dni
kilku już jestem w Villebon na dawnem miejscu
w dawnym domku a nawet w dawnej Komnacie,
tylko przy była ta smutna pewność że idąc drogą
do Sèvres nie spotkam nie Józefa ni ciebie. —
Wyjazd z Paryża a więcej jeszcze nowy silny krwo-
tok który mnie położył na dni kilka w łóżku i led-
wie umartwiem pijawek mógł być wstrzymany, były
przyczyną żem ci dotąd nie odpisał i ledwie dziś
mogę przesłać ~~[illegible]~~ kilka słów cięższej porze-
nej i przewlekłej odpowiedzi — Do wszystkich daw-
nych przybył mi od niedawna nowy ból w boku
który mi co godzina i prawie co minuta na-
pomina że żyję. — Jakkolwiek znoszę z pokorą
wszystko czem Panu Bogu podobało się mnie
dotknąć, wyznając jednak że tak długa choroba
zmęczyła mnie niezmiernie i zbiła z sił tak
moralnych jak i fizycznych. — Było wiele przy-
kładów że podobne moim cierpienia ustępo-
wały przed jakim gwałtownym wstrząśnieniem
całej organizacii; a że w dzisiejszej spokojnej
jak błotna rzeka Epoce, o wstrząśnienia trudno,
trzeba więc samemu czegoś szukać; i stąd ciągle
mi się snuje projekt wyjazdu do Galicii. —
Napiszcie do kogo z waszych tam znajomych
czy nie będzie potrzebował guwernera An-
glika lub Francuza, a wziąwszy paszport pod
cudzym imieniem jak guwerner przyjechał-
bym tam i przesiedział przynajmniej pierw-
sze kilka tygodni, aby słabemu i zmęczone-
mu podróżą nie dostać się od razu w łapy
Policii austriackiej. — Powiedzcie mi oba

wane zdanie o tym projekcie, a jeśli sądzicie że niepodobny do wykonania
trzeba będzie pomyśleć o czem lepszem — W każdem razie nie może to nastąpić
przed trzema lub czterema miesiącami, gdyż mam zapewnienie doktorów
że puszczając się w drogę przed zupełnem polepszeniem będę zalany krwią
pierwszej lub drugiej nocy w dyliżansie — Gdyby się to udało przejeżdżał-
bym przez Strasburg i zabawił kilkanaście dni z wami. — Gelegu-dyk-
cionarz, gramatykę i pieśni serbskie wyszlę ci, razem jak żądałeś. —
Biografię Daniłowiczowi sam wypisałem, ale ponieważ tego jest
przeszło pół arkusza, więc oszczędzając koszt pocztowy zostawiam do
wyprawienia paki książek. — O Hegirze Mahometańskiej Kazimirski
obiecał napisać ci dokładną notę z której dziś tyle tylko powiedzieć
umiem że Ramazan przypaść może w każdym naszym miesiącu
gdyż rok Turecki liczy się od zmian księżyca i nie ma w sobie nic
stałego — Mickiewicz od tygodnia przeszło wyjechał na całe lato
do Daumont — Siedrojciowa zostaje w Paryżu — Białopiotrowiczo-
wa miała okropny przypadek — spadła z komina na róg komody i
zraniła sobie mocno głowę, ale dzięki Bogu na niczem się skoń-
czyło — Z drukarni polskiej wychodzi za dni kilka na świat Irydion nowy
płód autora Nieboskiej komedii tego zupełnie koloru i formy co ona —
Scena w Rzymie za dni Heliogabala — Bohater grek zrodzony z barba-
rzynki itd — Ale największą Emigrancką nowiną co już pewnie i was
nie nowiną, jest wygnanie trzydziestu wydrukowanych na akcie Kon-
federatów z Paryża na żądanie wyraźne posłów Sgo przymierza. — Pod-
pisujący nie chcą ulegać i ~~[illegible]~~ zażądali paszportów do Anglii; a że
na zaszczyt ludzkiej natury sprawa każda prześladowana prędko
znajduje wszędzie a szczególniej w naszej kolonii stronników, stąd więc
i konfederacja miała się wzmódz potężnie licznemi podpisami z Paryża
i zakładów nadesłanemi. — Chrzanowski polecony przez swoich patronów
Wighom pojechał do Stambułu. — Tyle na dzisiaj. — Żegnam cię mój
Bohdanie — dumaj i śpiewaj i odgrzebuj szczerozłote sztaby naszych Nie-
belungów i przetapiaj je na kursujące dzisiaj, rewolucyjne z oset-
kami dukaty. — Kilka słów ostatniego i poprzednich listów dziwnie roz-
[illegible] moją ciekawość i przygotowały mnie do przyjęcia twej pieś-
ni — i już teraz czasem w chwili dumania i medytacji zdaje mi się
słyszeć jakby przeczucie — kilka jej dźwięków to gdzieś wysoko — tam w
niebie, to gdzieś daleko — tam — na ukrainie. — bo ja nie umiem wy-
powiedzieć ile cię kocham — bo jeśli w duszy mojej dotąd nie za-
mierzchło zupełnie to dla tego jedynie że w niej świeci nigdy nie gasną-
ca wiara w Boga, i jej odblask kilka gwiazd takich jak ty mój
Bohdanie i Adam i Józef i Karol i jeszcze niewiele tych
czystych i poczciwych których serce moje pokochało na zawsze. —
Ściskam najserdeczniej i pozdrawiam was obu.

wasz Karol

MEUDON
25

Monsieur Bohdan Zaleski
réfugié polonais.
50. rue des Balayeurs.
à Strasbourg (Bas-Rhin)

d. 8. Czerwca 1836. Villebon près Meudon (: seine & oise :) 75

Otoż masz drogi mój Bohdanie, – żądaną wiadomość o kosztach druku. – Nie wiem czy to jest właściwe wszystkim czy tylko jednej drukarni ale powiedziano mi że Edycii w 16º zrobić nie można i że ją zwykle zastępuje in 18º w którego formacie 26 wierszy maximum może się umieścić na każdej stronnicy. – Budżet więc na taką Edycię jest następujący: –

Compositeur	za arkusz	16 fr. 60 cent.
Metteur en page	id	4 – – –
Tirage na 500 exemplarzy		10 – – –
Correcte		1 – 40 –
Etoffes czyli po prostu zysk drukarni		16 – – –
Papier na 500 ex.		26 – – –
A zatem arkusz każdy		74 fr. –

Edycia 500 exemplarzy liczące dzieła 4 tomy w każdym 200 stron. arkuszy 30 – 2220 fr.

Dodaiąc do tego brochage i okładki około 10 fr. na każde 500 Ex. razem 2230 fr. –

Zresztą płaci się tylko papier, odbicie (tirage) i zbroszowanie a zatem:

Edycia na 1000 Exemplarzy będzie kosztować podług powyższego rachunku – 3320 fr.

Edycia na 2000 Ex. – – – 5500 fr.

id na 3000 – – – – 7680 fr.

id na 4000 – – – – – 9860 fr. itd.

Może u Jaunstkiewicza można będzie jeszcze co utargować gdyż niechcąc obudzać podejrzenia, o cenie dowiedziałem się ubocznie i nic z nim jeszcze nie mówiłem. – U Pinarda każdy pierwszy arkusz z papierem kosztować będzie 86 fran zatem 12 fr. drożej jak w drukarni polskiej

co na taką liczbę exemplarzy znaczną summę wynie[sie] jak
W wersalu u Klefera i u Baudouin anim się ar
zapytywał bo wiem że mają tylko po dwa lub Wie
charaktery a z tem piękniej i ozdobniej Edycii drwi
bić nie można. — Jańskiewicz mówił że papier to n
2½ fr. za 500 Ex. jest bardzo piękny ale nacjnte
ultra kosztuje 26 fr. i na takim się teraz druki p
jakieś poezie Szyfurskiego. — Kończę na tem o druk[u]
gdybyś jeszcze chciał co wiedzieć to zapytaj n
następnym liście. — Za kilka dni może będę w Paryżem
a zatem dowiem się o portrecie Setego. — Księgi
Serbskie możesz trzymać do końca wieczności a je
będziem razem z niemi to mi ich przyślesz bo jest
znaczną część przeczytałem i chciałbym skończyć
Książka Nabożna i Irydion kosztują razem fra
16. — Jańskiewicz pisze do mnie że jeśli tylko
Kulczyńskiego de Ecclesia Ruthenica znajdują
na kuli ziemskiej to mieć je będziesz. — Adam
z żoną są w tej chwili na dni kilka w Paryżu
wybierają się oboje mnie odwiedzić ale już blisko
~~tydzień~~ tydzień jak u nas ciągłe deszcze — Pogoda
jak Echo odzywa się w moich piersiach — już były
od kilku tygodni lepiej a teraz znowu krwią plu
i bole w piersiach odzywać się poczęły — Jak
to prędzej ruszę na dni kilka do Adama — [...]
bardzo całą słuszność twoich uwag o moim projek[cie]
podróży do Italii, ale one zachwiewają moje widoki
na przyszłą zimę — Jeśli mi da zbliżyć się w jesieni
do Paryża to lżej mi będzie w nim zostać
tą jeszcze kilka miesięcy lata przedemną
więc Pan Bóg powróci mnie zdrowiem Z Popielewskim nic
czem i mieniem dobrem. —
nie dzieje — Nie wiem jakim sposobem zapłatał
do Konfederacii, i nie chcąc ruszać z całym ją Ko
sam do Londynu został i mieszka teraz w Mea
o 12. mieni od Paryża — Niedawno debiut

jak poeta wierszem w sztambuchu Pani Chodźkowej
się arkuszowym Epîtrem na imieniny Januszkiewicza.
Wiersz gładki, nieźle zbudowany przysolony szyderskiemi
drwinkami z tego i owego a jeśli w nim nie ma poezii
to może dla tego że przedmioty oba fort honorables sam
pute jak mówią francuzi ale nie poetyczne — Żeby z obu
powiedzieć szczerą prawdę, im więcej się poznajemy tem
mniej sympatyzujem z sobą — Pycha i zarozumiałość są
rzeczy z któremi się może kiedy pogodzi mój ro-
zum ale serce nigdy. — Przed kilku dniami był u mnie
Villeban i nocował ksiądz Dłuski proboszcz z Nowogródka —
którego może widywałeś u Adama — Nagadał mi on tyle rzeczy
nadzwyczajnych że ci muszę parę słów o tem napisać. Na samem
wstępie oświadczył że mnie przychodzi uzdrowić i wkrótce poznać
że się ma za natchnionego — W liczbie cudów które się stały
jego sprawą przytaczał uzdrowienie Ziemięckiego słabe-
go na suchoty w ostatnim stopniu — i wynalezienie
kartuszów i pancerzów z bibuły które
żadna kula nie przebija — Pancerze te mają być
wkrótce przyjęte do wojska francuskiego i Filip
chce koniecznie wynalazcę mianować Jałmużnikiem
armii francuskiej — prócz tego upewniał mnie że świece
zawsze mu się w oczach modlitwy przemieniają
a jaśniej — że gospodarza u którego mieszka za dzień jeden
nauczył czytać i pisać (czego nie umiał:) że dzik
zaczarowany w ogrodzie Tuilleries rzucił się na jego widok
podstawy czego świadkiem było mnóstwo ludu itd itd.
Ale ciekawsze jeszcze są jego przepowiednie np. że
Komita de Rod w Paryżu zostanie wkrótce Pa-
pieżem i nakaże krucjatę za polską — że Adam
wkrótce będzie w takim stanie że zapomni czytać i pi-
sać — że jego (Dłuskiego:) polak jakiś zabije — że
na przyszłe losy Emigracii wpłynie silnie Biskup Wi-
leński Kłągiewicz który znajduje się teraz potajemnie
w Paryżu i którego on się już widuje. — i wiele wiele
innych równie ważnych i najnieprzewidzianych rzeczy. —
Dla uzdrowienia mnie kazał mi nosić zawsze przy
sobie mały brewiarz łaciński który mi zostawił
zaręczając

5/ Monsieur Bohdan Zaleski

50. rue des Balayeurs

à Strasbourg (bas-Rhin)

SEVRE 8 JUIN (72)

Zaręczając że i ja wkrótce będę miał dar uzdra-
wiania dotykając tylko tym brewiarzem czoła 11
chorych w których uczucia religijne nie wygasły. —
Wszystko to taki mi odmęt sprawiło w głowie
że szczerze ci mówiąc nie wiem co mam o Bliskim
sądzić — Wiem że go szanuje Adam i że jest w ciągłych
stosunkach z naszemi Katolikami i ze Notre dame des
Champs — i słyszałem z boku że rząd francuski miał go
nominować Biskupem w Chinach — Będąc więc u Ada-
ma i w Paryżu zapytam o to wszystko dla wyjaśnienia
tego co dotąd jest dla mnie nierozwikłaną tajemnicą. —
O tym wypadku dotąd tobie jednemu tylko wspomniałem i
sądzę że nie mam potrzeby dodawać że to nie dla zabawy
lub żartów które w materii religijnej byłyby zawsze a
tem więcej iż teraz odemnie dalekie — wierzę najgo-
ręcej w niewidzialną a wszędzie widomą rękę opatrzności
Boga nad człowiekiem — wierzę najgorzej w święte

prawdy które on nam przez Christianizm objawił
i tylko się porównić w pewnych względach z formą i
materialną jaką Christianizmowi od wszelkiego
czasu ludzie nadali – bo badając duchem moim i um
mojim historię człowieka od czasów Adamowych aż p
dzień dzisiejszy, widziałem wszędzie wyraźnie nyp
boskę dłę pryjęcę pomiędzy ludzi, i widziałem jak lud
myślnie ją po swojemu tłomaczyli i przerabiali aż p
się nie podobało Boga odrzucić z niej co ludzkie i zn
ją swoim oświecić blaskiem – Być może że się myślę
śmiem powiedzieć że w wszystkich moich jest m
więcej pokory chrześcijańskiej jak w ortodoksii nie jednego
z dzisiejszych Katolików – Ze łzami – na kolanach p
siłem nie raz Boga i proszę ciągle aby duszę moją ro
jaśnił promieniem prawdy i wiary równej tej jaką m
w jego wszechmocności i dobroci – módl się więc i ty za m
drogi Bohdanie – a za te kilka słów nie nazywaj mnie
filozofem bo na Boga się kłnę nie zasłużył na takie
czcze i twarde przezwisko – Ściskam was obu do mego ser
cca

d. 14. lipca 1836. Villebon près Meudon (: Seine & Oise :)

Mój drogi Bohdanie! wczoraj byłem w Paryżu i odebrałem od ~~Jańskiego~~ pakiet książek dla was – nie mając nic od ciebie tak długo i spodziewając się codzień chciałem się wstrzymać z wysłaniem dni parę i dobrze się stało gdyż właśnie w tej chwili doszedł mnie twój list ostatni – korzystając z obecności jednego z kolegów w Villebon rzucam ci kilkanaście słów niesfornych i przedtem odpowiedzi, – żeby nie opóźniać wyprawienia – paki która niezawodnie jutro na dyliżans Lafitte oddaną będzie – Są w niej – zeszyty Göthego aż do 57. – Les mots d'Exil – Księgi pielgrzymstwa polskiego – Tychże tłumaczenie niemieckie – Ołtarzyk polski – Imitation de J. Chr. par Lamennais – Katalog Księgarni polskiej – Mazurki i inne nuty. – Na tym wszystkim położyłem adress à Mr. Mettle jak Józef Narcis – Ostatnie wypędzania naszych nie mają w sobie nic politycznego – Jak się ze wszystkiego pokazuje prefektowi policji zwidziało się więcej było polaków w Stolicy i ciągłych za nimi rewizytać szpiegów i – przedstawił więc ministrowi potrzebę pozbycia się jak mówią 200 i 300, i oddziałami od 30 do 40 wyprawia ich po różnych departamentach – Już wielu wyjechało – niektórzy otrzymali pozwolenie zostania – niektórzy przewłokę jednego lub dwóch miesięcy – do ostatnich należy Ordęga o czem już pewnie wiecie – zresztą ta nowa plaga nikogo – bliższych naszych znajomych nie dotknęła – wyjechali już – Nienokoć Królikowski – Kramar – Gawroński Piłkowski i wielu wielu innych – Jednakże policja dała się z tem słyszeć że ma na serca rozpędzenia Mainiski fundatorów. – Tomaszewski z żoną z dobrej woli opuszcza Paryż – wiecie już także zapewne o smutnym zgonie Klaudii Potockiej – i o równie smutnym żony Karola Wielogłowskiego od niedawna mieszkają w Wersalu ale jest pewnie nie pomnąc – temi dniami będę w Wersalu i zarekomenduję się im w imię twoje –

Biedny Ksiądz Dłuski dostał pomieszania zmy-
słów — czy podobna to wiary że żona Łuczewa
Kowalskiego Walentego po 23ch latach życia
z nim korzysta teraz z Mickiewiczowskiego prawa
i wychodzi za jakiegoś Morkala? a jednak
ma to być niezawodna prawda — Gromada
Grudziąż i Humań, wypaliła manifest
potępiający materialistów i ateuszów — jest to
po większej części dosłowne prawie tłumaczenie
principiów L'Européen Buchesa z którym
Gromada nie wiem jakim trybem zakontraktowała
Terroryzm i obalenie własności — Ażeby wa...
nie pozbawiać ani jednej z emigracyjnych ...
tak wypisuję listę szpiegów polaków który
teraz po Paryżu pono litografowana biega
Dahlen żonaty — Dołubowski — wysłaniec Olizar-
ski — Brzozowski — Podczaski — Plater Ludwik —
Janiszewicz Eustachy — Chołoniewski — Orzeszko
Janowski — Miller — Załuski — Mikorski
Michałowski — Mrozowski — Dąbrowski — Aschtowski to
Mianowano wyraźnie autentycznie z policji
ale jasno widać że fałsz z prawdą jak wiadomo
tak i w tej liście pomieszany — U Adama Cz...
w Dammont byłem parę razy — Mieszka
obszernie i pięknie — wioska ma ładne ok...
lice ale brat jej cięży Villeboninie
Oboje kazali mi was obie najmilej pozdro-
wić i powiedzieć że Marysia jest bard...
dowcipna i mądra ciągle gada tam ...
bum — gu — brum — dum — i wiele innych
prawnie ciekawych rzeczy, co wszyst...
tak zadziwiło starego niemca że nap...
pisał do niej długo bardzo odę — Adam
z żoną i córą bawił cały prawie prze...
tydzień w Villebon — był z nimi Zan

13 468

i przez tego przypadkiem zjechała znajo-
ma Kassenom Zakonnica z prowincii-
nad wyraz i słodka osoba- czas więc
zeszedł bardzo przyjemnie i żal tylko
was w Lewres nie było.- Jest podobień-
stwo że Adam aż do nowego roku a może
całą zimę w Daumont zabawi.- Pozaw-
czoraj widziałem także Giedrojcio we i Światło-
piotrowiczowę i Karolinę-która zawsze rozpytu-
je o was i zawsze wam dziennie kłaniać ka-
że. Ja byłem już bardzo dobrze-ale teraz
wiatr mi może jak na wiosnę-płucu trwają
bole piersi nie wypłaty ekspektoracia
W zawsze powróciły.- Poruczyłem
wszelkie lekarstwa i kłamy i moje zdrowie
zostawiłem Panu Bogu.- Przyczyny po-
wyższych pewno części smutki zmart-
wienia i niesmaki jakich temi czasy doznałem
to wczoraj i nie mile wieści odebrane od
mojej rodziny, to wczoraj i inne wypadki
któremi rozpisywać się w listach nie warto.-
Chciałbym bardzo wiedzieć czy wy pewny
zamiar zimowania w Paryżu.
Józef spodziewa się żony z kraju
czy w razie jej przyjazdu Paryż czy też
Nicolskiem za pobyt obierze.- Jeśli przy-
jedziecie w jesieni do nas to w jakim
więcej nastąpi wielkiej.- Na-
tem słów parę-bo nie będę
co dzień ze mną stanie w jesieni
chciałbym moje krótki kierować na wa-
i do was się zbliżyć.- Księgarnia
wyda wkrótce kieszonkowy bardzo
Dykcionarz francusko-polskiego
i polsko-francuskiego nad którym teraz Kaźmierski pracuje-

W tej chwili brakuje mi takie czasu i papieru
~~takie~~ na ~~podobnych~~ — Ale za co ty mnie drogi
Bohdanie nazywasz pół-sceptykiem? — Ja
nigdy a nigdy żadnej schizmie z Katolicyz-
mem nie przyznawał pierwszeństwa — Ja
poznał już dawno że wszystkie odkrycia o na-
d którymi się rozum ludzki tak chełpi są tyl-
drobną i mętną kroplą nieznanego nam oceanu
prawdy — Ja uczuł już dawno że człowiek naj-
wiarę w Boga na tej jedynej i pewnej opoce
powinien opierać i myśli swoje i słowa
swoje i wszystkie dzieła swoje — Ale tyś wi-
dobrze mój drogi Bohdanie że sam nawet
Christianizm nie rozwiązał wszystkich tajemnic
świata i życia — że Bóg otoczył zmysły nasze
myriadami tych tajemnic i zapisawszy w każdej
obietnicę przyszłego ich rozwiązania, żadnej
nam teraz ostatecznie poznać nie dozwolił
Cóż dziwnego że człowiek słaby — biedny
~~[illegible]~~ upokorzony tęskni czasem za prawdą
i wątpi gdy mu ją każdy po swojemu za-
ną tłumaczyć — Tak wątpił Sty Augustyn
całe prawie swoje życie i ze swych wątpień
spowiadał się Bogu i całemu światu —
takie wątpienia często i mnie się nasu-
wają, i spowiadam się z nich z całą szcze-
rością Bogu na niebie i kochanym przy-
jaciołom na ziemi szukając w tej spowie-
dzi otuchy i pociechy i wsparcia —
Jeśli można nie zostawiaj mnie więcej tak
długo bez wiadomości o was — Przyciskam
was obu do mego serca i proszę Boga
aby was zachował w pokoju i zdrowiu
przywiązany wiernie zawsze Karol

14 469

19. Sierpnia 1836. Villebon près Meudon (Seine & Oise:)

Mój drogi Bohdanie, — różne przejażdżki interesa i kłopoty z których w życiu emigracyjnym nie trudno, nie dozwoliły mi dotąd odpisać na list twój datowany 1. b. m. — taki smutny i taki smucący — nie wiem co było przyczyną twego zmartwienia nie wiem więc jak ciebie pocieszyć — Plotkom nowej polski i emigrantów przystoi nato biedy wiemy, nie spostrzegłem więc żadnego stosunku między niemi a słowami twego listu, i nieświadomość moją chyba ty sam rozjaśnisz. — Bóg stworzył nam ciebie drogi Bohdanie poetą w najrozleglejszem i najwznioślejszem tego słowa znaczeniu — Twoją ambicją przewszystkiem jest kochając sercem świat i ludzi, wynieść się myślą i duchem wysoko po nad ich dziedzinę i zaśpiewać pieśń którąby brzmiała niebieskiemi dźwiękami żyjącym i późniejszym pokoleniom. — Takiej pieśni czeka od ciebie wiele serc stęsknionych, rozumiejących kochających ciebie w naszej szerokiej i biednej ojczyźnie. — Że wszystkich poprzednich listów twoich sądziłem żeś teraz nią jedynie zajęty, gorzkoby więc mi było pomyśleć żeś dla jakiej małej chwilowej przeszkody przerwał pracę do której Pan Bóg dostarcza wątku. — Te słowa kilka przyjmij z dobrowolstwem nie jak radę, bo czuję to bardzo dobrze że mnie tobie radzić nie przystoi, ale jak najszczersze życzenie człowieka w którego sercu cześć i przyjaźń dla ciebie zamieszkały oddawna.

Zapytywałeś mnie o projekta na zimę bo przeczuwając zmianę w mojem emigranckiem życiu chciałeś się do nich zastosować. — W krótkie wynoszę się zupełnie z domu Kossonów — przyczyna tego bardzo prosta i krótka — nie chcę być im dłużej ciężarem — dotąd dawałem ich małcom lekcje niemieckie i inne a to połączone z małą kwotą pieniężną którąm im miesięcznie opłacał wywiązywało mnie jako tako, ale teraz oni oddają swego syna zupełnie na pensją a zatem moje położenie się zmienia.

Z powodu tego mam już i będę miał wiele nie-
przyjemności bo naprzód Kaszewskiemu gwałtem mnie
chcą zatrzymać a ja żadną miarą na to się zgo-
dzić nie chcę, a powtóre za tak małe pieniądze
w całej Francii nie znajdę wygód do których
przywykłem i których zdrowie moje wymaga - Z[illegible]
więc tem mi się groźniej przedstawia że Kłuszmeu
wie uznał już teraz nawet za potrzebne obłożyć mnie plastrami
i wezykatoriami wolnego rodzaju. - Mieć to wszystko
jednak nie tworzy bynajmniej; rzeczy się mogą zda-
żyć daleko pomyślniej, jak ja dziś widzę, a w każdym
dzień razie pewny jestem że mi Bóg da dość siły
znieść wszystko cierpliwie. - Sądziłem że zjedzy-
cie oba na zimę do nas i miałem zamiar mie-
kania razem z wami będę, w Paryżu będę w tem p-
salu, ale ponieważ to nastąpić nie może, trzeba je
o czem innem pomyśleć bo jakkolwiek i dasz
radbym osieść z wami w Imolsheim lub gdzie
w tamtych okolicach, ~~[illegible]~~ moje zdrowie i moje
interessa niedozwolą mi przyjemniej do wio
uiścić tego żądania. - Niedawno spędziłem ki-
dni u Karola w Fontainebleau, ale policia pa-
ryska odjęła mi wszelką nadzieję możności osiedl-
nia się tam, gdyż za osobnym rozkazem [illegible]
odrzucają każdą prośbę polaka podaną w tem celu
Kochany Adam od którego wróciłem wczoraj już
kilkodniowej bytności w Daumont, proponował
mi abym z nim zamieszkał. - Nie chcąc mu być
przyczyną najmniejszej ~~[illegible]~~ przykrości
i szukając jedynie przyjemności spędzenia zimy w
sąsiedztwie jego chaty, wynalazłem sobie cichą
w Daumont mieszkanie ze stołem u jakiegoś ober-
ale i z tego może nic nie będzie - Córeczka
Adama chora od kilku tygodni na zęby - Adam
przerażony tą chorobą zjechał z całym domem

15 470

do Paryża gdzie ona zabawić aż do jej wyzdro-
wienia; a myśl że choroba może powrócić zach-
wiała jego projektem przezimowania w Daumont.
Mówił mi że się może przenieść do St Germain
jako bliższego Paryża – jeśli to nastąpi to i ja może
ruszę, a jeśli żaden z tych projektów się nie
uda to trzeba mi będzie zagrzebać się w jakim brud-
nym hotelu brudnego Paryża czegobym bardzo nie
rad – Poczciwy Karol i wszyscy w Fontainebleau zdrowi
[illegible] z nimi kilka dni przechodziłem przyjemnych
Staś wyrósł na miłego i wesołego chłopczyka – łagod-
dobry i bardzo pojętny – Adamowstwo oboje najsłodziej
ci kazali kłaniać. – Lipiński już wyjechał
w powrót do Galicii – Rzecz mało godna wiary
jednak prawdziwa jest że policja zakazała wy-
przedać Skoczylasowi – zamieszkał więc bez
się znów odrodzić wkrótce ze zmie-
[illegible] – Wielogłowski
poznałem i często dość widuję – mili ludzie
dziękuje ci całem sercem za tę znajomość – nie-
pisała słowy ale po mistrzowsku odmalowałaś cha-
rakter obojga – tak jest zupełnie malarskim – wkrótce
wyjeżdżają do Libourne o 4 mile od Bordeaux na
stałe mieszkanie – Ordęgów widziałem wczoraj
[illegible] dotąd wyjechali byli do Libourne gdyby
mały synek nie zachorował na [illegible] czy też
jakoś wszystko – ale to pewnie długo iść
podróży nie zwlecze – Mówią tu coraz więcej o
zamiarze rządu francuskiego wyprawienia całej
emigracji pobierającej żołd do Algiera na kolonie-
stów – że ta myśl jest oddaną w rządzie nie masz
najmniejszego wątpienia, lecz nie wiadomo kiedy
ją zechcą wykonać – Chodzą słuchy że po-
[illegible] się [illegible] strzelił sobie w łeb w Orleanie

Sprawa księżańska zaczyna obudzać wielki ruch w Emigracii - zdaje się że wielu pociągnie za P[…]ną. — Przysły z Krakowa i biegają po Paryżu Pamiętniki Paska z czasów J. Kazimierza - mają wybornie malować epokę i być nad wyraz pocieszne i śmieszne. — Czy Józefa syn przyjedzie z Plichtą czy z jego żoną? czy żona jego zmieniła projekt mieszkania we Francii? Co robi teraz - co na zimę - co was cieszy - co was boli - piszcie do mnie o wszystkim obszernie bo wiecie dobrze że wasze radości i smutki są mojemi. — Żegnam was obu i ściskam mocno serdecznie was obu drodzy Józefie i Bohdanie

wasz. Karol. —

Monsieur Bohdan Zaleski à Molsheim (Bas Rhin)

MEUDON

D. 17. marca 1837. z Paryża.—

Mój drogi drogi Bohdanie.— A naprzód słowo chwały
Ojcu naszemu w niebiesiech że dozwolił Józefowi
złączyć się z rodnemi i z dzieciną jego serca.— Wie-
rząc i czując szczęście się troskali tęskniłem za wia-
domością od ciebie i tęskniłem tem więcej żem jej
nigdy tak długo nie czekał; ale twój list już wszystko
łagodził.— Ah! ja w tych dniach za wiele łask temu
Dobremu Ojcu, miałem dziękować — ~~tkił~~ wczoraj wia-
domość od ciebie — dzisiaj z stron rodzinnych — zdro-
wi i żywi — jedna z sióstr moich którą zostawiłem
dzieckiem prawie wyszła za mąż i opisuje mi tak
czule tak prawdziwie swój dom — swoje ciche w nim
godziny — i łąki i pagórki które go otaczają — że pa-
trząc duszą na ten polski obraz, rozpłakałem się
rzewnie — padłem na kolana i mówiłem długą mod-
litwę dziękczynienia.— Twój pejzaż Eudoumu, cza-
rowny — prześlicznie malowany — ale mi go nadto wiedząc
że wy tam jesteście — O mój bracie! ja kogom po-
kochał to kocham tak gorąco i wiele że aż czasem
boję się Boga którego pismo Ste zazdrosnym nazy-
wa — przyjmuję całą duszą wasze zaproszenie słowian-
skie na chleb i sól — zdecydowałem się ostatecznie na
to jak tylko wyczytał w twoim liście żeście domek
najęli na rok cały, czyli że zimować macie zamiar
na miejscu: z moiem bowiem biednem zdrowiem
i niewielkiemi zasobami nie śmiałbym się puszczać
tak daleko pomiędzy cudzych.— Gdybyście potrzebowali
przenieść się gdzie indziej na południe to i ja z wami.
~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ chętnie tam zawsze bo nie spo-
dziewam się żeby rząd choremu robił trudności.—
Za osiem lub dziesięć tygodni spodziewam się mieć
wszystko co mi do podróży potrzebnem będzie byle tylko

Bóg dał więcej zdrowia i siły bo dziś to tak wy[...]
jestem że kilkadziesiąt kroków po pokoju – kilkadzie-
siąt powiedzianych słów nadto, rzuca mnie znowu
go i niemego na krzesło. – Trzeba jeszcze mój Kocha[...]
abyś się rozwiedział od miejscowych osób a jeśli można
od jakiego Eskulapa, o zmianach atmosfery na ka[...]
miesiące roku, szkodliwy wpływ mających na cho[...]
by piersiowe – Czy od mistralu można się schować
pokoju i uniknąć jego wpływu nie wychodząc? Cz[...]
zimą w Endoume można tak będzie mój pokój
piecem lub kominkiem ogrzać abym bezpiecznie
w nim siedział? itp. itp. – Przewiduję że i tam
będą niedogodności tego rodzaju, ale jestem pewny
że ich ani porównać z niegodziwą zimą paryską
która mi wyraźnie rujnuje zdrowie całe lato
kodowane, a chciałbym wiedzieć o tych niedogodno-
ściach aby rozpowiedzieć o nich moim doktorom i
sięgnąć ich rady na wszelkie zdarzyć się mogące
wypadki – Zacny K. B. Dobrowolski który mnie cało-
nie pielęgnował, najdalej za dni dziesięć wyjeżdża do
Florencji gdzie u H. Potockiego zostanie jako doktor i
guwerner dzieci – Przejeżdżając przez Marsylię będzie u
ciebie i powie ci obszerniej co ja tylko napomykam
o moim zdrowiu, a ty mi podług jego informacji
cie odpiszesz. – Takież mam przeczucie jakąś ufność
noszę w nieprzebranej dobroci bożej że mnie zmia-
na klimatu i ciche życie z wami do zupełnego
zdrowia powróci. – Największą część potrzeb ciszy
tej ani w Paryżu ani w nadto bliskim Paryża kilku
mieć nie można – Układam więc już sobie projekt
jak wam w Endoume będę gotował śniadania jak
mnie zorganizujem swoją kuchnię itd itd. –
Od dni kilkunastu czuję się trochę lepiej opuściłem
znaną rue Taranne i mieszkam na rue de l'Ouest
No 8. tuż przy Luxemburskim ogrodzie. – Choć mam

17 472

mieszkanie bardzo ładne, żal mi moich poczciwych kasztanów i czuję wielką zmianę w wygodach oraz mnie wszystko droży kosztuje — ale nie można było inaczej bo mieszkanie które zajmowałem od jesieni do kogo innego należało i tylko z grzeczności było mi ustąpione — Przyprowadzam się jednak powoli, a najwięcej liczę na słońce i źródło które już czasem z zasłoniętych obłoków wyziera — Od dni kilku zmęczył mnie mocny kaszel i poruszył płuca tak że znowu pluć trochę krwią zacząłem, ale Dobrowolski ręczy że nic z tego złego nie wyniknie — Mój poczciwy Piotrowski dostał sobie miejsce trochę znośniejsze jak w drukarni skąd codzień blady i wycieńczony jak śmierć przychodził — jest teraz dozorcą dzieci w jakimś instytucie w okolicach paryża — Nim będę Krzepszy zostanę zawsze Postępski który się po ukraińsku powodzi — o Edwardzie K. nie piszę bo list jego mieć będziesz — dodam tylko że w ciągu choroby robił mi wiele przysług z największą troskliwością — Adamowstwo często mnie odwiedzają i zawsze o was mówiemy — Oboje zdrowi i ich młodzież jak malina — Nie zdecydowani jeszcze czy do Beaumont czy do St. Germain ale najdalej za 8 dni Paryż na wieś zamieniają — Adam wiele napisał tej zimy — coś nawet po francusku — Ej! drogi Kochanie odpiszże znakiem Krzyża Św. bramie nowelkie ... po swojemu po ukraińsku a potem o ... zaśpiewaj — I czemuż byś nie miał pojechać do Florencji zobaczyć Iwanowskiej? już że siostra Józefa i tobie potrzebna to dosyć — a ten podolak powiadał na Malcie to mi tyle skórzych rzeczy o niej nagadał że jabym sam pojechał gdyby można było. Pojedź więc — pojedź Kochanie — a wracaj z Józefem i z nim do Paryża a w krótce potem i mnie ujrzycie — Tylko módlcie się do Pana aby mnie pocieszył zdrowiem tak jak teraz pocieszył mnie dobrą wieścią o ... Kochanych — Edward ci pewnie więcej napisze nowin bo ja nie mam siły — zabazgrałem coprawda całą kartkę ale pisało się jak człowiek pijany albo w gorączce —

Żegnam cię drogi mój Bohdanie — Pisz o Józefie
pisz o sobie — pisz o Endoume — pisz co chcesz tylko
nie zostawiaj mnie długo bez wieści bo to mnie
smuci i trwoży — Ściskam cię najserdeczniej
Twój Karol

adres mój zawsze a zawsze ten samy t.j. 12. r. Tara-
nne au soin de Mr. Cassin — a gdybyś pisał zaadresuj Ka-
sinowi a we środku dodaj po francusku że to dla mnie

Monsieur Bohdan Zaleski polonais
à Endoume près Marseille

d. 4 ~~Kwietnia~~ 1847. Paryż — Drogi mój Bohdanie —

Choć możesz jeszcze nie czytał listu mego pisanego w połowie zeszłego miesiąca, — choć może i ten jeszcze nie zastanie was [w] Eudaume, — nie mogę oprzeć się pokusie nabazgrania do was słów kilku przez X. B. Dobrowolskiego który jadąc do Helwecii przez Marsylię ma zajrzeć do Eudaume — Jak ja się cieszyłem z waszej ślicznej wędrówki to wypowiedzieć nie można - bo nie tylko ja ale i Adam i cała niewielka nas kupka co o tem wiedzieli my- Gdy mi Ksiądz Edward czytał list twój pisany na zawiadamyw do okrętu to aż serce mi skakało; i od tej aż do tej minuty [po]biegała myślą z wami wszystkie czarujące znane mi miejsca. Daj dobry Boże tylko żebyście w pokoju i zdrowiu zaraz wrócili [p]o tem powrocie tak mi tęskno wiedzieć że dobre zrobicie przedtem [...]nie o mi uwiadomiając. — Z moim zdrowiem nie ma dotąd żad[n]ej znacznej zmiany - czuję się dość krzepki w sobie ale piersi ciągle [s]łabe - Teraz te dni miesiąca jak miewaliśmy tu mrozy do 5 stopn[i] [...]a to dla takiego chirlaka jak ja wcale nie na rękę. — Stąd to za[...]pewnie wnadził mi się haniebny katar który mnie każ[...]de pół nocy męczy po szatańsku i którego dotąd pozbyć się nie [...]mogę — Słońce jednak musi kiedyś zaświecić i nad Paryżem a wten[c]zas pewnie stanę na stopie [illegible] - od ostatniego listu mego [...] się a nic nie zmieniło w projekcie połączenia się z wami w [...]maju - owszem przypuszczając nawet że was wcale chęć lub potrzeba zimować w Paryżu to i to nic nie wpłynie na moje postanowienie — w takim razie jeżelibym nie mógł sam zostać w Eudaume to wyjadę do Grasse lub Hyères, bo i czuję że mi nie zostaje innego remedium jak probować przebyć jeden rok cały w cieplejszej stronie, - i boję się zimy Paryskiej jak złego ducha. — Tak się więc tylko pokaże to oczekiwane słońce [...] jak odbiorę od was kilka słów informacji o które prosiłem, tak zaraz zacznę robić przygotowania do wyjazdu - proszę was nie zwlekajcie bardzo z pisaniem do mnie, bo wiecie dobrze jakie z nami w ministerium robią przewłoki. — Co się tyczy tych żądanych informacii, dziś nie mam nic więcej dodać do tego o com pytał [...] chyba Doktor Dobrowolski widząc się z wami co znajdzie. — Pro[sz]ę tylko Józefa aby się rozpytał czy w Marsylii można dostać krup hreczanych i jęczmiennych które stanowią znaczną część mojego [illegible] i stąd gdyby nie były w Marsylii

19 474

przywiozłbym z sobą zapas z Paryża. — A jeśli w owym czasie

... chahavart można by tyle choć mając grządkę

...będzie ziemi, każę że zasadzić kokorycz i ogórka

... dla mnie (... kupując nasienie ogórków pytać o grain

... cornichon bo tacy w Królestwie wszystkie dwa znaczenia

...nie ... może pytagoreizm będzie. — Adam

... obu ... powiedz że wszyscy jego

temi dniami okręgowe ... odtąd czasowo

...d życia — Dotąd się jeszcze nie zdecydowało gdzie oni tutaj

...nie będą — Poznałem Januszewicza który przejeżdżając

...o Nancy bawił z tydzień w Paryżu i był u mnie.

Wczoraj widziałem Karola Chorzel — przyjechał on na

...dni kilka do Lille skąd może dobiegnie do Bruxelli

... to wszystko w celu umieszczenia swego Stasia w

...jednej szkole wojskowej — Kettlowi zdarza się gratka

...jak komu mało wydarzy się w życiu — Proponują mu

...by z młodym Godot de Mauroy jechał na

...wojaż do wschodu Grecji i Jeneralem jak

...towarzysz jego przez wszystkie wygód

...i kosztów podróży naznaczona gratyfikacja 500 fr.

...na miesiąc — ma się rozumieć że Kettel przyjął i tylko

...ko są przeszkody ze strony jednego opiekuna który for-

...rytuje kogoś z swej strony, ale Kettel w radzie fami-

...jnej ma większość za sobą i więc też w kwestii pew-

...nie na jego stronę rozstrzygnie. W takim razie wy-

...jeżdżając bardzo prędko do Marsylii i Kettel wybiera się wraz

...d wiedzieć. — Owoż tyle nowego w Emigracji z resztą cicho

...jedno. — Zostawiam kawałek papieru może co Edward

...opisze — a was obu żegnam ściskając najserdeczniej.

...Czekam na wasz odpowiedź a więcej daleko na chwilę w

...której pozdrowię ze statku parowego Eudoxiane przesuwając

...się koło niego do Massylskiego portu — zdrowie, pokój szczęście

...ość boska niech was nie odstępuje na chwilę. wasz przyjaciel Kord...

...t. Edward prosi — przestania ci ostatnich Liwraisonów

Jetego którym już mało brakuje i pozdrowienia

najmilej was obu, nic więcej dodać nie ten raz

nie mam. — Ten list od Vitka dni kilka napisany i pewno

za kilka dni dopiero wyruszy ale Dobrowolski najpierw

abym zapieczętowała pakiet i mu oddała. — Bardzo o tych

dni kilku jesteśmy cierpiący choć już i słońce błys

nęło — ale ciepło dziś i ufamy w miłosierdziu boż

kim a może to prędzej dzień bez gorszego. —

(d. 22 Czerwca 1837. Paryż. 8. r. de l'Ouest

Drodzy bracia duszy i serca mego Józefie i Bohdanie! — Dzięki Ojcu niebieskiemu żeście przebyli tyle szczęśliwych godzin i że w zdrowiu wracacie na ziemię wygnania. — Wiedziałem że w listach waszych znajdę pytanie o naszym projekcie, ale wy moi kochani nie przewidujecie jaką na to dam odpowiedź. — Od początku Kwietnia aż do chwili obecnej nie było jednego dnia bez ziębienia i gorączki męczącej nieustannie i czasem 7 i 8 godzin trwającej. — Od pięciu zaś tygodni nie spałem jednej całej nocy; albo zwykle od położenia się w łóżko do 2 lub 3ej po północy rzucałem się w gorączce zbliżającej się często nocą do maligny, — a resztę nocy pociłem tak obficie że cała bielizna była zawsze jak w wodzie zmoczona — Wszystko to trwa po dziś dzień i zrobiło ze mnie pół szkieletu — Dotąd jednak nie jestem w łóżku i list ten piszę przy stoliku, a choć często bez wypoczynku trudno mi przejść kilka razy pokój, wyprowadzają mnie czasem do ogrodu Luxemburskiego (: od którego mój hotel o kilkanaście kroków :) i tam siedzę po parę godzin. — Ale co lepsza nad wszystko

to to, że nigdy jak teraz nie było tyle w d
szy mojej pokoju i rezygnacji chrześciańsk
a w sercu mojém miłości, dla ojca nie
bieskiego i dla tych których pokochałem
na ziemi.— Cierpię moje wielkie cierpienia
tak cicho że się sam sobie dziwię i mam j
kąś pewność, że tak będę w ostatniéj god
nę jeśli będę powołany do przyszłej wieczn
ojczyzny z ziemi wygnania.— Pochwalone
niech będzie na wieki wieków imie Pa
który mnie w takiem postawił stanie?
W zeszłą niedzielę spowiadałem się i p
żyłem chleb aniołów.— assystował mi ko
poczciwy Adam który mnie nie odstępuj
Nie umiem wam powiedzieć czem on jest
dla mnie w ciągu choroby.— Przygotowa
zupełnie na śmierć, ilekroć mi nadzieja
życia błyśnie, myślę o słodkim — słodkim
projekcie połączenia się z wami.— Jeśliby
nadzieje Bóg dobry ziścił, wiele tygodni
nie nim będę w stanie puścić się w drog
będziemy więc mieli czas rozwiedzenia się
dobrze o dogodności położenia Eudoxenie i dzie
wszystkim.— O jedną tylko was rzecz błag
piszcie do mnie częściej jak zwykle — wszak
ście teraz mnie częściej odwiedzali? a list
wasze będą dla mnie odwiedzinami miłemi
nie odmawiajcie tego biednemu Łazarz

21 476

Adam z żoną (która w tej mineciej przyniosła mi miseczkę poziomek) najmilej was pozdrawiają – sam nawet miał ~~kil~~ kilka słów napisać które włożę w mój list jeśli przyniesie – Mieszka na r. val de grace No 183. gdyż na wieś nieborak dla braku funduszów wyjechać nie mógł – Ma jednak teraz projekt jednego dziełka które jeśli się uda bardzo go w finansach podniesie. W tych dniach ma się to rozstrzygnąć a co wypadnie w następnym liście wam doniosę.

Żegnam was drodzy moi, bo osłabionemu ciężko długo z piórem siedzieć – Módlcie się za mną gorąco – Kochajcie mię gorąco do końca który może blisko – ale mam jakąś nadzieję w dobroci boskiej że mi dozwoli jeszcze złożyć kości na rodzinnej ziemi – Niech się jednak stanie święta wola jego nie moja przyciskam was do serca – Karol

Grabowski twój Warszawski znajomy wydał dziełko o literaturze – kazał mi te najpię... Nabielak który wczoraj był u mnie i najmilej was pozdrawia – Jeśli można wstrzymać się z bursą to dobrze by było – ~~[illegible]~~

Temi dniami ma być u was Wrąski który został członkiem naszego b. Tow. St. on to przysłał zbiór pieśni serbskie – przyjmijcie go uprzejmie

Bohdanowi i Józefowi Zaleskim

Notatki z rozmowy
z A. Mickiewiczem

[Wodziński Karol Edward.]
1835–1836.

Druk: Adama Mickiewicza dzieła wszystkie
T. 16. Rozmowy... W-wa 1933, s. 125–31

Jest jakaś choroba oczów po której nadejściem wzrok się tak natęża że w dzień widzi gwiazdy.–

Pomieszanie zmysłów ma w sobie coś niedocieczonego stąd i wszystkich doktorów – Czemu się przypisać warjaci (: co często można widzieć w naszych miasteczkach i wioskach :) chodzą boso a czasem w jednej koszuli w najtęższe mrozy po dworze i to nic ich zdrowiu nie szkodzi.– Znałem jednego adwokata z Now. który dostał pomieszania zmysłów z radości iż zaszedł od ratowania z ciężkiej na [illegible] na amanta swej żony – potem twierdził że go [illegible] i że za to Bóg skarał go na wieczne spadanie w przepaść. [illegible] te spadania wiecznego malował niezmiernie żywemi kolorami gdy mu robiono uwagę że się omyli że stoi na miejscu a nie leci – odpowiadał że słońce gwiazdy i ziemia także pospołu stoją na miejscu a jednak ciągle ogromne przebiegają przestrzenie – i t. p. przykładami dowodził ciągle w przepaść spada.— Chodził zawsze boso dzień w zimie bywał na mrozy w koszuli a gdy tęgi mróz [illegible] przybywał [illegible] podeszwę koziołka na około jego nóg od ciepła tworzyły się dwa ogromne kręgi wilgoci.—

Jest w książce Ducha coś co wszystkie przyjmują [illegible] – Prokop czy też któryś inny z pisarzy starożytnych prawi że na przedmieściu jednego miasta oblężonego gdy mieszkańcy nagle ratowali się uciekli zostawiono małe dziecko – które potem znaleziono zdrowe i rzeźwe i dowiedziano się że za każdem jego wołaniem przybiegała koza i dawała mu piersi.—

W życiu człowieka są chwile cierpień [które]
wielkich rozkoszy, w których czas nie jako znika
człowiek zapomina nawet o czasie i życiu — d
chwile można nie jako nazwać małą wiecz
nością gdyż one jedynie dają nam przeczu
wieczności w której czasu nie ma —

Człowiek przychodzi na świat podobny bar
do tego którego zamykają mortale w koście — gdy
bezbronny — upośledzony — żyjący na świecie a
nie widzący świata musi egzystować nie m
sam najmniejszego na tę egzystencję wpływu

Gdy na najmniejszy krzyk dziecka, nie postrz
często z ubogą C. biegła zaglądając do kolebki
rebek. Ileż to troski każdy człowiek kosz
matki — Ileż więcej Boga który jest pełen mi
matka opiekuje się co chwila człowiekiem i
Konię?! —

Mało jest odkryć nowszych o których by nie
można było znaleźć śladów wzmianki w
sarach najodleglejszej starożytności — w Pita
dze jest o niewzruszalności słońca i nie ja
zawodowe myśli systemu solarnego Koperni
Pyteasz geograf marsylski wspomina z u
zmieniem że musi być ląd stały za ocean
a nawet kilka okrętów burza tam była za
niosła. — Jeden z pierwszych bizantyjskich
mina że jakiś filozof w Konstantynopolu żyj
w przyjaźni z wielkim dygnitarzem pań
jednemu domu gdy się z nim poróżnił — tworzył
udawanie trzęsienia ziemi i za pomocą
ciekawa wody wrzącej trząsł domem całym
owoc machiny parowe. — Zdaje się że pewna

Liczba prawd do których uwiadomić dozwolona
dziśiaj skryta od odwiecznych czasów przez ludz-
kości, i że cały postęp jakiemy zrobili zależy
tem że te prawdy coraz większej udzielają
miarze ale i z tem jakiś że ostrożności nie
pobnela zachować ! —

Patrzę na niebo wieczorne wysadzone w U.
ulicznych tym milionem światów z których
niano swej dawny najdawniejszym i dzisiejsza
astronomia tylko kilka poznała i zanotowa-
wała i to niedokładnie — potem od dyssertacji
scientyficznej przechodzę nagle uwagą poetycz-
nie mistycznych może każda z tych gwiazd
jest stworzeniem żyjącym i której podług
nieprzejrzanych sobie prawideł podobnie jak zie-
mi o której H. Martin podobnie jak zdanie
której dział podług niego jest w księdze z
człowiekiem i [illegible] — Dalej odmieniając
gwiazdy firmament opowiada H. Martin-
który mówi że ile gwiazd tyle człowieków pod
niebem mieści w sobie razem przyjmie-
tów — Szkarze zaś mówi że ile gwiazd na
w sobie rozumem jaśniejszych blaskiem tyle
tronem Boga rozmaj postaci i kształ-
tów —

Człowiek przychodzi w pewnej epoce do kresu
w której zabiera uprawnie najmniejszemi no-
we ale rzadko mamy pewnieśmy liczby daw-
no już kochanych przyjaciół — i od tej epoki
że śmierci każdej miłej osoby coraz się
robi ciemniej w życiu jakby w salonie w
którym coraz to jedną zagaszają lampę —

Dziwna rzecz że są ludzie którzy śmieją się a[...] mówić że człowiek na ziemi nawet szczęśliwym być może i powinien o to się ubiegać — cóż to jest to szczęście które siły bol[...] [illegible], zdrada przyjaciela itd. wszystko dość zwykłe w życiu w pół godziny w przeciwne obrócić mogą?—

Raz wracając późnym wieczorem z Mord. zdybaliśmy w lesie sierotę bardzo biedną małą i dałem jej kwiatek i ostatni, że [illegible] śmiechem [illegible] [illegible] przypisującej mi o drogę którą stracił[...] człowiek, rzekł tylko w ojczyźnie może być sz[...] bo tylko tam każda rzecz go uszczęśliwi... Nam także aby być tak wesołymi trzeba by przypominającej stracić wiarę że umarłe mamy z worem i że nasi przyjaciele biją [illegible] wali a oni zachodzą się od śmiechu z te[...] że nie wiedzą którą drogą do siebie wrócą[...]

Człowiek chełpi się ciągle swemi odkryciami naukowemi, a nie nawet w świecie fizycznym dotychczas ostatecznie nie rozwiązał — wszystkie dotychczasowe teorie wulkanów — aerolitów, gwiazd spadających a nawet samych piorunów nie mają niezachwianej zasady. Bo — naturaliści nie oznaczyli dotąd do[...] nie natury prochna i Stojanistego robacz[...]

Jest coś dziwnego i niezwykłego w pewnych li[czbach] powtarzających się w najrozmaitszych epokach i wydarzeniach — 7 cudów świata — 7 mędrców Grecji 7 grzechów śmiertelnych — 7 boleści N.P. Marii itd. Pytagoras mówiąc o 7 planetach znanych zastosowuje do nich 7 not i tonów muzycznych 7 kolorów tęczy 7 farb itd. — a w tem zastosowaniu nie sposób nie dojrzeć wielkiej trafności.

Gdy mnie teraz prześladują za Christianizm
to cierpliwie w nadziei że mi to będzie
policzono za równe głupstwa którem daw-
niej głosił lub pisał.—

Protestanci krzątają się ciągle wyszukując sposoby zba-
wienia któreby im zastąpiły to czego się w religii
pozbyli, ale żadną miarą nic nowego trafić
nie mogą— w czasie mojej bytności w Berlinie sły-
szałem za rzecz pewną że Król Pruski miał tam
agenta któremu polecono przypatrywać
się obrzędom Katolickim aby skomponować
coś w liturgii luterskiej— kiedy już spo-
sób teatralny zgodzono na formę
było ~~coś~~ szukać okoliczności i wystra-
szyć przypadnięcy 100 talerów obiad śmierci
Rafaela— Czartryski pastorom pozbierano w
ornatów, nie zaniedbano Kandidat
Artyści niemieccy i publicznie
przyjęto to z zapałem— ale kiedy
w tej sposobie chciano obrządek pewnie
zupełnie nabożeństwa całego— pastorowie przeraże-
ni tak wszczęli trwogę że Król rad nie
swoje próby musiał zawiesić.—

źródła poezji zdaje się że
We Francji
Lamartine jest to mierny bardzo
poeta i świat bierze gdy on w następnym epitre
do Bayrona mówi nous autres Poetes—
dzisiejszych poetom jeden tylko miałby pra-
wo podobnie mówiąc wyrzec słowo— a
jest auctor mowy.—

Nie wchodzę bynajmniej w tej chwili w położenie zachodu Europy i Francii ale do naszej polski ujmowanej jestem prze nam że nawet politycznie tylko biorąc Katolicyzm jest jednem z zasadniczych Elementów naszej niepodległości i przyszłej egzystencji. Musi tam być życie gdzie mówi(?) tak się patarzem.—

Pytearz(?) marszałki mówi że wpływ zmian Księżyca na wylewanie morza już był zn... starożytnym

Diodor Sycylijski utrzymuje że Księżyc musi być zamieszkały, bliski ziemi i nawet Druidowie mieli sposoby dostawania się nań.

Teopompe wspomina w swych dziełach o ... tej a nawet o piątej części świata i o ludziach bajecznych tam zamieszkałych.—

~~Im~~ się chcą wstrzymać popęd francii, to jakby kto zdrowego i silnego człowieka chciał gwałtem na ciągły spoczynek w łóżku położyć. Gdyby nie szli wbrew z naturą nieprzeparte rzeczy ci co z zasadzek strzelają ciągle do ... tej a byliby półkownikami ~~[illegible]~~ i ... by myśleli o czem innym jak o zyskach

494 26

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wczoraj przybyłem do Paryża na 3 dni i wyjadę we Wtorek. Jeżeli chwilę wolną Pan Dob. mnie poświęcić może, to proszę odwiedzenia mnie w Poniedziałek o godzinie 5ej popołudniu dla widzenia się z sługą. Mieszkam Cité Bergère Hôtel de la Haute Vienne No 12. —

Proszę o mej bytności nie wspominać. —

Najniższy Sługa

[illegible]

Naprzód.

Monsieur J. B. Zaleski
Polonais
50 r. St Honoré.
Fontainebleau

25

PARIS 12 .. 1 (60)

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Niskoniczenie wdzięczen jestem za zaufanie którego mi Pan dowody daje proponując mi do wydania Zbiorek poezyi serbskich. Jak najchętniej przystaję i proszę o przysłanie niezwłoczne rękopismu a jednocześnie uwiadomienie mnie ile dłużnym Panu Dob. mam się poczytywać. – Rękopism może być mi na ręce Wo Chodźkiewicza wysłany któremu i należność odemnie przypadającą wręczę.

U X. Terleckiego rytum i list do Clermont Ferrand wysłałem. Tymczasowie proszę mi wysłać na ręce Wo Chodźki rękopism s.p. Witwickiego powiastek również jak i tłomaczeń jeżeli jak mi Ksiądz Jełowicki wspominał odziedziczone je wydać można.

Oczekując łaskawej odpowiedzi, proszę przyjąć wyrazy najserdeczniejszej Czci

Życzliwego i powolnego sługi

[illegible]

[Paryż]

d. 17 Lipca 1851.

PARIS 17 JUIL 61 (60)

FONTAINEBLEAU 18 JUIL (73)

25

Monsieur Bohdan Zaleskie

Fontainebleau

120 r. de France

Wolff B.

~~508~~

~~487~~
30

Czcigodny Dziwco!

Naresicie po swojach podróży jestem w Warszawie a załatwiwszy moje interessa jutro wyruszam do Petersburga. Pieśni nowe już mam podpisane przez Cenzurę. Wykasowano z nich Przygrawkę do Rożyny — reszta bez najmniejszej modyfikacyi przeszła — dodałem opuszczone w pierwszych dwóch tomach: Lulu niemowlęciu Jwoni Odwinarowskiej na Jassyrze, Co mi po tem, Sterpowa Mogiła Zmogiły Sawor. Dziś oczekuję tylko od P. Wła dysława wstępu do Pieśni Serbskich które już także przez Cenzurę podpisane. — Jak tylko ją otrzymam do druku przystąpię i całość niezawodnie w tym roku jeszcze wyjdzie. —

Teraz prośba abyś szczególny mój Dobrodzieju nikomu swoich skarbów literackich nieustępował jak mnie Pieśni Czarnohorców i Dotrzebe Zbarazkiej uważam za swoje własne i jak tylko będą wykończone proszę o nich niezapominać. Jeżeli potrzeba Zbarazkie Cenzura przejdzie każde honorarium które wymagać będziesz wynagrodzę. lecz miłości moja własna cierpiałaby gdyby cośkolwiek więcej inne jak moje przejęcie miała. Dla tego proszę i zaklinam utworami swemi się nierozporządzać bez uprzedniego porozumienia się ze mną.

Wszystko dla mnie przeznaczone proszę oddawaj u P.
Ch. Reinwald 10 r. ph Seres. Przypominam poprawki
w pierwszych dwóch tomach abym je mógł odrukow[ać]
Tyle co do kochanego Pana. Dług mój za pare t[ych]
dni wyszlę – futro zaś po wydrukowaniu przy pierwsz[ej]
sposobności przesłanem będzie. Nieopisuję Panu ile bło[go]
wieństwa na siebie ściągnąłem za wydobycie Han[ki]
Umoczarli nad nią. Cóż to będzie po potrzebie Zbaraz[kiej]
Pisałem do P. Seweryna bo nie wiem jaki skutek
nastąpił. Przyrzekł mi podróż do Karpat. Dziś pr[oszę]
Pana abyś go zachęcił do spieszniego wystania. Czeka[m]
na niejzrenie się przyrzeczenie z największą niecierpl[iwością]
Pomów Pan z Adamem czy niema czego nowego? C[...]
Krymskie przez Cenzurę przeprowadziłem i Nastr[...]
wyjdą. Mitwiki się drukuje w Lipsku.
Oczekuję francuzką odpowiedź od P. Dieudonné [...]
zasyłając pozdrowienie braterskie polecam się ła[skawej]
wej pamięci i opiece
z kochającym Go kochający roda[k]
Ś. Rymowicz
Warszawa d. 21 Sierpnia 1851

PARIS
1
SEPT.
51
(60)

25

Monsieur
Bohdan Zaliskie
fontainebleau

FONTAINE[illegible]

Zacny Panie!

Rok blisko minął jak nie komunikowaliśmy się z sobą – rok w którym ukazał się tomik 2go poezyi. Byłbym je już od dawna Panu wysłał gdyby nie stosunki utrudzone z zagranicą stały na zawadzie. Mam jednak nadzieję że natychmiast po powrocie do Petersburga zkąd od 3 miesięcy oddalony jestem prześlę Panu z 10 egzemplarzy na Lipsk dołączając dziełka o które Pan prosił.–

Tłómaczenia poezyi Lubskich wiele pochwał sobie zjednały niektóre z artykułów i rozbiorów do egzemplarzy dołączę. Nawet w pismach rosyjskich o nich pochwały Panu sypano.– Jeden Siemiński który w czasopiśmie mniej pomyślnie o nich się odzywa – widać dlatego iż sam kiedyś tę niwę uprawiał – i zazdrością jest powodowany.

Da Bóg doczekać w roku przyszłym zwiedzę Paryż i przypomnę się osobiście Panu – dziś zapytuję co Potrzeba zbaraska porabia i czy nie mógłbym ją uzyskać. Jak Panu mówiłem. Jeżeliby [illegible] to poema czasem miejsca dla tutejszej Cenzury drażliwe które albo opuścimy albo Pan dla tutejszego wydania zmiękczy.– W każdym razie niech się nie ukazuje za granicą nim w Kraju – gdyż Cenzura wzbroni raz na zawsze i tylko z tutejszej publiczności z niej korzystać nie będzie mogła.– Doniesie mi Pan z łaski swojej czy się zgadzasz na moją propozycyę i ile honorarium będę miał do przesłania. Czasopismo zaś proszę oddać Panu Charles Reinwald Libraire r. des Saints Pères. który mi go prześle.

500 f. które Panu pozostałem winien spodziewam się
iż już od dawna Pan otrzymałeś. – Dobrzeby było gdy-
mi Pan przez P. Reinwald przesłał ex. poprawiony I.
Tomu Poezyi które w kilku exemplarzach przez Księg.
A. Franzka Pan otrzymałeś.
Czekam Pańskiej odpowiedzi przez pośrednictwo
walda i dobrzeby było gdybyś Pan mógł się zdecydować
oddać mi do druku Kotrzibę – gdyż teraz jeszcze przy
rzeczy cokolwiek wyłożyć możn. –
Polecając się dobremu Jego i Pamięci Pańskiej
proszę przyjąć wyrazy najgłębszej Czci i Poważ-
młodego Przyjaciela i Sługi
Bruno K.
Międzyrzec d. 23 Czerwca 1872
w przejeździe do Petersburga.
Szanownej Małżonce P. Józefowi i dziatkom
szczere ukłony.

~~492~~ 33

120 Rue de France

A Monsieur Bohdan Zaleski

Fontenaibleau

Kochany Panie!

Od 1½ roku stosunki między nami się przerwały — mimo tego za sprzedaną w tym przeciągu czasu Hanusię należy się Panu odemnie znów 100 fr. z których chciałbym się uiścić. Proszę mi więc napisać dokąd mam je odesłać.—

Przy tej sposobności chciej Pan oświadczyć P. Bohdanowi, któremu zasyłam najserdeczniejsze ukłony że jeżeli zgadza się na ustąpienie mi prawa na wydanie Potrzeby Zbarazkiej ofiaruję 4000 fr jako honorarium które przy doręczeniu osobie przezeń wskazanej wypłacone będą.— Od Seweryna nie mam żadnych wiadomości od dwóch lat blisko jakkolwiek zobowiązał się dostarczyć mi poemat nowy i z góry tej umowy część honorarium wypłaciłem.—

Tyle na dziś gdyż chcę uprzednio się przekonać że list Panu doszedł że w Paryżu przebywasz i że mi zawsze życzliwym jesteś.

Serdeczne pozdrowienie

B. Wolff

Petersburgu
w 6/18 Sierpnia 18[illegible]

Monsieur L. Chodźkiewicz

Paris

Paris le 27 Septembre 1871

W

575
35

Cher Monsieur et ami

Je regrette vivement, Monsieur, que vous vous soyez donné la peine de venir plusieurs fois chez moi; si vous ne m'avez pas rencontré, c'est que les soins de ma santé me force de m'éloigner de Paris pour aller respirer l'air de la campagne. Je ne rentrerai définitivement à Paris qu'au mois de Novembre, je vais encore passer quelques semaines à la campagne, et j'ai très peu de temps à moi; mais ne voulant pas me priver du plaisir de vous voir, je vous attendrai chez moi, Dimanche prochain, 1er Octobre, à 1h.

Croyez toujours aux sentimens les plus affectueux de votre tout dévoué

Casimir Wodowski

Wolowski

Wolowski [illegible]

509 37

Paris le 16 Décembre 1871

Chez Monsieur et ami

Je suis sérieusement indisposé depuis quinze jours; une forte grippe et surtout de fréquents saignemens de nez ne me permettent pas, à mon grand regret, de me rendre demain à votre réunion –

Vous savez que je partage toutes vos idées et ne voulant pas que mon vote soit perdu, je vous donne mes pleins pouvoirs; vous voterez pour moi en même temps que pour vous-même –

Croyez toujours, mon cher Monsieur aux sentimens les plus affectueux de votre tout dévoué

L. Wolowski

P.S. Priez Mr Jaskowicz de vouloir bien faire toucher chez moi cent francs pour le compte de Mr Léon Faucher (pour l'année 1871 –

Wołowski Ludwik

W [1861?]

~~585~~ 39

Szanowny Pośle Dobrodzieju

Byłem dzisiaj u szanownego Posła, lecz nie miałem przyjemności zastania go w domu. Chciałem Pana prosić abyś zezwolił z nami kilka godzin spędzić w przyszły poniedziałek (6o maja) i raczył z nami obiadować. Karczyński i Malinowski już mi obiecali iż przyjdą, i spodziewam się że i szanowny Poseł także raczy nam przyjemność uczynić. Będziemy więc Pana oczekiwać w Poniedziałek około godziny szóstej.

Załączam wyraz wysokiego poważania i szczerego szacunku

Życzliwy rodak

Środa 1o maja

Ludwik Wołowski

21 rue Bergère

[1862 ?]

40 508

W

Wtorek 21 stycznia

Szanowny Panie

Pamiątka nie z mojej winy, w każdym razie, chcę się mścić z kwoty frankòw 120 — odebranie zażądanej — i oddam ją we czwartek bratu memu Kazimierzowi

Życzliwy Ziomek

[signature]

Zgubiłem adres Pana Królikowskiego i dlatego najprzód Panu list ten przesyłam

W

Szanowny Przyjacielu

Wiem jak starannie działać trzeba kiedy idzie o grosz cięzko zapracowany; wiem też jaką rada jest trudną. Muszę powiedzieć co sam robię gdy mam kapitał do rozporządzenia — kupuję obligacji dróg żelaznych francuskich — gwarantowane przez rząd — i przynoszą 5% z wszelkiem bezpieczeństwem — Małkowskim też [illegible]

majątku na akcjach drogi ż[...]

które przynoszą 6½ – od 20 g[...]

pewnych funduszów stracić, g[...]

mniej w nich mam zaufa[...]

a przed wszystkiem szukam

pieczołowitość

Życzliwy Znaj[...]

L. [illegible]

[1870-1880?]

~~579~~
43

W

Szanowny Redaktorze

Oddam dziś administracyi żądanie numerów Medycyny: nie łatwo do niej dostać się.

Załączę zarazem pocztą P. Olkiewicza.

Życzliwy Ziomek

L. Wolański

Worcel Stanisław 72

515 44

Kochany Bohdanie —

Czyli cię w cale nie doszedł list który z tąd do ciebie pisałem? — czyli też, doszedłszy rąk twoich pozno, gdyż się w Paryżu nie zastał, prędkiej odpowiedzi wywołać nie mógł, a poźniej zaspanym — (: w oczach moich, w oczach korrespondencyjnego leniwca, bardzo naturalnie :) został? — niewiem — Powiem ci tylko że z serca był pisany, i że odpowiedź na niego, dla mnie, z pośród wygnańców wygnańca, prawdziwą była by była pociechą. Być zrozumianym przez tych których rozumiem i kocham jest taką dla serca mego potrzebą, iż nie mogąc skutku tego spodziewać się po pismach w imieniu jednego ogółu do innych ogółów redagowanych ~~niemogąc~~ (: tém mniej że z tych pism żadne przeczemnie pisaném nie będąc mojej myśli indywidualnéj cechy nie przedstawia :) szczególniejszą dziś przywiązuję wagę do moich najdrobniejszych liścików kiedy do przyjaciół pisane. Otóż com wówczas napisał dziś powtórzyć nie jestem w stanie; wiem tylko że w nim byłbyś znalazł dzisiejszą pomiędzy nami, większą może styczność, niż w owczas nawet kiedyś my razem stali, rozmawiali, pracowali i dumali; większą, powiadam, bo styczność w głównej, w życiodawczej myśli, lubo ogromne rozejście się w drogach. Czemuż nie mogę ci przesłać jeszcze Katechyzmu mego socyalnego i rozprawy o narodowości polskiéj? — Tam byś sam styczność tę upatrzył, tę wspólną nam zasadę, słowo Boże w Ewangelii ludziom objawione. — W krótce jedno obaczysz w piśmie Bucheza i Roux, drugie w osobném, kieszonkowém wydaniu, i chciałbym abyś prędko nastąpić to mogło, bo wówczas podamy sobie ręce, i choć może cię nie nawrócę, lecz zrozumianym będę. — Dziś jedno ci słowo tylko powiem: Rozpaczyłeś o ziemi i schroniłeś się w niebie; kiedym ja nie rozpaczył o ludzkości i dla tego niebo na ziemię

sprowadzić usiłuję. Wszak na to słowo zbawienia zeszło do nas, wszak o to
czem dobijał się kościół; a dziś kiedy drogę uprzątnięto po części, mielibyśmy
wahać w doprowadzaniu do wykonania słowa Chrystusowego, dla tego że my
może nie ujrzym? że my krwią naszą przyszłych pokoleń zbawienie opłacim
nie mogę ja tak rzeczy uważać; a widząc wiarę jako prawdę żywą, nie mogę
ją chcieć na słowo martwe przemieniać. — Błogosławieni ubodzy, maluczkich
przywołuje do siebie, a otóż ja stanąłem pomiędzy ubogimi i maluczkimi, pom
męczennikami Grudziąża, pomiędzy ludem; i w raz nim, w jego imieniu jego
prawa, jego zapowiadam bliskie panowanie i królestwo. — Uśmiechasz się?...
wierzę! — I ty wierzysz, lecz inaczéj sobie wiarę swoję tłómaczysz, uśmiechać
się nie powinieneś, bo ja ci powiadam że wiara jest jedną; i że jutro twoja
stać przybierze którą moja dziś już przywdziała; ... ty bowiem, z martwego
pisania do życiodawczej wiary postępujący, na drodze postępu dasz się zatrz

Odpisz mi — odpisz co chcesz, lecz powiedz że sercu memu wierzysz, a my
ta będzie mi pociechą. — Widzisz z tąd że jakkolwiek obojętny zostałem na w
zewnętrzne hrzyki, drogie mi przecię serca małej liczby tych którzy serce moje
zrozumieć są zdolni. — Uściskam cię, kochany Bohdanie. —

Twój wierny, lubo może różnow
przyjaciel Stanisław.

~~6~~

(Worcel)

Pisz do mnie pod adresem
To M. Smith, Surgeon. —
Prince-George's Street - Portsea - Portsmouth. — Inaczéj list twój m
mię nie dojdzie — lecz nie rób drugiéj koperty, ani pisz pour remettre. — Że bę
list po polsku, wiadomo będzie że do mnie.

Niezapomnij daty i twego adresu —
d. 29. Marca 1836. r. Portsea. Powiedz mi też co się u was dzieje.

Dla Bohdana
Zaleskiego

we Paryżu
lub Sèvres.

Wójcicki Kl. Wł.

~~483~~ 46

Szanowny Panie!

Przypominając się Jego pamięci, przez córkę moją Wandę, ten list przesyłam: prosząc Go uwiadomienie Redakcyi Biblioteki Warsz: czy niemasz co z nowych utworów swoich dla naszego pisma którego od lat 7 jestem głównym Redaktorem. Może to być obszernych nawet rozmiarów, bo pismo nasze jest nam szerokie. Honorarium oznaczone, wskazaną drogą, będzie mu [illegible] Szanowny Pan, jak najrychlej przesłane.

Oraz przyjmij wyrazy szczerego szacunku jako od życzliwego i kochającego wieszczów swej ziemi.

K. Wł. Wójcicki

Warszawa 1 Sierpnia 1857r. –

Wielmożnemu

T. B. Zaleskiemu. –

W

~~485~~ 48

Szanowny Panie!

Lat 30 już przepłynęło zgóra nad naszymi gło-
wami, kiedyśmy się razem unosili nad dum-
kami Padury. przysłał mi teraz wyjątki z świet-
nego poematu swego pn. Wędrówka Izajła Sta-
roda postawianiu wszystkie po polsku i po
rusku: daje te ustępy w literaturze mojej
której drugie wydanie wychodzi. Pani pro
szanowna, ułożony zapytu: ja rekomenduję
oddawczynię tego listu Panią Norewę z Lit-
wy, a korzystając z dobrej sposobności
zasyłam pozdrowienie, i proszę by
niezmanie u godnego do Biblioteki War-
szawskiej której od XII jestem Redaktorem.

Łącząc wyrazy szacunku szczerego
Powolny i życzliwy sługa

KWójcicki

Warsz. dn. 16 Lutego 1861 r.

REDAKCYA KŁOSÓW
ulica Widok, Nr. 1566a (nowy 12)

W WARSZAWIE.

Szanowny Panie!

Przy czasopiśmie Illustrowanym Kłosy które sobie poważne stanowisko wy=robiło, i licznych znalazło zwolenników, zacznie z nowym rokiem 1874 wychodzić wielkich rozmiarów publikacya p.n. Biblioteka najcelniejszych dzieł Literatury Europejskiej." w której główne i naczelne miejsce zajmuje ojczysta. Dostojne Wasze imię, jak i poezye, rozkosz naszych dni młodocianych niemogły być zapomniane, i pragniemy je przypomnieć dzisiejszemu pokoleniu, zbyt nagą-ciązego do materyalizmu. Gdy w warunkach wyjątkowych zostajemy, nie wszystkie Wasze utwory mogłyby być u nas drukowane, dla tego, przypominając dawną naszą znajomość, upraszam Szanownego Pana, o upoważnienie do

przedruku

przedruku wszystkich Jego poezyj, z których
wybierzemy co będzie można. Mazurzy
mówią, że jest ptak cudowny, o złotych
piórach, którego trudno ułapić, a gdy
kto dostanie choć jedno piórko to u
tak będzie szczęśliwy. Otóż da się to
wybornie zastosować i do wszystkich
poezyi: niechaj wspaniałe wielkich
poetów i nasz ukochany Bogdan pi...
bodnie bują, my się pocieszymy
po tym złocistym ptaku, chowając
kilka piórkami, jakie uroni po
naszą ziemią.

Honorarium odpowiednie po dwakroć
wydania których bez odwłoki prze...

Warszawa 3/XII 73. Łączę wyrazy szczerej po...
ważania
Stary kolega i wielbiciel
J. Wolowski(?)

Wy J. Bogdan
Zaleski.

157

przepisane

Poznań dnia 29/2 39. 57

50

Wojkowski A.

Szanowny Panie!

Wiadomo już zapewne Szanownemu Panu iż od 1go Kwietnia r. 1838 wydaję w Poznaniu nowe pismo czasowe pod nazwą

Tygodnik literacki

którego głównym celem zachowanie języka, wspomnień narodowych, pielęgnowanie uczuć patryotycznych o ile to w naszém położeniu jest podobném. Dochód z pisma przeznaczony jest na wynadgradzanie prac autorów, szczególniej będących w emigracyi.

Staraniem mojém było pozyskać do przedsięwzięcia tego wszystkich znaczniejszych naszych uczonych. Żaden z tych których wezwałem nieodmówił mi swej pomocy. To ośmiela mnie udać się i do Ciebie Panie znanego powszechnie równie z swego jeniuszu poetycznego jak z gotowości z jaką każde przedsięwzięcie dobro powszechne mające na celu wspierasz, — z prośbą abyś i Ty przyczynił się raczył do wzniesienia pisma do którego wydawania tylko czysta chęć służenia ojczyźnie i współziomkom — powodem była.

Oczekując łaskawej odpowiedzi

zasyłam Ci braterskie pozdrowienie

A. Woykowski.

P.S. Za arkusz drukowany poezyi do Tygodnika przeznaczonych przesyłać będę 4ry dukaty a za wyjątki z dzieł mających wyjść w Paryżu 2 dukaty.

30. Listopada 1866 – Walery Wróblewski   Rue Boursault 15. aux Batignolles. 57 51

Najdroższy nasz Wieszczu!

Los niektórych z moich kolegów wkłada na mię obowiązek udania się z prośbą o protekcyję Najdroższego naszego Wieszcza.
Lecz nim złożę osobiście hołd należny Jego domowi – spieszę – przedstawić Mu całą sprawę w krótkich zarysach pisma niniejszego.
Idzie mi tu naprzód o Michała Kurpiszewskiego, byłego dowódzcy 1go i 2go szwadronu litewskiej kawaleryi. – Człowiek ten, – niegdyś rotmistrz od huzarów moskiewskich – potem najdzielniejszy z oficerów powstania roku 1863 i 1864 – natychmiast po przybyciu na tułactwo wziąłsię do stolarki – dla zabezpieczenia bytu sobie i kilku swoim kolegom – i wywiązałsię z tej pracy jak

najsumniennej. – Lecz aby trud był
z korzyścią dla niego i dla współprac-
-ników jego w tym rzemiośle – potrzebuje on
mieć swój zakład stolarski z niezbędn
do tego narzędziami i warsztatami stol-
skiemi; wołają więc o środki nabycia tych
przedmiotów. –

Do tej samej kategoryi pracowników
należy Jan Gieniusz niegdyś starsz
strzelec Białowieżkiej puszczy. Człe
wiek ten z prostym rozsądkiem łącz
z duszą przejętą cześcią i wiarą narodow
umiał sobie zjednać szacunek i zauf
wszystkich klas obywatelskich zamiesz
-kujących w sąsiedztwie puszczy Białow
W powstaniu był najwytrwalszym i
najzręczniejszym przewodnikiem ws
kich oddziałów powstańczych, – a nadto p
rokiem 1863^{im} pracował jak mógł dla
dobra publicznego. Ileż to razy był on n
troskliwym przewodnikiem przez mo
niki Duchowe od Stepu, gdy w świetnej
kompanij Dum. dumek nawiedzał pusz
litewskie a z tamtąd sześć razy światło n

pola nadwiślańskie.–

Ten właśnie człowiek z ludu woła o ratunek bo się znajduje w Szwajcaryi między obcymi zginąć może.–

W tejże Szwajcaryi w Zürichu mam dwóch młodych chłopców Ciesiełkowskiego i Jasia Sobolewskiego, którzy najpil-niejszemi są uczniami w Szkole Politech-nicznej w Zürichu i chcą się wykształcić na Inżynierów – nie mają też sposobu do życia; – wołają o pomoc do mnie.

Czuję że mają prawo to czynić – bo mi ich ojcowie powierzyli w opiekę

Jaś Sobolewski pomimo że jest synem prostego strzelca z puszczy Sokolskiej – otrzy-muje z domu na rok 50 r.s. drugi zaś nic nie ma.–

Jeszcze mi jeden zacny człowiek ciąży na sumieniu: Ignacy Aramowicz autor pamiętnika powstań grodzieńskich – – Z tęsknoty do kraju dostał melancholii – zaniesiony do szpitala waryatów – ocucony – wyzdrowiał – i dziś się znajduje w naj opłakańszym stanie – mieszka u Gillera

w Szwajcaryi – Siller zaś sam jest w najokropniejszym stanie. –

Wszyscy więc wyżej wymienieni – jako niegdyś podkomendni – wołają do mnie abym im radził w ich smutnem położeniu; Radziłem im każdemu z osobna potrzebującym jak mogłem, – o tyle, o ile mi środki od krewnych i matki przybywały; – lecz takiemu nawałowi obowiązków niepodołam – sam bez pomocy łaskawej Wieszcza naszego.

Cały więc interes zawiera się w tym abym mógł przez pośrednictwo Naszego Wieszcza Dobrodzieja zaciągnąć pożyczkę jakich trzech tysięcy fr. na taki rok równy, a jeszcze byłoby lepiej dwuletni z którego z zacnych naszych Obywateli np. naprzykład u Hr: X Bronieckiego – przez wywiązałbym się sumiennie z swoich obowiązków. – a pożyczkę w naznaczonym przez Wierzyciela terminie spłaciłbym jak najakuratniej. –

Zostaję z mocną wiarą, że łaskawy nasz Wieszcz nieprzyjmie mi za złe śmiałości mojej udawania się do Niego w podobnych razach, czynię to prawie w położeniu żeglarza nie posiadającego kompasu – a chcącego trafić do portu bezpiecznego.

Z Estymą należną: powolnym

Walery Wróblewski

Wrośniowski Feliks

Rozpisany

Wrotnowski

x)

1842 Stycznia 12. Paryż
8, Passage des Beaux-arts

281 A

Kochany Bohdanie. Adam ciągle ze swojej ka-
dry dziwnie piękne i mądre rzeczy objawia, a
wszystko prawie na wiatr przed małą garstką s
chaczy. Żal tych słów: ciągle też myśleliśmy nad t
jakby choć wyciąg z nich w druku zamknąć i
obecnym rodakom udzielić. Nasze chęci z wielu s
są podżegane listami do redakcyi Dziennika Nar
wego; ale nikt nie oświadcza się razem z pomocą
zbędnie potrzebną. Władysław [illegible] odważył się nakoniec
własną kieszenią cały koszt podźwignąć, a ja za
nagrodę ledwo wracającą wydatek na świecę, drew
tytuń przy tej robocie, podjąłem się pracy. Będą
dawali przy każdym numerze dziennika półarku
wy dodatek samemu tylko kursowi literatury sł
skiej poświęcony. Od Adama mamy wyraźne
ostateczne zezwolenie. Słuszna więc, żeby Ziomkow
którzy mogą choć w cząstce przynieśli nam ulg
Wszakże 1,200 fr. Eustachy wyrachował na cały
ten zamiar, a ledwo ćwiartkę można się spodzie
~~się~~ w powrocie nakładu z abonamentów i rozp
daży. Ponieważ czyniłeś nadzieję, że mógłbyś jak
składkę zbierać, odzywam się tedy do Ciebie z p
bą, żebyś poruszył swoje sprężyny, i w miarę
Ci Bóg dopomoże, ująć ciężaru teraz obarczająceg
samego tylko Wł. Platera. Warto popierać szlach
jego pochopności do podobnych ofiar, niech przynajm
ma tę pociechę, że inni gotowi są oceniać jego
bre chęci i spieszyć mu z pomocą. Co zdołasz n
kwestować, prześlij albo wprost jemu, albo do rąk
stachego. — Mnie zaś miej zawsze w przyjaznej pam
z czego będę bogatym i rad najbardziej. Ciebie i Józef
serdecznie uściskam

Wasz.

Felix Wrotnowski.

FONTAINEBLEAU
13
JANV
1842
73

PARIS
12
JANV

M. J. B. Zaleski
22 rue St Honoré
à Fontainebleau

~~57~~ 54

W

6 czerwca 1859.

Szanowny Panie-

Przejeżdżający Białorusin oddał mi list od jednego z młodych przeszłorocznych wojażerów. W tym liście był drugi niezapieczętowany z adresem do Lenartowicza. Autor obu listów zalecił mi, żebym ów list należny Lenartowiczowi przeczytał, wyciągnął z niego co może być przydatnem do wiadomości, a potém oddał go naszemu Lirnikowi jeśli jest w Paryżu, albo w razie przeciwnym złożył go na ręce P. Bohdana Zaleskiego dla przesłania gdzie trzeba.

Wiadomości trochę wyciągnąłem, chociaż trudno je puścić na widok publiczny tak jak są podane; bo zbyt byłyby smutne, trochę niedokładne, a zresztą zafarbowane pewnym kolorem okularów, przez które patrzyły młode i poczciwe, ale niedoświadczone oczy. Mam współcześnie złożone doniesienia o tych samych rzeczach oglądanych mniéj jednostronnie. Złożywszy to wszystko razem, nie tak jeszcze wszystko trupie i zgniłe, jak się na pierwszy rzut oka wydaje. Sam zresztą autor w liści do mnie niecco inaczéj maluje wizerunek przedstawiany poecie „jako ktoś ek z jego zasiewu.„

Dalej

Dalej, spełniając wolę korespondenta, list dla Lenartowicza przesyłam Panu z prośbą, żebyś go wręczył P. Bohdanowi do dalszego z nim postąpienia po parjadku, (jak mówią Moskale), przy czem pozdrawiam serdecznie Was obudwu

zawsze szczerze szanujący i życzliwy

sługa Felix Wrotnowski

6. Quai d'Orléans.

Paryż d. 7. Czerwca 1856.
44. rue Monsieur le Prince.

Szanowny Panie Zaleski!

Po widzeniu się u P. Gałęzowskiego uważałem za powinność zakomunikować Ci kopię oświadczenia na które zbieramy podpisy w Paryżu i po departamentach — Nie uważaj tej komunikacyi za natrętne wymaganie podpisu. Ufni w Twój patryotyzm i szczerą miłość dla kraju zostawiamy to zupełnie Twemu własnemu przekonaniu co i jak masz zrobić — a cokolwiek postanowisz bądź przekonany że to w niczem nie zmieni najgłębszego szacunku jaki Ci się należy od każdego Polaka a z jakim ja byłem ciągle i zostanę na zawsze dla Twojego talentu i Twojej osoby Twój życzliwy sługa

J. Wysocki

à Mr. Zaleski Bohdan.

I ja dopisuję serdeczny uścisk Kochanemu Bogdanowi i Józ[…]
Pani rączki całuję, — daruj że koślawa ręka — i że m[…]
zdążę biały papier — wczoraj już podpisywać zaczęto si[…]
a dziś 78 expedycyi wychodzi się na prowincyja — w Pa[…]
ryżu zaś kilkunastu zbiera podpisy

wasz Przyjaciel Walenty

Paryż d. 8 Czerwca 1862

Kochany Panie Bohdanie!

Ja i Elżanowski mamy do pomówie-
nia z Wami o bardzo ważnej rzeczy
w.r. Ordynacji zawsze cierpiącej. Bądź
więc łaskaw przyjść do niego jutro
w Poniedziałek o godzinie 8ey wieczorem.
Rozporządźcie się z czasem żebyś
był koniecznie bo rzecz ważna.

Przyjmij zapewnienie głębokiego szacunku
z jakim się zostaję

J Wysocki.

Paryż d. 12 8bra 1862
31. Bellechasse

Szanowny i Kochany Panie Zaleski!

Niezmiernie mi przykro że dotychczas nie mogę zwrócić ci tych 4ch tysięcy które dałeś byłej szkole, jako pożyczkę z funduszów złożonych na twoje ręce na inne potrzeby. Co dzień spodziewam się pieniędzy z kraju. Nie mówię już o summach które mi przyrzeczono, na to nie wiele liczę; ale spodziewam się że mi przynajmniej oddadzą to co mi się należy za ubiegły kwartał stosownie do zobowiązań danych mi na piśmie, a w ostatnich czasach zostało mi najsolenniej zapewnionem przez niektórych członków komitetu. W prawdzie od trzech już tygodni upłynął ostateczny termin ale zwłoka ta mogłaby być nie zależną od dobrej ich woli. Przed dwoma dniami [illegible]

raz pisałem do nich z naleganiem
i usilnymi wyrzutami i list ten
posłałem przez osobę zaufaną – Nie tracę
przeto nadziei że nareszcie odbiorę te pieniądze
Proszę Cię więc Kochany Panie Zalewski
usilnie o cierpliwość przez niejaki czas.
w prawdzie mam jeszcze w kasie do
2ch tysięcy pozostałości z funduszów szkoły
ale te chowam na małe pomoce wy[illegible]
ze szkoły młodzieży w razie gwałtownej
potrzeby –

Zwłoka ta w dotrzymaniu danego
Ci słowa, jakkolwiek nie zależna od
mojej woli, jest powodem że od
tak dawna nie byłem u Was mimo
najszczerszej chęci zobaczenia się z Wami
Nie śmiałem Wam pokazać się!
niespokojny się póki nie będę w możności
długu który uważam za dług praw[illegible]
osobisty —

Nie moja także wina że dotychczas
niezwołałem komitetu dla zdania ra-
chunków - Czekam na rachunki za
zwroty z ostatniego miesiąca które
po dwukrotnej zmianie dotychczas
nie zostały uregulowane - Fiat [?] wstrzy-
mana na powrót Dulfusa z Belgii
który ma wkrótce dziś [?] przyjechać

Przyjm zapewnienie głębokiego szacunku
Życzliwym [?] zostaję na zawsze

J. Wysocki [?]

Paryż d. 6 Stycznia 1868.
40 rue Chevaleret.

Szanowny i Kochany Panie Bohdanie!

Mam do Ciebie wielką prośbę którą zechciej przyjąć łaskawie i przedstawić ją tak jak to umiesz sercem, innym członkom zarządu Towarzystwa podatkowego. Mam tu w zakładzie św. Kazimierza dwóch towarzyszy ludzi godnych i zasłużonych którzy znajdują się dziś w bardzo przykrem położeniu a są Jaworski i pułk. Zaleski. Zapewne znasz ich obu osobiście są to ludzie w bardzo podeszłym wieku Jaworski ma prawie 80 lat a Zaleski dochodzi 80go wieku także i Jaworski jest od lat 20tu zupełnie ślepym. O ich zasługach było tylko mogę powiedzieć że służyli jeszcze za Napoleona i walczyli w powstaniu listopadowem. Całe ich życie o ile wiem, było wzorem moralności i umiarkowania. Jeżeli więc kto to oni najwięcej zasługują na nazwę polskich weteranów a tem samem na opiekę współrodaków. Lecz czyliż nie Wy którzy jesteście podporą ich braterską? Zasługują oni tem bardziej na Wasze względy że są członkami Stowarzyszenia i płacą regularnie mały podatek o ile stać na to. Bądź więc tak dobry rozważ czy nie można co zrobić dla nich, szczególniej dla Jaworskiego który ma tylko 35 f. miesięcznego żołdu a dziś bardzo

podupadł na zdrowiu i potrzebowałby dowiedzenia
małych wygód — W prawdzie Nasze Stanowice i
Kochane Siostry starają się osładzać jego położenie
o ile tylko mogą ale i One są dziś w ambarasach
Dawniej całość utrzymania Ojca płaciła im Zgrom[adzenie]
swoje, ale od lat 4ch już się nie zgłasza i Siostry
własnemi funduszami pokrywają jego wydatki — Dziś
i ich fundusz zmniejszył się przy zwiększającej
się wydatkach, tego roku Rząd dał tylko połowę
tego zasiłku jaki dawał dawniej dla Dzieci —
Każdej więc strony smutno i nie wiem jak
dalej będzie jeśli się nie przyjdzie im z małą
przynajmniej pomocą —
Mój Kochany Panie Bohdanie weź ten interes
do serca i przedstaw go twoim Kolegom, i lecz wy[mu]
szam że to co piszę, piszę jedynie z własnego po[mysłu]
pędu, nikt mnie nie upoważnił żeby przemaw[iać]
w jego imieniu, będzie więc łaskawi zachowają[c]
ten list w sekrecie i nie wspominając o nim
ani Jaworskiemu ani Zaleskiemu Mogliby zdaw[a się]
obrazić się że wolałem ten krok do Was nie uprzedzając
ich o tem — W reszcie zostawiam zupełnie twojej wo[li]
Kochany Panie Bohdanie co i jak masz zrobić
Przyjm zapewnienie najszczerszej twemu i przyj[aźni]
z jaką zostaję na zawsze
JWysocki

Zachariasiewicz

1/62

Józefowi Bohdanowi Zaleskiemu
w ośmdziesięcioletnią rocznicę uro-
dzin - najserdeczniejsze życzenia
przesyła

Jan Zachariasiewicz.

Warszawa 1882.

63

L. 424.

ZAKŁAD NARODOWY

IMIENIA OSSOLIŃSKICH

zaświadcza niniejszem z wdzięcznością, iż otrzymał w darze od W Pana Bohdana Zaleskiego z Paryża dzieło: „Bolesław Wstydliwy i Leszek Czarny"

któryto dar i imię szanowne ofiarodawcy *w pamiętnik urzędowy Zakładu wciągnione zostały.*

We Lwowie dnia 30. listopada *18*75.

Wpisano do inwentarza pod L. 69838.

Dr Kętrzyński.

Namiestnik Hr. Wiesiołowski

R. 1871. Lutego 8go na Ky. z Raszkiewicz.—

Drogi i kochany ciociu mamo, przyjacielu praw-
dziwy ukochanego mego Bronisława, dziękuję tobie za
te poufałe i serdeczne słowa, które wielką sprawiły mnie
pociechę, bo mnie pozwalają więcej słów poufałych do niego
które są konieczne dla serca mego, dla tych osób któ-
re tak wysoko cenię, a przyjaciół mego syna kocham, i ich po-
liczam za najbliższych w sercu mojem tuż.—
Dzięki tobie dzięki drogi przyjacielu za te wiadomości
o Br: potrzebowałam ich bardzo, bo niepokój o niego
dręczył mnie prawdziwie, zwłaszcza że także przeważają
zmiany jakie nastąpiły w krainie tej przed wielkiemi nie-
szczęściami Francji, dziś spustoszonej, ale otworzyła się już ko-
munikacja, czułam że on żadnej sposobności do napisa-
nia i uspokojenia mnie nie opuści, a tem czasem ani sło-
wa od tak dawna nie miałam, tylko obawy mnie do-
chodziły, twój list drogi uspokoił mnie, i podał możność
pisania do niego, z listu Br: którem włożę pod Adresem
mnie przez ciebie wskazanym dowiesz się o wszystkiem,
co nas otaczało, otacza, jakoś życie moje się ciągnie i pomimo
że już zaczęłam rok 77, jeszcze mam siły, przechodząc wiele ko-
lei, ale nie moje to siły, we mdłej istocie mojej, ale wola Boża tem
wszystkiem rządzi dziwnie się potrzeba, jak [illegible] udręczenia
nadprzyrodzonych sił udziela, wzrok mnie tylko co raz sła-
biej, boję się abym nie oślepła, dla tego pisać mało mogę
czytać, bo mnie to oczy nadzwyczaj nuży— Kończę tę moją rozmowę
z tobą drogi Przyjacielu wnosząc aby mi jeszcze sił starczyło do na-
pisania do Br:

a kiedy będziesz chciał wiedzieć szczegóły o nas w któré
do Bo: znajdziesz tam wszystko. — o przestaniu przy-
kim ani wątpij, pierwéj pisać nie mogłam bo nie
miałam Adressu. — Ciebie drogi Przyjacielu z całą twoją
rodziną przyciskam do serca do duszy. — Dziwno mnie i
że nie piszesz o ślicznéj swojéj Zosi, która ciotk m
pisał dawniéj Bo: przed temi nieszczęśliwemi wypad-
ki była zaręczona, czyż by się to zerwało? a ona mnie
chodzi ciotk własnie mojéj Dziecko. —

z uwielbieniem i ukochaniem zostaję dla cie

J. Zaleska

Polecam dzieci moje i wnuki moje łaskawéj twojéj
mięci, które tobie szanowanie a dzieciom twoim u-
ściśnienia przesyłają. —
Wczora list twój otrzymałam to jest 7 lutego, dzi
niego odpisuję, ale już ledwo jutro pisać będę do Bo:
oczy nie pozwalają. —

Z 1871. Nov. 2. z Sawkiewicz —

Kochana moja Zosiu! Znając was przy
Bronisławą, wiedząc o przyjaźni waszej dla nie-
go, od dawna w sercu mojem uważam was za bli-
skich krewnych po duchu, co więcej znaczy jak krew
więc ciebie droga moja Zosiu i braci twoich przyjęłam do serca
błogosławię w Imię Boga, Syna i Ducha Świętego, dziękuję ci
najserdeczniej za miły twój listek, dziękuję za wiadomość o Broni-
sławie, dziękuję za przyjaźń dla niego, a nawzajem udzielam to-
bie droga moja wiadomości o nim, otrzymałam przed dwoma ty-
godniami list jego własnoręczny z Paryża na wyjezdnym do
Rzymu, który mnie nadzwyczaj ucieszył, bo po czterech miesią-
cach pobytu jego w Paryżu w tak przykrym czasie pod każdym
względem, zdrowie jego musiało ucierpieć, które klimat Włos-
kiej uiszczyć może. 18. Lutego waszego stylu, był w Nizzie gdzie
dla zdrowia męża bawi P. Hendrikowa, która pisała do córki
mojej Krasnowskiej, że go widziała u Sawtów krew.: (którego zna-
cie pewna) bawił tam dwa dni, znalazł go bardzo słabym i nie-
bezpiecznym pojechał do Rzymu, ale w kwietniu ma wrócić, aby
go w ostatnich chwilach dopilnować, i zająć się żoną i córeczką
aby w takich razach obmyślić im jakieś stanowisko, pisze P.
Hendrikowa że Bro: nad spodziewanie dobrze znalazła, że lepiej
nawet jak ostatnią razą w Paryżu, że kaszla, ale nie wiele
to nawet zmartwienie nie postarzy mu na zdrowiu do był jego
prawdziwym przyjacielem, i równie od niego był kochany.—
ale choć smutnego obowiązku dopełni z zadowoleniem serca, bo i kru-
nad będzie że mu oczy zamknie, i że żonę pod opieką jego zostawi.—
Miłosierdzie Boże czuwa nad każdym, i troską swoją tak
wszystko urządził, że końca tego poczciwego człowieka jakoś ułago-
dzonym

będzie – Droga moja Józiuteńku kończyć muszę to pi-
mo moje, bo oczy tak mi nie służą, że się boję czy te moje g-
zmoty przeczytać będziesz mogła, bo więcej na pamięć piszę.
Tulę ciebie i dzieci twoich do serca mego, Boskiej was
polecę opiece; Szanownemu Panu twojemu przesyłam
najszczerszy ukłony, z serca prawdziwie Was kochająca
wasza na zawsze
J. Załeska

6. listopada 1885.
Florencja.

Wzruszona czytam prze=
czytawszy słowa prawdzi=
wego współczucia Pana
Dobrodzieja i Jego syna
Pana Dyonizego w liście
Pana Lenartowicza —
Ośmielam się choć nie=
znajoma przesłać te
kilka słów dziękując
najserdeczniej Panu
Dobrodziejowi —
Śmierć zabierając mnie

mego najlepszego przyja-
ła, osamotniła mnie
strasznie na tej ziemi
Bogu się tak podobało, a
więc nie mi się nie pozo-
staje jak poddawać.
Niech się dzieje Jego wola
Swięta —
Przy tej sposobności mi
mi jest porzostać Panu
Dobrodziejowi najgłębsze
moje uszanowanie,
Panu Djonizemu przy-
jazne ściśnienie ręki
Sługa najniższa
Julia Zaleska

Nr

Listy Michaliny z Dziekońskich

Bronisławowej Zaleskiej

61a

[1851?]

63

Paryż 31ᵒ Grudnia —

67 b

Łaskawy Panie

Będąc tym w dniu Nowego Roku, wszystkie dzieci, i państwo złożyć najszczersze życzenia — a kiedy tak być nie miało, niechaj Marjanek Kochany, to cacko przyjmie, jako świadectwo że go serdecznie kochamy, a ..., jako Łaskę Ducha Świętego od kolebki nieustającego dziecięcia. Życzę mu, ażeby lata w przyszłości, tak jak dziś rocznicę swoją, witał z uśmiechem — i spełni się to życzenie, bo to będzie mąż wielkiej odwagi, a silnego i pogodnego ducha. —

Wciąż zapłać za łaskawe załatwienie mi interesu P. Kustelnego. Usprawiedliwienie jakie doszło mię obecnie z Łaski Pana, jest mi zawsze i miarą i prawdziwym pocieszeniem całej doby poświęcenia, której takowe zatrudnienie wymaga — Oto będzie P. Kust. ukontentowany, jak się dowie że wypłacił a Pan! — Serdecznie Panu dziękuję i czekam na obiecany przyjazd, do dalszej o tem rozmowy. —

Minie Dziekońska

Stryjanka i Lorka Kos. winszują państwu Nowego Roku i całej familji Twojej najczulsze pozdrowienia. —

N. B. P. 7C.

Ems 30go Lipca

Łaskawy Panie, znowu obdarzył mnie Pan łaskawszym listem, ale to, razą, chociaż tak długi, z tak miłą można przeczytać; to zadatkiem jest naszego autora przymierzem. Posyłam go, sądząc że ta gawęda, na chwilę zajmie Pana, bo nosi w sobie jakiś powiew Wielkiej Ukrainy — i niektóre żądane szczegóły o [illegible] domu. —

Niebawem wyjechaliśmy z Paryża — i to w bardzo dla nas ciężkiej i bolesnej chwili. Siostra moja i Szwagier wybierali się do Fontainebleau, dążąc pańskiego wczasowania — i ja przeżyłem uczucie spokojności przyznania, — ale zastąpiły nam drogę biedy różne, i kłopoty familijne — a za niemi, i troski i łzy i niemało dla nas cierpienia. — Skoro tylko wrócimy do Paryża, pospieszymy do Rodzinnych Państwa, jeśli nam wolno tak dobijać się do Łaskawych Waszych względów. Mówiono mi że Pani Zalewska cierpiąca — w tym widzie jak się obecnie miewa? życzę jej zdrowia z całego serca — a Pan Józef, i dzieci, jak się mają?

proszę całą szanowną rodzinę, od nas najczulej pozdrowić
— oto temi słowami, tak często u nas powtarzanemi: „
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" Tak jak
zdrowo. dla Ducha przeniósł się, tam, do Fontainebleau
jak do dobrej myśli, cichej — a idącej po drodze — g
ko — a pobyciem w niej cokolwiek, można by się p
odrodzić w siłę miłości Bożej i wiedzy — i pokoju
— Będziemy w Paryżu za cztery tygodnie najdalej, według
naszego wyrachowania — a według Boskiego, to ni
niewiadomo. — Tutaj, żeby w duszy było pogodnie,
wydawałoby się nawet i ładnie. Łatwiejszy do natur
przystęp jak w Paryżu — dużo kwiatów, lasy, i
kraj górzysty — na górach cicho — a góry wybornie
Ale na nieszczęście, wrażenia nasze zewnętrzne,
mogą być oderwane od serdecznych dziejów — a
cóż dopiero natura, z którą tak wielka nasza
przepaść? —

Podobno już za długo piszę, — nie wypada nad
używać drogiego czasu i łaskawego posłuchania —
już list Iwanowskiego bardzo długi, ale przypomina
przypomina osoby i miejsca — o których wspomina

zdrowie marne, ale ta marność lepsza od niewiadomości.

Michalina D

Dziś Hotel d'Angleterre

[2]

Paryż 1go Czerwca

Proszę Pana, o zwrócenie mi ostatniego listu Jerzmanowskiego
Trzeba będzie podobno odpowiedzieć, a tyle tam zawikłanych
kwestyj, że trudno spamiętać. Chyba z listem w ręku od=
pisywać będzie można; niechaj się jednak, uwiadomić go
o odebraniu pieniędzy, i zapewnić że się wszystko to robi
według jego życzenia. — Cóż ostatecznie powiedział o litanii?!
Przepraszam Pana niezmiernie za tak częste nadużycie
dobroci Jego pomocy — proszę wybaczyć — i przyjąć
wyraz wszystkiego szacunku —

Michalina [illegible]

[1852?]

72

I do Kocheńskiego pana. Słówko załączam,
[…]i rozmawiałam z W. Brzowskim, że
[…] wyprawa wszystkiego – powiada że
[n]igdy nie z wierszy pana nie dru-
[k]ował, ani przedtem ich nie było
jego księgarni – że ja tylko Wolf
[wyd]rukował kilka więcej. Wszystko za
[po]trzeby zbierałby, mówi że mu się
[pa]nu kiedyś obiecał, ale że nigdy
[…]ie z pisma jego nie otrzymał –
pan Eustachy znów pisał. Pierwszy;
[…]stki listu nieznaczące, zatrzymuję
[…]dzie osobnie przesyłam listkowem

naszemu panu, ażeby raczył je
ni przyjąć, wszystko i jeśli by
może, odpowiedzieć na jego py
i prośby — do niego wprost, lu
ennie, jeśli się panu wyda stos
— Na miłość Boga, nie gniew
się na mnie za nie, i jeśli
z entuzjazmem wasze Kochana
chcę je rozjaśnić na nowo, je
i. zapełniła złego. Bój to że
napewni a ja na wieki Wam z.
wierny i szczerze miłujący.

M. S.

Panu Bohdanowi.

M. 6. p. 7 (.

Wrzyan 10go Maja.

Nowe pisemka z Ukrainy, znów też do Fontainebleau, pokornie udają się pod miłą im, niezbędnie potrzebną cenzurę. Leżą u mnie od paru tygodni, a zdobyć się nie mogę na tyle odwagi, by je wysłać łaskawemu panu – lecz przynagla mię do tego, i usilnie prosi nasz autor – oznajmia że to już raz ostatni, że więcej już pisać nie będzie. Owoż życzy by te ostatnie artykuły, (1. z których, 1) pielgrzymka Biskupa o Ukrainie, 2) kilka rysów i pamiątek, znajdujące się ~~jeszcze~~ w Fontainebleau) były w broszurce zebrane i wydane. Najlepiej będzie wypisać ustęp z jego listu: „proszę W. najserdeczniej, najszczerzej, najczulej odemnie pozdrowić – powiedzieć mu, że już w spiżarence mojej pusto – co do słówka, co do kartki, wszystko odesłałem. Ani jednego rękopisu więcej u mnie nie ma – co jest to było w najpierwszej młodości pisane niewarte, spaliłem. Z tych wszystkich ~~artykułów~~ artykułów utworzyłaby się broszurka. Największąbym pociechę miał najprawdziwszej szczęśliwości – gdyby ta broszurka, pod tytułem: Dalszy ciąg pism autora: pamiątki z Jasnej Góry, wyjść na świat mogła, lub może pod tym tytułem: <u>Pisma rozmaite</u>. Dla tego chciałbym wydania tych pisemek, bo już nawet nadziei nie mam pisywać nadal. Proszę powiedzieć W. że w pierwszej młodości, dużo, gorliwie, zbytecznie pracowałem – nie miałem przewodnika. Namiętnie się chwytałem, tak gwałtownie, tak bez przerwy. To mi zaszkodziło śmiertelnie. Dostałem chronicznego bólu głowy, który w ten czas w całej sile istnieje

i powiększa się, gdy pracuję. Gdy piszę lub czytam dł
ćmią mi oczy – ślepnę wyraźnie – dostaję drażliwości n
nowej – wyraźnie mózgowa choroba, zaczyna się we m
rozwijać i gnieździć. Jak rzucam pióro, wnet ustaje
cała choroba i najzupełniej zdrów jestem. Muszę się
na długo pożegnać z piórem. Te pisma moje które
nemi czasy przesyłałem – są to słowa niemal już po
gnalne, którymi do zbolałego serca, i cierpiącej duszy
.... w świecie go najuprzejmiej ściskając. Kto wie c
Bóg już więcej iskrę swą ześle – kto wie czy da mi pió
do ręki. Dotąd doświadczałem z moim literackim za
dem nieograniczonych upokorzeń, największych zawodó
gdziebym chciał co wydać, doświadczyłem ludzkich ..
...... trudności. To mi powiększało cierpienia moje
napełniało zrażaniem się niesłychanem. Po raz to
pierwszy, uprzejmie X. do mnie przemówił – podał
bratnią rękę. Zaprawdę nie straci zapłaty swojej,
mówi Chrystus Pan – kto się da napić jednemu z ty
najmniejszych, kubek wody, nie straci zapłaty swoje
O toć Boże wielki, błogosław wam. Składam wam
najuprzejmiejsze pozdrowienia, i proszę, raczcie doko
czyć chlubnych prac swoich, dopomóżcie do wydan
jeszcze jednego tomiku, jednej broszurki, na chwał
Boską – która zacząć się powinna od Jana Chojeckie
a skończyć na Sm. Chrystusie, a to, tym porząd-
kiem:

1) Jan Chojecki. Testament jego tchnie anielskim
uczuciami – dla tego wzbudzić jego pamiątkę naj

[upside down at top of page:]
...przy O. O. ... upragnionej kanonizacji Ks. Boboli. Toć my przy:
...świętszej Modlitwie. Chwała Bogu, święci później części odbiorę mimo
... jeśli to z wysokich cnót Błogosławionego Męczennika – jeśli z świet:
...przyłączam ten dekret kanonizacji – moim pismom będzie miło prze:
...najserdeczniej pozdrawiając, polecam opiece Matki Boskiej. –

serdeczniej byłem pragnął.

2) O Ukrainie. pielgrzymka Biskupa.
3) Kilka rysów i pamiątek
4) Kilka rysów wojny Chocimskiej - Lipskiego
5) Jeszcze pamiątki z Ukrainy. Listy do M. Grabowskiej
6) O Jezuitach słów kilka.

Dalej mówi: dla zbiegu okoliczności może domowych, niebyłbym w stanie łożyć tak wielkiego kosztu, jak przedtem na pielgrzymkę. Tamto było całym tomem, to broszurką - miałbym na celu wydanie nie tak wielkiej ilości exemplarzy - w tem, spodziewam się że byśmy się jeszcze rozmówili. Proszę mi donieść, azali mógłbym przysłać miniaturę Wojeckiego, z stawić na czele tej broszurki artykuł Wojc: z ryciną tego męża - gdyby W. uznał to być słusznem i wartem. Miałbym aby ta broszurka wychodząca na świat, rozprzedawaną była na korzyść uczących się sierot, lub tych którzy z ciężkością mieć mogą chleb codzienny - a szczególniej starcy lub kaleky, a to wprost na pamiątkę Wojeckiego - dla zmówienia kilku pacierzy za duszę jego - uważając dobry uczynek wprost jakby był przez niego a nie przezemnie wykonany -

Czy Pan raczy łaskawie wziąść pod opiekę te ostatnie pisemka, przejrzeć je, obrachować koszta - by to według życzenia autora, co rychlej mogło być wydanem?..

do czego to prowadzi, ta gotowość usłużenia bliźniemu, zbawienne pragnienie, dopomódz, choćby kosztem własnej niedogodności, własnego trudu? oto zaraz cisną się ludzie jak do otwartej skarbnicy - korzystają, korzystają zbytnio nieprawdaż? z jednej strony, tyle przed Bogiem zebranych zasług - ależ z drugiej, tyle natarczywości, natręctwa! wiem to i czuję - a dla tego się nie cofam - o pomoc proszę - Pan Eustachy, sam by się nad tem zatrudnił, a cóż z tego, kiedy po kilkakrotnie odnowionej prośbie o paszport, przyszło odmówienie, na mocy decyzyi samego -rza, który najmiłościwiej rozkazał, aby j. jeśli potrzebuje jechał się leczyć na Kaukaz, nie zagranicę. Po takim roku już i myśleć o paszporcie niepodobna.
Jeśli mi wolno przyłączyć maleńką prośbę, to proszę by do Grab: pod bardzo ostrą były wzięte cenzurę. Choć to tylko odpisy, to jakoś niektóre rzeczy, co się godzi nieraz powiedzieć przyjaciołom, nie godzi się wymówić głośno - może by uchylić można choć kilka słówek nieco żywych - prócz tego u Krzewuskiego sam autor wykreślić prosi - Zresztą nie umiem tem sądzić, tylko chciałabym zwrócić na to uwagę kochanego pana, któremu dana jest wszelka władza co do piosnek, kreślić w nich, zmazać, poprawiać, co i jak się tylko podoba. Radabym wiedzieć co z niemi będzie czy warte są druku? czy pan zechce łaskawie niemi się zająć? po raz ostatni - jakąś odpowiedź dla pana Eu[stachego]
- My jeszcze chwała Bogu w Rzymie - wciąż niepogoda - poczciwa ta niepogoda co nas tu zatrzymuje! Jeśli pewnie uraczą nas słonkiem, to my tu jeszcze pewnie zostaniemy. Jedziemy na dziesięć dni do Neapolu, a potem tu wracamy jeszcze nie wiadomo jak długo bawić będziemy. Jak zdrowie kochanej pani? pana Józefa i całej rodziny? Marjasiek czy był się kąpać, czy kiedy przypomina? - paszportu jeszcze nie mam - niemam nawet o nim wiadomości. Jak nadejdzie, pojadę do Fontainebleau odwiedzić drogie polskie dziateczki - Proszę się nie lękać, bo pewno nie znajdę ani paszportu, ani tyle śmiałości.

[1854]

Korostyszów $\frac{24}{9}$ Kwietnia

Moi Łaskawi, i zawsze bardzo bardzo drodzy Państwo
czy mi wolno jeszcze odszukać w sercach Waszych
dobre wspomnienie i chcieć odrobinkę tej serdecznej
głębokiej czułości: jaką ja wiecznie chować dla
Was będę? – Dla tego często nie piszę, że mi
smutno, ubogo jest w duszy, a od pewnego czasu
tak żałobnie, że nie śmiałabym się odezwać jako
tako, a inaczej nie mogę bo mi to całą duszę
zabiera. Zebrałam trochę pamiątek, to lepsze
jak słowa. Korespondencyi p. Eustachego składam
wszystkę pana Bogdana – niech Go zajmie i zabawi
przyjdzie ją a ja sobie kiedyś odbiorę – radabym
żeby poza kółko rodzinne – Wasze, nie wychodziła
bo to są rzeczy zupełnie prywatne, osobiste –
Listki z Ukrainy pisał wyłącznie dla pana B.
zupełnie więc do Niego należą. Dalej posyłam
dwa rysunki ołówkowe Szewczenki; Chmiel-
nicki zdający buławę hetmańską synowi, i
taniec kozaczy. – Szkicik wioskowy i polowanie

przypomnę Ukrainę – a patrzę na Korost...
pani Zofja sobie wyobrazi jakiemy tu z n...
spantinką urodziły. jedna do drugiej przytul...
jak kiedy się z pod serca wyrywa naj...
trzy lub westchnienia, mówiąc najczęściej o...
a teraz mi tęskno w tym samym Korost...
i brak wielki spulialu – O. nie odbierajcie
serca wszystkich, bo mi są tak drogie, bom t...
przywykła żyć z niemi, w modlitwie, a ...
i w życiu, że już odrywać mię od nich nie...
– Jeśli mnie oświecić zechcecie, to przyjdę na d...
pójdę kiedy Ciemna dusz pobożnych ostatniej
spieki dziennej – pójdę do wsi, to i same się t...
uklęknę i swobodnie pogawędzę – na dzi...
Niwie, bo mi pilno wystawić rysunek, pe...
Michałowski już odjedzie, żal by mi było
stracić tak dobrą sposobność – proszę ...
będźcie mi Teklowi – przy pierwszem spotkan...
pozwólcie się nie jako obcych ale jako b...
bliskich, przyjaciół. A teraz pozdrawiam

[illegible] wszystkich i każdego z osobna - dzię-
kuję za przysłane uściski - już mi tak brak-
nie szczęścia oglądania Was! a też dopiero
[illegible] mi moje biedne przeczucie które
mi się sprawdza. Nie dziwię tobie że przyjęcie
[illegible] - Bóg dobry, w Bogu nadzieja
mądry jest Bóg nawet kiedy odbiera, nawet
kiedy odmawia pociechy - ufajmy Mu wśród
ciemności, ufajmy wśród burzy, ufajmy zawsze,
szczęśliwy kto w nadziei wytrwa do końca -
Otóż tego prosimy dla ciebie wzajemnie, a ja
i mama upraszam się [illegible] dla [illegible]
których miłuję z uszanowaniem
z całego serca —

Michalina

Moja Siostra i Szwagier posyłają Ci [illegible]
pozdrowienia -

n. b. f. d. l.

[1854]

~~59~~ 78

22/3 Grudnia Korotenni.

Dzięki Wam, mój dobry, zawsze ci sami z wielkiemi drodzy! Są w życiu miłe, słodkie, pachnące chwile, któremi oddychać tak zdrowo, pełnemi piersiami! Są takie poranki co skrzywią świeższej i wonią – Są lekkie i wysokie góry, co na nich już bliżej do nieba – Są rosy błyszczące tak jasno! Są dzwony, co dźwięki mają do modlitwy koniecznie budzący! — Są skowronki (a jednemi ulubiony wjazd pod mem okiem) co tak śliczne pieją i rozczulają, i przypominają sercu spojrzenie pod którem się jako serce piętrowe, żalem zalewało żalem słodkim bo przezeń przeglądała nadzieja! Są i słowa, jest i jedno chrześcijańskie, co takim chwil ożywczem pobudza do ufności, podnosi, pociesza, rozpogadza, rozjaśnia, rozświetla – jako słowo Wasze. Ta karteczka serdeczna, tak pełna choć malutka, co zasnuje zamknęła miłości tyle, że nie się wcześnie już nie wiem czy od mego utęsknienia czy od Waszej serdeczności, ale musiała w każdej tysiące, i tysiącami świateł wpadała do mojej duszy. O, nie żałujcie, choć w dal daleką rzuci jakie ziarenko, bo z siejby nieprzebranej nie zaginie by najmniejsze, chciwiej je chwyta utęskniona ziemia Wasza, zamyka w sobie nabożniej, zielenieje tam kiedyś pustynia bo żyje coraz dalej – Matka troszczy się bardziej: kocha bardziej tych których oglądać przy sobie nie może – Łączymy się jak możem, czy trochę dalej od Matki ziemi, a my od Matki Kościoła, oddaleni możem więcej

równie będzie, dni 12) Tam i tu na wygnaniu się czujemy, bo
Bóg tak miłuje, że chce byśmy wszystko swoje, w Nim jed
znaleźli! —
— Pani Zofjatkochana, rzecze do mnie tak Krócinkiewicz wy
sięgam do pantalików powięcej a tam upatruję — co?.. że mi
„skrzydełka opadły" — Zaprzeczam temu od razu najzupełniej
niedlatego żebym je miała zbyt świeże, ale wiecznie, nie
rzecz i słowna jak mi do przyjaciół pomóc mają. Niech
zatem obwarzy moje skrzydełka, i sprostować błąd, aby w
za prawdę nie uchodził. Miałam, i mam dotąd gorące
odwiedzenia Waszmościów dobrodziejów serdecznych. Wyjeżdż
przeklinając pokusił mnie do tego stopnia żem się ośmieli
napisać do niej pytając czy mi pozwoli towarzyszyć sobie
podróży — zaraz po napisaniu gotowałam się po trochu
oglądając z nadzieją, odpowiedzi z Kruszowa, ale głucho
głucho, odpowiedzi niestety! żadna nie przybyła. Z go
dowiedziałam się, że wyjechała z Warszawy — z listów,
przybyła do pensyi, ale od niej samej, ani słówka i
lub pozwolenia nigdy nie odebrałam — trudno! by
skrzydełkiem trzepotać się samym, boć pracy nie ptasz
Ale kto mówił że opadły? — Bardzo mi chętnie pośle
jak Bóg pozwoli, a że Opatrzność łaskawa i tysiącznie
rozmaitym ma środki do spełnienia biednych życzeń
o tem nie wątpię — a że to życzenia serca, życzenia wdzięczn
życzenie uczciwe, to się spełni — Kto wie, z wiosną może
Bóg wie dobrze kiedy i jak to i lepiej jakgdybym ja w
działa. — Kto mówił, żem ja smutna, posępna, zniech
zgięta pod jarzmem, jak o z listu Waszych przegląda? Kto
brzemieniem mojem pani ubliżył podejrzeniem że

kamy boleścią tylko Marnie, kiedy Wiele Jego i pięknego jest że
wszystkich w świecie radości, najrozkoszniejszą i najsłodszą
dobrze mi jest ... w duchu, rzeźko i wesoło. Trudności
wszelkie ... , nie ... przyjaciela, nie strwożę
się nadchodzącą burzą, nie ... od niepogody, niezra-
żenie od zawodu, bo z tego składa się życie serca, ale też
... i wyrabia się wytrwałość, w rozmyślaniu, w
... co odgania wszelkie ... i ... do spraw
najsłodziejszych tak wielkie unosi w sobie siły – te ...
... serca nie są ... i nie jest ... spowie-
... z głęboką wiarą, że i przy niepogodach ...
... tak w ... jak w duchu każdego człowieka, by
... , ... , ... , ... , ochoty i zdrowia ...
... Jeśli zbyt czuli ... , ... się ... ...
... ... , nie ustępuję miejsca innym ...
... w ... swojem gotuje, by nas do ...
... życia ... . się blizny, ale ... długo
... się niedobra – to sprawia zwykle w niezdrowie i
... . O, ... dobra ... .
... dobrze i w życiu. Pragnę też ... ...
... / ... wie jak i co odbiera i ... ...
... rozumnie, nie ... bez ... i bez planu.
... tego ... jest w rozmyślaniu i ... przy ...
... zbyt żywych a rozbudzenie zbyt ...
... ducha – Nie ... ... , ale na-
... zachowawczy, ... rozsądności – ale
... – ... ... ? Mówię ... wy-
... ? ... i ... się ... – mówię ...
... się ... – ... ... mi się ...
... , z ... , bo wiem ... ... przyjęli, i
... . Od czasu ... ... na-

czenie pana Michała Gr. pilniej zbadane, smutniej nam
się przyglądam. Błyszczy talentem, nie grzeje sercem – dowcip
bez wzniosłości, przenikliwość i bystrość bez głębi, natchnienie
zmącone bo nie u źródła wód czystych czerpane – miłość
siebie samego i żądza sławy, a przytem niezwykła, nie
[illegible] wielkość co się z pod tych [grubych] zasłon przebija i p[illegible]
w tem zjawisku – smutne na sercu zostawia wrażenie
Wpływ pana Gr. zagrodzony jest gorliwością znakomitego
pana litewskiego, X. [illegible] do którego [illegible]
świat mały i wielki się ciśnie, bo ma dar przyciągania
ku sobie i oddawania je Bogu odświeżonych w [illegible]
ale i dar wymowy i wiele innych darów, o czem już
wasi [illegible] obszernie mówię. Ale jest tu ksiądz drugi, typ
pełen poezji że się go chce [illegible] od Pana Tadeusza
[illegible] – litewia, Siemiaszko brat Metropolity. Cały [illegible]
dla zbłąkanych płaczem głosząc [illegible], bo jako [illegible]
wszystkich, śpiewać się [illegible] na wiór [illegible] –
też i płacze. Kiedyś długo się o nim rozgadamy, żebyś
wierzyła że muszę o nim zamilczeć. Szkoda że go nikt
uchwycić sobie, zdołałby się do wielkiego poczucia i obok
niejedna by za nim pobiegła. – O panu [illegible]
Stycznia – zupełnie się coś nie pokazuje. Skończyliśmy się [illegible]
a to z powodu że ~~[illegible]~~ [dawniej] godzinki przyjęły wiele [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible] przypisać [illegible]
t.j. Pan Świdzińskiej po szczątkach duchownych w Polsce, [illegible]
godziny zamieniły się na dnie tygodnie i miesiące i [illegible]
nie wiem czy się kiedy z mojej książki zobaczę – to się
godzi, to istna grabież. On też dawniej jeszcze, przyjaciel
posądziłam że z podarunku / portret niegodziwie podob[illegible]
Michaliny Dzieduszyckiej – że przyszła się nie zawsze przyjem[illegible]

że z resztą na to jest [illegible] zwierciadło sumienia, pust-
tem to prędko w niepamięć – aż tu pan Lustecky w roku bliższym po-
tem gwałtownie napisał bym mu zwróciła ten portret do
zbioru prawdziwych jego portretów i że pod tym jedynym warunkiem
da mi Zaleskiego rękopism. Gdzież ta uczciwość? I tej księgi
[illegible] zamilczeć mogłam ale już lepiej zamilczeć. Tworzenia
żadnych nawet piśmiennych stosunków, ale jak znajdę
chwilę prześlę panu jeszcze jedną ciekawą notatkę jego osobistą
[illegible] a bliskich okolicy naszej wypadkach które niewiem
kto wam doniósł w czystej prawdzie. – Ona mi też opo-
wiadała Żytomierska kiedy mnie tu odwiedzi bardzo często. Mam
tu lubą siostrę serdeczną Marję Keller, [illegible] dziś, pełen
[illegible], pełen wdzięku, pełen mocy, pełen blasku niebieskiego.
[illegible] surowa, podpiera mnie i nosi często na rękach dla-
tego i niczym nie mówię mi jest dobrą. Przybiegła mnie też do
Żytomierza dom [illegible]. Szkoda że go tylko z powieści i
[illegible] z najgorszych naszej zagranicą. Warto głębiej tej wspo-
[illegible] w tej niezwykłej indywidualności – z pracy jest fenomenalny
[illegible] jakiej by objętości katalogu potrzeba by pomieścić
[illegible] jego studja, prace historyczne, powieści. (Choć powiedzie-
[illegible] może że są zbyt szkicowane a to nie z braku zdol-
ności ich pełniej, ale nawet niezręcznie i gdzie nie gdzie
[illegible] brakiem smaku o ile mi się zdaje) Jako czło-
wiek, wysoki jest pokorą, modlitwą mocny, w obcowaniu
[illegible] prosty, cichy łagodny uprzejmy, niezepsowany, służy
wszystkim co dobre – w sztuce, miłosierdziu i znawca, sam
[illegible] wystawia, może dla tego że nigdy z kraju nie wyjeżdżał.
[illegible] jeszcze tak nienaśladował, niezapisał, nie oblał tak
[illegible] wdzięczną impresją widoków naszych krajowych –
[illegible] się jak on nie poruszał na ich pięknością i nie oddał
[illegible] w tej rzetelnej prawdzie – z najmniejszej drobiazgów prawa

krakowskiej, już pozna zaraz czy to Litwa, czy Mazowsze
czy Podole — a stepy jako uczy go piosnka, która nam [illegible]
tak smutna, głęboka, tak pełna tajemniczego smutku [illegible]
mogiły, z których coś niby wieje o przeszłości.. Każdy z [illegible]
widoków nacechowany osobnym charakterem, osobną [illegible]
osobną wielkością. O ile w powieściach tej czyta się [illegible]
francuskiej książki po polsku o tyle w rysunkach [illegible]
wieś krajowa, drzew liście, chylą się zbożowe łany, [illegible]
dworu wrota gościnnie zapraszają a chatki [illegible]
piosnkę tę mówią głośno jako są [illegible]
dzi. Długo by mówić o pamiątkach gdyby chcieć o wszystkich [illegible]
bo jako zbiór polskich artystów, jako biblioteka.. — [illegible]
liśmy ta z rozrzewnieniem w roku zeszłym, gołębiej czyst[illegible]
pamiątka dzieciom wszystkim przypomną: żadnej i [illegible]
i wszystko co z tego ducha płynie namaszczone jest święt[illegible]
i nosi farby anielskie... Co nam tu ten rok przyniesie [illegible]
tem ranku świta? tysiące życzeń [illegible] nam [illegible]
tą silną serdeczną miłością którą mi Bóg dał dla [illegible]
[illegible]. Życzę wam ten rok osobliwie [illegible] błogiej [illegible]
niech [illegible] wszystko w sercach waszych i [illegible]
two opiekuńcze spoczywa w około — Niech będzie [illegible]
dobrowolny a jako [illegible] wysokiej szlachetny; [illegible]
Niech w jego białym kwieciu spoczywają wasze [illegible]
chmienia, uświęcają się wasze prace — po drodze [illegible]
niech wam kwiat [illegible] przewodniczy niechaj gdy[illegible]
przekwitła, i niech nieprzekwita nigdy w tylko [illegible]
poczęta! Niech aniołowie wasi na ten rok [illegible]
idąc przed wami białym skrzydłem drogę uprząt[illegible]
kiedy iść będziecie aby bezpieczniej wam było i [illegible]
Niech tej [illegible] grzebią wszystkie [illegible] a od [illegible]
złoty! Niech to będzie rok nowy — rokiem którym [illegible]

62 81

pse dojrzewa od promienia zbliżonej wieczności
Wstępujemy z ufnością, z nadzieją, niewstydzimy się
nadziei choć nas tak często zawiodła, ale będziemy przy
niej, wiernie — niewiemy czytamy blisko szczytu ale to
wiemy że idziemy, idziemy już wolniej w zbliżeniu, opuszczamy
jednych i drugich a wszystko obłędne, i dalej, i wyżej —
Szanownemu Kochanemu panu Józefowi polecić mnie
bardzo proszę — chciałabym zasłużyć sobie na jego łaskę,
i na jego pamięć w modlitwie. Poproszę jeśli się
będzie modlił za grzesznych, by o mnie wspomniał
u Boga. Dzieci ściskam najczulej i opłatkiem dzielimy
się z tym wszystkim z wszystkimi. Nasza dobra panienka
pewnie z nami będzie na Wilję.. to tak smutno!
Ona taka moja i taka wasza że niby jest węzłem
między nami, i ja ją tak szczerze kocham! Była
słaba teraz, ale zdrowie bardzo delikatne i od
wiosny dużo zależne — — Co porabia pan [illegible]?
proszę go serdecznie odemnie pozdrowić, łączę się
z nim w pamiątkach moich najdroższych — nigdy mu go nie
zapomnę jeśli przy ś.p. Stryjence niewidziałe.. wstąpiłaś
w jej duszę — ona była tak rzadkiej serca szczodro-
bliwości! tak matką mi była!.. Już nareszcie
kończę, przepraszam że nadużyłam waszego czasu,
i cierpliwości — a dziękuję za przytułek serca
ofiarowany mi tak gościnnie w rodzinnem gronie
waszem — wiecznie wam wdzięczna zostanę —
wiernie całem sercem przywiązana.

Michalina

n. 6. p. 7. C

67 82

Warszawa 10go Czerwca.

Moi państwo Łaskawi - jakże ja często, jak słodko wspominam krótkie niemocne chwile - które mi z wami spędzić - ale w pobliżu - gdzie Łaskawy dolewała mnie z Fontainebleau [illegible] - i jako ziarko upatrzone na fatalne powietrze [illegible] tam, gdzie mu głodne wołają ptaszęta - tak i przywiązujące słów wielkie, tam padały gdzie naj= upragnione - potrzebne były. potrzebne dla tego, że w chwili, w których niemal koniecznie potrzeba uchwycić się tej wiary, i przekonania mieć, że są na świecie - że choć jedna jest wielka rodzina wśród - boć dla jednego sprawiedliwego ocalenie będzie

Boga chwała za to jak i za wszystko - w samej Strasie cała [illegible] błogosławiona rodzina od Rodziców - Majaszka - [illegible] Dzia= dziecię ostatniej, choć niezdrowe i wszystkiego za= polecam będę Bogu, aby ją raczył strzedz i prowa= drogą prawdy i mądrości, nigdy z Łaski swej nie wy= Nie będę ustawać w modlitwie (niemam nigdy własnej) boć nie na mnie, ale na wszechmocności polega - I jaż nie sama będę - Od kąd spotkałam [illegible], [illegible] sobie jak nadzieja - Jakie też dziwne spotkania - jak dziwnie dziele znajomości [illegible] [illegible] bliska przezwani współczujące tęsknocie - odgadnąć na sercu, kiedy tyż, kiedy pług twój prze= gdzie już bardziej zorano - jeszcze trosk tam było wiele wybujałe a już się przyjmało wzajemnie, zmarł

tego co boli - Bowiem nas ciśnie brzemię pamiątek - równa
skłonność do pamiętania - oto do tej pamięci subtelnej - drog
Oczywiście częściej nam się przedstawia - a uliczka równo
I tak wiele ale bardzo wielostronnie, podziałka
świecie wewnętrznym usposobienia. I jak się tu
prawie niepodobna - jeżeli po mojej pamiątce odjadę?
zapraszam go do czytelni litewskiej - Szkoda że nie
Znanej był go słowie można - a tu to przystaje, to się
niewiem czy się nareszcie skłoni - Mnie go niemam
bardzo namawiać, bo na Litwie - ogromna cisza -
Sosnowej dumki - jeno szum lasów posępny - co jak
na tło cokolwiek ciemnego dziwnie żałobne przygrywa
melodyę - ostro po sercu wodząc obrazy - dzikiej treści
Nie wiedziemu dobrze się na owe umysły wrażać -
bardziej - dachem Ukraina - prawda, żebyśmy
społecznie zagrzewali do pracy - do miłości Bożej
Krzyża - I jakże się rozstać? Niechże się to rozw
Twoim tabletem. Z tamtąd posło najmilszy wyraz
mojej pamiątce.

Bo ja, muszę już osiąść na twojej gospodzie - Gdzie
mi tam, już w twojej będzie, wypada mnie być?
Tam by się wziąć do życia praktycznego, w którem
podobno więcej jest prozy prawdziwej, jak w samym
płonnych marzeniach. już nam dziś niewolno uty
błędnie, pieścić się z cierpieniem, ale ćwiczyć się potrzeba
praktyce w realności. pójdę pomiędzy groby drogich
co mnie już odbiegli daleko - pójdę gdzie mnie sowa
czekają - Za wszelki mieć, na wsi trzeba być a nie
miastach. A byle się grzechu można ustrzedz, to z
jak się panu spodoba ustać drogą żywota, tak niechaj

najlepiej! Zda się nam nie raz, że bardzo ostrzy się na
[illegible] Wszechmocna. Bóg nawiedza, a nas boli. Niby coraz
[illegible] na świecie obco i pusto - mnożą się w sercu mogiły -
[illegible] smutnie starczą - odpada do reszty, wszelka rodzinne, czuła
- a z ostatkiem jeszcze materyalnej serdeczności, przyjdzie się
bez pożegnania - Zda się jakoby żadna pociecha już na-
nie mogła, w takiem zupełnem osamotnieniu - jakoby
nie było promienia tak mocnego, by przebił zagęszczone w
tęsknoty - Ale przeciwnie - z tego samego źródła co try-
skają strumienia nietylko pociechy, ale i rozkoszy -
[illegible] kiedykolwiek na łonie Bożego uskarżać się lub
? czyliż pokrzywdzony Go [illegible] gdzie indziej serca po-
? Ta pustka i ciasno - a więc duch się mój stroi dźwięcz-
do Boga i pnie się wysoko do góry i tem tylko żyje może
i tyle tylko wie, ile mu z góry, z dziedziny Łaski
[illegible] ...

przepraszam - niekiedy przepraszam za takie rozgadanie
jakbym się nie była wzięła na takie natręctwo - nie mogę
- chciałam się w liście Paulinki przypisać a ona nie
- list pewnie gromadny, rodzinny - do rodzinnego wianka
mnie nie chciała przypuścić, a wszakże namawiała:
napisz - i już mnie skusiła - zamiast paru słów -
sobie czytaj - dawno [illegible] niegodziwie - to
najgorzej że człowiek zanadto o sobie pamięta!

przepraszam jeszcze i żegnam pokornie Kochanego [illegible] i wpraszam
[illegible] do ich serca i modlitwy - czego Bóg Im pamiętać
zasługą będzie -

Wasza w J.C. przywiązana

Michalina [illegible]

Siostra wraz z wszystkimi uprzejmie załączają ukłony -
proszę pan Cyprian porabia - czy nic o nim nie wiadomo? -

[1855.]

107 83

Warszawa 31go Lipca

Na ręce drogiego Pana posyłam
to słówko do Zosi. i upraszam
wzajemnie o wiadomość o niej -
czy jej służy kąpiel. i kiedy
wraca. czy jeszcze tego lata mnie
do kraju przyjechać? Ja teraz
jadę dalej. do Krzesinka - Zmęczona
podróżą, w podróż dalszą - Za parę
dni spodziewam się być w domu.
Szczęśliwej drogi. pewnie pana Józefa
od nas czule uściśnij. dziatwy
Krakowskie uściski. Bóg z Wami
drodzy. z pociechą, z niewyczerpanem
~~…~~tem tesknoty świeci dla miłujących
go. - Wasza całem sercem

Michalina

31go Lipca Warszawa.

Droga moja Zosiu, już jestem w Warszawie
listy twoje tu miewam, jest z dziećmi
Sobcinki, ale Matkę twoję widziałem
…wałem od ciebie, przyjęła nas z Twemi
…wieniami. Mówiłyśmy że byłeś i jesteś
…cha, ale ostrożnie, serce matczyne
oszczędzając. Napisz kochana moja jak
…cie, czy ci pomagają te kąpiele – ja
… słówka twego wyglądać będę w Krzesiułku
sercem spragnionem. Cieszę się tu
niezmiernie nadzieją że przyjedziesz, ale
na miłość Boga obracaj się z siłami
nie czyń tego jeśli ci napełnia mi
…dzie dobrze – odtody jesienna moja
bardzo zaszkodzić. Wszystko coś mi
poleciła oddałyśmy Matce. Znajduję
że dobrze wygląda i niezmiernie miło
mi było ją widzieć. Tyle tylko z tego
wszystkim – pełno mam kłopotów z

wyjazdem, pojazdem, Neufram[?], ...
mam jeszcze dalszą podróż przed sobą
a jarem zmęczonym. Starości [illegible]
Teraz już nie czuję jak dawniej [illegible]
Cierpiałem bole głowy szalone [illegible]
drodze! Wielce niepoetyczna [illegible]
choroba — noce w wagonach str[illegible]
mnie już męczą — Do widzenia
Kochana moja, może w krótce
jeśli przyjedzie! Bóg z Tobą,
sercem twojém zbolałem, z du[illegible]
twoją, z tém wszystkiém co Kocha[illegible]
życia czuła Cię siostra, ju[illegible]
się sercu twemu oddaję i

Michalin[a]

w Czwartek –

Jedyna ty moja Zosiu i na całym świecie może jedyna, i wiem ci pewnie niewyrówna w tej żwawej, gorącej, odważnej, niewyrachowanej, ustawnej aż do poświęcenia miłości która ciebie cechuje, która dziś niestety z dnia na dzień już jeszcze po tysiącach ginie z obiednego świata naszego młodzi — Rozsądni, ostygli się i gnuśni, ale ty, dzięki Bogu jeszcze nie rozsądna! Moja Zosia wszystka! z wszystkich Pawła Św. co od mędrców mędrsi, z wszystkich w których: „miłość nie ma rzeczy swoich" — Siostrzane twoje wyrazy prosto trafiły i ogrzały mi duszę — odebrałem pierwszy i drugi twój liścik — wdzięczna ci jestem za dane rady w futerku. Widziałam wczoraj p. Anettę i zdaje się że się wszystko ułoży jaknajlepiej. — Paulinki list do mnie był 14go Grudnia — Smucę się że od ciebie żadnej nie odbieram wiadomości — około 27go jechać ty miała z panem ~~Obuchowskim~~ w Międzyrzecu

233

i wrócić z nim do Tworkowa. O zdrowiu
nic nie mówi tylko że była słaba — o
Serduszku też niewiele — ale ja wyczytuję w...
i trochę niepokoju i trochę nadziei. Używa
jest dobrze, po 3 godzin na dzień gryzwa, żeby
się do porządnego życia, postanowiła wszystko nad
cierpliwości, pracować, i.t.d. Ale co dalej będzie
niewiem. Już to razy w życiu, z podniesioną
głową wybiegamy się w podróż, z której wracam
starci, pobici, schyleni? — — trzeba, trzeba
pantofelek podpisać, zacząć, ożywić — —
Moja Zosiu, jakież to zmartwienie, jaka
troska wcisnęła się w wasze serca? z której
wyrwać ją przecz wam, a uciec niemożemy.
Czy pan Józef bardzo cierpiący — Czy zaś bardzo
zasmucony? — Widziała pani Węgierska bardzo
źle — mówił nam Jastrzębski że żadnej niema
nadziei — niemam i ja jeśli tej pewności
niewiem, ale jakże to boli! — — Spowiedź
Zosiu jeśli możesz co wam jest, bo nam
tak markotno i smutno że strach! przy-
ciałabym pod błogosławieństwo trochę wesoły,
ale umyślam w sylwetkowalskiego — z powodu

świąt byłbym pewny, więc tem bardziej mnie
teraz trzyma, ale może że przez tydzień się
wyprostuje — dotąd doktorzy nic orzec nie mogą, ale nie
odstąpił, to i to coś znaczy. Wystaw sobie
moje drogie — ... się wziąłem do muzyki! —
poznałem panią Dubois, i od niej biorę
lekcje — to jest jedyny dystrakcja. Nasłuchawszy
się jej nieraz tak gra — umyśliłem tu być
pewny czasu — Onegdaj byłem na wesele,
widziałem cały hotel Lambert zebrany —
z domu nic dobrego — Ledwo na wiosnę
spodziewać się ich mogę — Władzimierz dawno
nie pisał, ale ostatni list poczciwy i dobry
jak to coś czytałaś. O ile będzie można, spokojnie
ani nie długo — mam dobrą odpowiedź także
często przystępuję do stołu pańskiego, to i mniejszy
smutności i broniąc się od złych i wielce
niszczących tęsknoty ducha, które często
tylko nie są chorobą i ile się ku niebu
obracają — Co ci jeszcze powiedzieć? Widzisz
wolnej tyle szmytle — Emilia wciąż rozmarzona,
niechce żebym się ja z nim rozmówiła,
trudzi się, a ja patrzę na to i poradzić nie

mego – Widujemy go, ale z rzadka – Gdyby go kochał, zajrzał by częściej do nas – Niewa[illegible] jej i nie[illegible] się na niej – to bardzo [illegible] [illegible] i kochane stworzenie – Żal mi jej niewymownie, źle wygląda, męczy się – [illegible] robić? – Moja dobra Zosiu, której [illegible] tobie mego serca, [illegible] się niechce, ale [illegible] mówić z tobą o wielu rzeczach – [illegible] [illegible] i Józiątko [illegible] [illegible] bardzo serdecznie, [illegible] im [illegible] całe [illegible] bardzo niepoetyczne [illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible], to wybierzcie sobie [illegible] [illegible] lubić. Niechże ten stary rok zabiera wszystkie wasze smutki i [illegible] a niech nowy zejdzie jako zorza i wyjaśni wam serca na jasny poranek [illegible] domowi [illegible] życząc na ten rok [illegible], [illegible] [illegible] nowy [illegible]. [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] kochane [illegible] twoje i [illegible] [illegible] [illegible].. pierwszy raz widzę się z tobą, [illegible], jakby [illegible] mej duszy, a to jest Zosiu, powiedz, ty wiem że je twoje [illegible] i przywiązanie na wieki. Siostra

M[illegible]

[Po 14. II. 1858]

Tylko mi — ty dobrze mi zawsze radzisz - ma-
łej bydź niemożna. [illegible] w tobie duszę chcę
wyższą by [illegible] odwagę, ale siostrzaną
swoją. Luby pójdzie z twojem słowem, bo
to w Tobie wszystko prosto z miłości — Jak mogę najostrożniej
[illegible] jakoś pisała; zgorączkowanej a biednej
[illegible] tej [illegible] spokojniej — miałam chwilę
istoty. Było nam [illegible] tak gęsto były nabite
[illegible] jej rozmowy. [illegible] list odebrał z której
jeśli dawniej — Ale [illegible] zdrowa. Miał jechać
[illegible] że [illegible] żegnał się z nami —
natychmiast. [illegible] pożegnania. Do
[illegible] przez cały [illegible] zrozumiałam moją biedaczkę
bardzo [illegible] gorsza niemi będzie nie-
[illegible] Czytałam [illegible] Niechciałam jej roz-
[illegible] jest obecnie [illegible] i było mi jej
żal. [illegible] się [illegible] sama się namyśliła,
[illegible] Dał [illegible] znać że przyjedzie. Cała
[illegible] do nas się wylały —

Nie dla niej zostaje, ale dla swoich osobistych
przyczyn – a może się jeszcze zerwie i pojedzie.
Żałuję i jego, bo cierpi, a ma w sobie jakąś
ostrość, co odpycha najpoczciwsze uczucia, i
najdelikatniejszą rękę, któraby uśmierzyć chciała
jego boleści. Mój Boże! nielepiejby w zgodzie
żyć z tym starym piastunem wszystkich na-
szych żywotów naszych! Albożby kto z nas [illegible]
wyrzekł swego Anioła Boleści, którego pieśni
w kolebce zasłyszane, unoszą się aż z zamroczonej
mgłą poranną pamiętały, który nas na ręku [illegible]
a później widział przez smutne manowce życia
a później wskazywał niebo, i w świecie dla [illegible]
ciechy nam je odsłaniał – ten ciągły na wygna-
niu nam wierny towarzysz, brat, nauczyciel, prze-
wodnik, któżby się go wyrzekł i jakież by [illegible]
wiekowi było bez niego na ziemi? Świat
pusto i chłodno i nie szczęśliwie, bo każde
cierpienie jest tylko pierwszym szczęścia –
Bez Anioła Boleści i jego roskrzydlonych
nad nami skrzydeł które poświęcenie [illegible]
na każdy dzień żywota, czczość byłaby wszę[dzie]
niezmierna i smutna. Dzięki Bogu że to, [illegible]
każdy dzień poświęcenia wyłania jest dla niektórym

na którym spełnić możemy wiele ofiary – o
ileż w pośpiechu, po stopniach otwiera tego
przechodzi, przebiega o ofiarności i mu będzie niecha
Wspaniałstwa swego się zrzeka – Moja Zosiu, i
czemu to tak trudno do innej drogi po-
wiedzieć: cierpi, bo i ja cierpiałam, i wiem że
to jest przyczyną szczęścia, i za żadne szczęście
nieoddałabym tego com przebolała pobilismy
przez Boga któremu się co najdroższe należy.
W zeszłą niedzielę jakeś pisała, mieliśmy
być wieczór u Księżnej – ubrawszy się kiedy
zdrowie ... Naturalnie ona została a ja
pojechałam sama. Miał czas się rozmówić
bo późno wróciłam, ale nic to nowego nie
przyniosło – Cały zeszły tydzień miałam katar
mocny i kaszel – trwa dotąd. Przerwałam
kuracyą Kowalskiemu dniami dopiero zaś
rozpocznę. Helenka Ks. Ciera. Zaczęło się
od kaszlu, we dwa dni zapalenie płuc, kto
się przeraził, teraz jest daleko lepiej –
– Moja Zosiu, Kochanie moje, niechże
li się ... na stopy i ... z całego
serca. Przyślesz mi w tej chwili kiedy
piszę do ciebie twój bilecik, twoje pisemko

Tak mnie to przejmuje wdzięcznością też ty
mnie zatrzymała, o moja luba, mnie …
jest dane żyć tu na ziemi z ukocha…
nymi — tej walczysz do tej bardzo drobnej garstki
istot z którymi żyję i żyć będę więcej duchem
myśli, uczuciem, pamięcią, niż rzeczywistością.
Ale pamiętaj Zosiu, że kiedy mnie okiem nie
dojrzysz, spójrz głębiej a przytomną mnie znajdziesz
w twoim cierpieniu, w każdej radości twojej.
Moja dusza, cóżeś mi tak posmutniała? Nie
smutkami jesteśmy smutkiem, niechże się ratuje
niemożem jeno miłością. Ja wiem, że ty to
wiele miłujesz, ale kochaj jeszcze więcej, ja…
więcej jeszcze — kochaj b. Józefa, kochaj go, niech
się jak Ci serca mu wszystkie na jego wspomnienie
Nigdy Ci w życiu żal nie będzie poświęcenia …
a żal każdej chwili w której się nie poświęci…
Jeśli chcesz zapełnić luboznie duszę ukochan…
niczego czy się co w niej nie obudzi, ale rozp…
wpośród serca twojego, a Bóg obydwa zapełni. Czy
jeszcze nie było listu od Franc.? Ja nie mam
od Paulinki, ale czekam cierpliwie — mnie
chorobę dziecka. pisała dwa razy Marja Kalb…
zbiedzona, obłożnie chora, ale jest zawsze ch…
wszystka i wiersza dziesiątka — odpowiedział …
niektórym listu ale smutno mi po niebyłych …
zwykle — Ona dobra i według istoty — jej płacz…
sięgnij nieporozumień! Moja Zosiu ileż tego
bezgranic…

[28.II.1858.]

90

Miła najdroższa moja, i cóż słychać?
[illegible] dosz wyjechać, czy czekać dłużej? po-
wiedz czy odebrałaś jakąś wiadomość - po
[illegible] więc mi smutno, może dla tego
[illegible] już tak przywykła, że radości nadziej
[illegible] dziewane, raczej zupełnie niespodziewa-
na. Moja luba, jest tu pani Peterff -
podobno pan Bresławski coś dla mnej
u p. Boksdena zostawił - gdyby już chciał
[illegible] to by trzeba jaknajprędzej. Ona
[illegible] w środę wyjechać. Żałuję niezmier-
nie żałuję że ją pan Boksden niewidział,
to nie dla jej przyjemności ale dla
innych bardzo dla nas. Uczciwa rzecz
których by jego głos wiele i zbawienny
przyjął - Chciałam już ją na gwałt do
[illegible] zbawieniu, ale [illegible]

nadto zapracowana tutaj. Powiedz
Zosieńko jak się mamy zobaczyć – ty
się mieć blisko a niewidzieć. Po[illegible]
proszę was Tadkowi mnie będziemy w
na modlitwie o wspólne do ostatniej ze
ciało Boży i podwyższenie jego. Mo
głębiej jak zazwyczaj: Panie, przyjdź k
lestwo Twoje! a tem słowem podob
najlepiej będzie uczcić imieniny d
Ojca Wacława. Tak, dzie [illegible]
i więcej i ufam temu że nie będę
się modlić. Droga moja, tak tru
się z tąd wyrwać osobliwie teraz
jest petrowka! [illegible] zdaje mi się
już tak dawno cię niewidziała
Ściskam cię serdecznie moja, wie
[illegible] jak ja tobie wiarę – [illegible]
[illegible] [illegible] twojej ślepej i głęb

Mich[illegible]

Niedziela wieczór

[II-III. 1858]

21

31

Wtorek.

Moja Zosieńku, dawno juższem się nie
pogrzała przy gorącem twojem kochaniem
sercu – choć wiejsz niepogody, przy tobie czuć
ich nie tyle. Miłość zesłana od trosk wielu
i ubóstwo wszelkie, cudownie pokrywać
umie – a życie tak bogaci w tem skład uważ
tobie, i żywić się przy Was tak dobrze! Niech
się tylko ociepli trochę, zaraz przyjadę. –
Odebrałam słówko od p. Bohdana i wszystkie
pieniądze Morawidowi zwróciłam paczkę. – Ostatnia
lekcja Kleczki, była nadspodziewanie pełna.
Entuzjazm płomieniem zeszedł wszystkich
powszechny był zapał – mówił z wysoka,
jakem się niespodziewała że mówić może.
Wszyscy pod koniec płakali – i ja także.
On sam był tak wzruszony że Mowiczyć
nie był w stanie i wyszedł. Była chwila
dramatyczna (: a tyś gotowa wziąć to za
komedyję :) Ale już o tem wszystkiem musicie
wiedzieć. – Jestem pod wrażeniem ktyzda

Feliksa. Książka ma mnie z nim zapozna
Raduję się niezmiernie że się będę mogła
u niego spowiadać. potrzebuję zbliżenia
z duszą **bardzo** miłującą Boga — a jest
Miłośnikiem prawd Chrześcijańskich, jakich
mało widać o tym czasie. Miewa Confér
w Notre Dame. O jak żałuję że tej nie
z tobą dzielić niemogę Zosieńko moja. J
to dwa razy drogie były dla mnie wspo
mnienia! — Oczy moje nie osobliwie
zaczyna mnie nudzić Morawski i już br
cierpliwości na tę kuracyę — Onegd
słyszałam w Alijancy cudowną Sonatę Beeth
pr piano et violoncelle op. 102. Czy znasz ją
trudno coś uroczystszego wyrazić w muz
Dopytałam się i dowiedziałam o mazur
co chciałeś mieć. Jeszcze **niezawodnie** — M
w zeszycie dedié à Mlle Pauline Plater
widziałam go. Jeśli znajdziesz zeszyt

…wić go na pewno – jeśli nie, to ci teraz
…yślę. Szwajcer robił moją fotografię
…ie się nieudała, dla tego ci nie przysłam
…mam jeszcze raz wrócić do niego —
…dzam ci wdzięczna za tę znajomość
…baczij mi moje bazgrania, i powiedz
…może czy je korzystałeś czy nie, p. Bolesł.
…yślij mi także życie moje kopję z listu
M. i to coś przypisała dla mnie z dołączonym.
…ak się ma najmilsza w świecie dziatwa?
…łuję ją wszystkie z osobna Kochane, które
…j Boże aby kiedyś nietylko świetnymi
…blaskiem świata tego, ale opromienione
…tą jasnością po której się świętych poz-
…naje. Kochaj mnie Zosiu, bądź z mną,
…jak ja jestem z tobą —

Wasza przywiązana

Ms[illegible].

S

93

Fontainebleau

Rue de France 120.

Madame

Madame Sophie Zaleska

MD

[II.–IV. 1858.] ~~14~~ 94

Poniedziałek

Moja Zosiu najdroższa, jakże Ci serce
bić musi za każdem westchnieniem
[illegible] miłego dziecka! powiedz mi dziecko
jak jemu teraz, bom niespokojna —
z Emercią idzie mi powoli — raz jeszcze na
pierwszym natchnieniu. Zdawało mi się że
Bóg w miłosierdziu swojem tchnął na nią
i że się teraz rozłamie jej dusza — przyznaję się,
modliłem, płakałem o to, wiele. Dotąd wy-
[illegible] niewiem co będzie — coś się ociąga,
ale już trzeci nadzień niemożna. Bywa w
ostatnie, pilnuję co dnia żeby była, idziemy
razem, już tylko czasem w czwartek i sobotę
kościółkiem rozmyślam sobie i modlę się —
już to jest wiele, że zgodziła się rozma-
wiać z Księdzem Katolickim o rzeczach wiary.
Ks. Gratry sam chory — krew pluje i mówić
mu zabroniono — widział ją raz, a
teraz wysyła do niej innego. Skoro będzie
postęp wyraźniejszy, powiem Ci dziecko moja
Daj Boże żebyś mogła ze mną podzielić

to szczęście którego tak pragnę i tak się spo-
dziewam, mimo że się opóźnia i nie tak
od razu jakem myślała, dana nam
będzie. — Chcę koniecznie być jeszcze
raz u Was, dzieci wszystkie — pani
Jędrzejowska chce się z nami zabrać. Czy
w Sobotę możemy się najechać? powiedz
szczerze — to jest dzień dogodny Tatku
i dlategośmy go obrali. W razie gdyby
prosił nas pan Tomasz żeby z nami
pojechać, czy możesz go wziąć, dla
szczęścia Emi? odpowiedz mi jak
Siostra, bo ja zostanę ci się o to pyta
en confidence i tyś tak samo szcz[erze]
powiedz mi, czy <u>cztery</u> osoby nie
żenują cię? prosiłam Księżnę Ma[rię]
żeby z nami pojechać, ale z tej
się wymówiwszy jakoś — wolę z Tatk[iem]
Ona może kiedy indziej do Was zajr[zy]

Ściskam Cię Zosiu moja serdecznie
i kocham z całego serca —
Może, w życiu gdyby Cię nie ucieszył
pewno więc, w Fontainebleau, w lecie
przyjedź! Mam Ci coś powiedzieć, może
we dwie na coś Cię zdobędziemy dla
biednej Lusi! — Wyjazd jej
desperacja — przeczuwam to. Całuję
po tysiąc tysięcy razy i dzieci
twoje, osobliwie chorego brata
cierpliwego, bladziutkiego — powiedz
mu że go kocham —

[illegible]

[III. 1858.]

~~13~~ 96

2

Moja droga Zosiu, już i wiosenka, po=
goda, a ja się jeszcze wyrwać do ciebie
nie mogę! Teraz zostałem z ks. Feliksem na
konfessionale generalne. Jeszcze rzecz która mnie
całą absorbuje, zabiera – praca bolesna ważna
i ciężka – we czwartek mam [illegible] – w
piątek dopiero z sercem uspokojonem od wo…
…wiem, może umocnionem, przyjadę się
…? Nie dotąd nieodebrałem z domu
…się co dnia spodziewam czegoś. Jeżeli
…bie musi teraz być w rzeczy pięknego
…lubo, kiedy tutaj już wiosna i słońce!
Dzieci(?) muszą teraz wesoło się rozigrać(?),
szeroko oddychać, krzyczeć gorąco! Czy się
już odzywają śliczne ptaszęta? a kwiatów(?)
…no to? – I mnie by się chciało
trochę wiosny – a Emcia płacze i pła=
cze. Zosieńko moja, wszystko coś dla
mnie w ostatnim liście zamknęła, święte

jest i dobra i wielce prawdziwa, ale ja
moje tutaj w kwiatki się nie bawię,
nie szukam, tylko tę co powiada, żeby
by człowiek życie ukwiecić umie, a więc
że prawda leży w codziennej wiernej służbie
i spełnianiem obowiązków, które ją p[rzy]
kochanie, o których myśli co dnia, realnie
może jak sądzi i do których się zawsze
zaprawiam. — Kochaneś mój Aniele
tyś bardzo rozsądnie na tej ziemi stworzony
Niech Ci Bóg w sercu złoży tę swoją
wiedzę świętszą i wznioślejszą nad świat
cały przyrodzony, nad cały przepych wie-
widomej, droższą i piękniejszą — Do
widzenia Zosiu moja — Bóg z tobą

MD

poniedziałek

[Po 4. IV. 1858.]

7L
37

Nie żalim, nie, moja luba, mój drożka
nie mogli nigdy, tłumaczeniem że Cię kochać
[illegible], że ci się: zdawało! że nikogo
dziś nie mam bliższego — nie, nie, „obie-
cało się inaczej" — tylko serce dziś wy-
rywało się do ciebie [illegible] tęskni, i w
którym godzinie myśl będzie z tobą choć na
chwilę — Mam ufność w twoją dobrą duszę
mowie niedzielę, tylko drugich przyjaciół
którym podzielić mogę. Dziś [illegible]
będzie wesoło, ale mnie [illegible] serce
[illegible] pójdę do [illegible], pani [illegible]
i pani [illegible] na piętro — od dawna
im przyrzekłem że będę, więc że oni
dobrzy są dla mnie bardzo — Myśliny tobie
święcono w siebie i [illegible] co nie
mogę [illegible] — miło ich przyjąć — [illegible]
to rozumiesz, i nie gniewasz? — Do zoba-

Wenia Zosia twoja ukochana, niech
nigdy do twojej duszy że je się ...
Wichrem b. to będzie niemiło – tego ...
ucisków jakie jest twoja dla ciebie, tylk
o tuszę twoją i rozwijając twój bardzo
do ubierania w ołtarzu, tak się ...
od ciebie twoje życie, Alleluja cało
domowi – wszystkiej dziatwie twojej
przesyłam. —

Michalina

Michałku wiersz.

[Przed 20. IV. 1858.]

98

w Sobotę —

Zosiu moja, mojego serca kochanko, żal mi Ciebie było jak odjeżdżałaś tak zmęczona i chora. Jakże Ci teraz? Eugenija już u Was nie będzie. Żegna najczulej Wellę [illegible] i poniżej się polecając. Wspominała [illegible] wieczór nie była u Księżnej Marcellinej na [illegible] muzyce — we wtorek Eugenija jedzie — [illegible], a powinna we czwartek [illegible] sobie dobrze [illegible] że się mnie niegodziwy katar rozwinie w jakąś [illegible] gryppę — Dziś mnie tamuje i męczy [illegible] [illegible], bo mi do Zosi rwie się serce nie raz na dzień. Michałowi wszystkie przesyła twoje dzieci. — Całemu domowi przyślij odemnie dzień dobry, ten [illegible] co nie mówi ale bardzo kocha i życzeń przesyła tysiące [illegible] jeszcze nie [illegible]. Całuję Cię moja dobra Zosiu, pamiętaj o nim już twoja na zawsze. —

Michalina [illegible]

[20. IV. 1858.]

Moja miła, gdzież się twoja Marii
podziała? Jak nie wróci, to mnie
weź, ja ci będę w pięknej kuchence
obiad pilnować, będę pokoiki sprzątać,
będę ci od niej wierniejszą - Bez żadnego
świadectwa rekommenduję się Tobie na
służbę - Został mi z ostatniego pobytu
Was śliczny obrazek na tle myśli
odbity, co za mną chodzi jak miła
którą się wciąż słyszy i śpiewać musi.
Twoje dzieciny przemiłe, drapiące się
po ścieżce kozio, Marjan z kwiatami,
twoja poetyczna kuchenka, ranne
śniadanie przy którem kogut pieje
wszystko mi to wraca do duszy niewiem

ile razy na dłoni. Barwami Ewi w

bezdrzolędzy i ciepły – mojej Zdrow[illegible]

jeśli temi dniami /: to jest coto[illegible]

tylko jak zastąpiły lub jak wróci[illegible]

umarie :/ wyjście będzie mocne, udowa[illegible]

się do twojej białej żeby i wybrał bo

mi taffetas czarna, to doskonałe[illegible]

o Którem mówisz że jest w Fontei[illegible]

stoją się po 11 franków – i przyślij [illegible]

16 metrów. Jeśli uważasz że lepiej[illegible]

przez tydzień zaczekam, że sprzedam[illegible]

mnie jedwabiów, to zaczekam –

Umęczyłam się niemało, nadzieją[illegible]

w przeglądzie p. Zet: wyjdzie mu [illegible]
dobrotliwego, biednego, poczciwego, ukryw[illegible]
[illegible]onego. Bywaj zdrowa moja Zolin
[illegible]ochanko niech Cię Bóg umacnia
[illegible] to bardziej, niech Cię w każdej
robocie pomaga — pamiętaj mnie
którym sercem pełnym miłości
że Cię bardzo kocham —
Panu Bohdanowi [illegible] serdeczne
ukłony ode mnie —
Ewuni — całe pozdrowienie —

Mich. —

101

Fontainebleau

Rue de France

PARIS
20
AVRIL

Madame Sophie Zaleska.

MD

PONTAI

[Przed V. 1858.]

~~69~~ 102

Sobota

Moja Zosiu tak żyję wespół z Tobą, że
mi serce biło razem z twojem tam: dzisiaj -
Kiedy niemal przeczytałem że dziś kiedyś wię=
[cej] lub mniej cierpiała - Moja biedna dobra, więc
że łatwiej wszystkie cierpi wobec boleści jak
się ma w obliczu kochanych swoich ślady łez
słuchać wstrzymanie, ani jak głęboko tkwi-
ł - a może niewdzięczny! - Wszystkie do mnie
[illegible]: przed wyjazdem - ale nie mu nie-
ła do domu, bo już mi było za późno pisać.
[illegible] był taki, ale bardzo a bardzo zdrowa
[illegible] - Już ty Zosiu chyba znów Jego ogrzej-
tuliłyś w gorącej miłości kochanego twego serca.
Kiedyż macie do Was przyjechać - Czy nas
[illegible] avec des [illegible] impertinents? -
dotąd jeszcze wypłoszyć ich niczem nie-
[illegible] — Słyszałem Mojżesza - grała
by ją [illegible] a nie ludzie [illegible]-
[illegible]erta, Bacha, Szopena - zdało mi się że
[illegible] gromką [illegible] z duszy mej zdjęto: tak
dobrą niewymownie dobrą było —

Moja Zosieńko jeśli przyjedzie to i tu mi [illegible]

niespodzianka? to tak duszy zdrowo! – Odp[illegible]

wiatem już z Wadów i z Wartkowy li[illegible]

i tu zupełnie wieści. Dzięki Bogu d[illegible]

dała spokojniutko i szczęśliwie, tylko [illegible]

coś słyszę, bo z tików pisze. – Ostatni

raz jest był p. Bobrow, z niów najmłod[illegible]

z medycyną. Michałowski przyszedł [illegible]

by tak zawsze przyjdzie a tak środki [illegible]

od medyka [illegible] – Eugenia wyje[illegible]

onegdaj – Dziś już sama jestem [illegible]

Tylko z Katarzyną. Powiedz Lubie, [illegible]

w Środę dobrze będzie do nas przyje[illegible]

– przyjdźcie kiedy do siebie a [illegible]

z tobą [illegible] ślicznych twoich [illegible]

tu wesoło – panu Bobrownowi przyjem[illegible]

słowo od mnie i panu Józefowi a [illegible]

po tysiąc razy całuję i kocham [illegible]

– na zawsze. –

Michalina

Emusia całemu domowi ukłony składa

[Przed V. 1858.]

~~66~~
104

Moja droga Zosiu, jak się Ty czujesz
na zdrowiu, na siłach? Jak gar-
dło i kaszel? – Mam do Ciebie
prośbę: powiedz mi ile kosztuje
w szkole stół, rocznie? i czy się
to może osobno opłacić? Chciałabym
to zrobić dla dwóch chłopców Zo-
liewiczów którzy chodzą tylko na nauki
do szkoły a ojciec żywi ich, nie ma
za co. Daj mi o tem wiadomość
Kochana moja, czy to można zro-
bić czy nie? I na miłość Boga
siebie szanuj, o sobie pamiętaj

a raczej nie o sobie ale o tych

synu jesteś pociechą, opieką i

wszystkiem. Bóg Ci porachuje te

chwile które w tęsknocie za

poświęcasz ziemi — chciej i pragn

tu jeszcze pozostać z twojemi

pracować i kochać póki cza

póki się Bogu podoba —

Ściskam Cię serdecznie, do

widzenia moja ty miła

Michalina

[Przed V. 1858.]

108 105

Drogi Panie, bardzo chętnie
biorę na siebie opłatę za stół
jednego chłopca Łosiewicza -
Myślałam temi dniami, że
gdyby kto ze mną mógł podzielić
radabym tę usługę biednemu
ojcu uczynić - otóż się znajduje
według żądania. Proszę mi
Łaskawie wyrachować co się
należeć będzie, a jutro z sobą
przywiozę. Zdaje mi się że Zosia

mówiła 200 fr. na jednego

Dowidzenia mili i dro

chorych i zdrowych ściska

serdecznie.

Michalina

poniedziałek

[1858.]

106

~~79~~

Niedziela

Kochana moja, ty niewiesz jak mi
się bolało zostawszy w domu, już
nie ciebie, ale tylko twój bilecik!
Cześ ty ucierpiała i jak ważnie! Nie
mogę sobie darować żem przy tobie nie
była — Strasznie mówił pan Józef że ba-
łamutki — o, i nieraz nie bałamutki! —
Czy li jest teraz moje kochanie, czy
lepiej, czy zupełnie dobrze, czy już nie
boli? Za pierwszym dniem pogod-
nym wpadnę do Was, a jeśli zobaczę
ci dam znać dniem pierwej. Teraz
mi tyle nowo interesów i interesików ogrom-
nie mnóstwo zwaliło, odkąd depesza
przepisana z której ci pewnie donieść po-
trzebowała przypomina że wyjazd bliski.
Spodziewam się tydzie na dzień listu
nowszego — Straciło mi znać co

0

Kocham, wszystkich was jednak bez
z tobą – Czy ty mnie nie opuścisz i nie
zapomnisz? czy ty wiesz że wszystko
ziemia na świecie i przeświatem
do niego nic zgłębić się nie
Boży – Czy ty mnie pocieszysz? w
twojej duchowej? – póki tego jeszcze
dyskursów jeszcze i zbieram to wszystko
co mnie życie bez dnia pierwszej – jest
mnie głodno i chłodno, a wy, daleko
Słuchasz Ks. Gratry, Felix, Kliszewska
z nim zapoznała – w niej często
tęsknoty – Mam ci wiele, wiele do
powiedzenia myśli, wrażeń i zda
ale to się nie pisze. Moja droga
Spytaj pana Bohdana czym się ja
omyliła i zamiast go oddać go po
bo z moich rączek wypadła
ta omyłka, ale jego już nie było

Imcia ścisła się czuła. Ale wiedz, że
i żona jej serce ciągle się bije z
wzruszenia, a przyjść jej nie ma odwagi
ta wszelkie siły traci w tej biedzie przy
... Widujemy naszego Łazina, ale on
wcale nas nie zna. Jak tylko odbiorę
list z domu, doniosę ci natychmiast.
... czy nie zrozumiałaś tego nowego?
... domowi serdeczne słowo przytul
dzielnej dziatwy ukochanej i pocałuj
pamiętaj o mnie zawsze i że się wiecznie
modlić za Ciebie będę, i tę miłość
zastrzeżoną i całą jaką ja mam dla
mojej lubej Zosi. —

Mąż

[Koniec IV, 1858.]

Z

Moja Zosieczko, umyślnie nam było tak źle Ci powiedzieć, używać tego pisaniem — umyślnie pragnieniem, nadzieją i tem uczuciem, co raz podnosi po nad wszystko czego się spodziewać można, po nad wszystkie granice właściwych przewidzeń, to znów przybija do jakiejś smutnéj głowy, bez życia realności. To mam nadzieję, to ją tracę, z Twemi Bogu prośby o ostatnie Teslei; byłem u Księdza co z nią me do czytania, kiedy mi wiele Tak gorzej dla żadnej rzeczy nie żądała i nie przyjęła zbawienia! O moja Zosiu, módl się za nią, bo jeśli wyjedziemy (avant son abjuration), wszystko przepadło — Był dziś strasznie pracuję — boję się żeby prowadzi nie wziąć, Myślałem chciałem żeby powróciła te ostatnie pisma wzięła z rozmysłem i oddawałem Bogu, mój ... [illegible] górnie ku temu, tracę nadzieję silnie, lecz do Luxemburg — i

poco?... Wierzmy tym sposobem c...
prawda — dziś mamy zejść, więc...
nie prawie nie obrzydzi sobie o...
modlitwy i od Boga, a bez tego...
natchnienie do jej serca nie wnik...
a czas odjazdu i wyjazd bliski! ...
piszemy Ci Zosiu powiedzieć jak...
mię to boli, i jak ją polecam...
modlitwom, bo zdobyć ją trzeba ...
nie, czyż iż Bóg tego chce, ale jest...
jaś słabość, ty mi pomóż, dużo go...
ojca i miła niebu —

Przyjedzie mój miły — Setyz: ...
Czwartek nas zaprasza. I ja w...
na kilka dni przed wyjazdem być...
jak w samej chwili najstraszniejszych...
potów i najgorszych wzruszeń. ...
z wiktą same na dzień przed wyj...

wpadnę do was i wszystkiem na
pożegnanie - tak będzie lepiej. Moje
dziecko, nie sądzę nam tej, i
nie oczekuj tej i smutno mi nie
wyrozumienia - przebacz mi ten
głupi list i weź z niego tylko
moją miłość wielką i szczerą dla
Ciebie, i pamiętaj modlitwą tej
biednej duszy, której umrzeć tak
trudno, a zmartwychwstać w tym
świecie niewinnie trwać! -

Moj

Wtorek.

Czwartek – Kolonja.

[IV-V. 1858.] 110

Zosiu, Siostro moja, jak kolej ruszyła, porwała mię tęsknota tak okropna i niewypowiedziana i daj Boże abyś nigdy o niej niemiała wyobrażenia – długo, długo darła mi serce, a jak spojrzałam na świat Boży, już byłam od was bardzo daleko, ujrzałam śliczne pola i wszystkie cichsze drzewa, i całą tę księgę rozwartą w której się każda dusza mimowolnie pyta przeznaczeń swoich i nadziei – szeroka była i piękna, ale straszna milcząca – Chciałam w niej czytać ale żaden znak nadziei, żaden dźwięk pociechy niepowiał od niej do mnie. Zachód był jasny, wzrok mój spoczął na gęstszych promieniach. Spokojnie mi się zrobiło choć głęboko smutno, i widziałam ponad tą ciszą, i ponad tem wszystkiem co się tu miota, i cierpi i walczy, poważnie idące obietnice wieczności i ponad głowami naszemi wypisane niecofnięte wyroki Boże i z zbolałem bardzo sercem, rzekłam mojemu Panu: Tyś jest miłosierny! Już nie powiem: – ja dziecko nieszczęścia, ale dziecko opatrzności – Co chcesz? – jestem Twoja Panie – Kiedy

[...]nica serdecznie Wszystkich i wszystkich [...] mego
[...]ter serdecznie pozdrowienia –

Chciej przyjdź – byle zdążać za Tobą – kędy
jest droga Twoja?. I wziąłem się do m
wieczornych a że to mistycznej Mszy, prost
z niej głęboko: Oto ja, Służebnica Pańska
Ach Losiu, ale ileż to, ile mi tej ziemi ja
boleści!.. W drodze, przytuliłem Lucię, obiecu
sobie już przeciw miłosierdziu więcej nie
grzeszyć – czy to na długo? Takbym chciał
żeby ci co mnie otaczają mogli być szczęśliwi,
na nich ani jedna z nich nie niepodle-
gli żaden nikczemnego smutku. Wczoraj wieczór
jak stanąłem, chciałem zaraz do Ciebie nie-
wsiadając napisać, ale miałem oczy zapadłe
i Lucia mnie wytłomaczyła że trzeba spać.
Spać jest dobrze, ale przebudzić się! o, nie powie
m jak to jest, bo ty zrozumiesz, tobie słów
niepotrzeba. Poszedłem rano do Kościoła. Po
Mszy, oprowadziłem Lucię po Katedrze. Przy grobie
trzech Króli, mówią że jak się pierścionek
relikwiom dotknie, dostępuje się upragnionego
szczęścia, byle niebyło zbawieniu przeciwne.
Więc którem pierścionek zdjąłem, i o jaki
cud westchnąłem —— Czy to źle Losiu? Czy
dobrze? Strasznie smutno! —

Chciałem jechać do Frankfurtu żeby nie
okazać złej woli - ale dowiedziałem się, że się
jedzie 12 godzin czy więcej, trzeba było o pół
do szóstej wyjechać, nie czułem się na siłach
(i fizycznie) to uczynić i o 12tej w nocy telegra-
fowałem że jadę prosto do Drezna i że ich
depeszę odebrałem kiedy już bilety na kolej
były wzięte. Dziś tu niby odpoczywam —
Żebyś wiedziała jak się dziwnie wydają te nie-
mieckie figury, ten świat całkiem inny, ta
zmiana wszystkiego, na zewnątrz i wewnątrz!
Widzę twoje groźby, wszystko do mnie prze-
mawia surowo - może to drażliwość, ale zdało
mi się dziś rano w starych murach katedry,
że coś szeptało długo i boleśnie nademną —
szepty słyszałem niezrozumiałe z każdej grobowej
kaplicy, szumiało mnie zewsząd strachem i żebym
z woli twoje, czemu mam Ci się powiedzieć
odważniejszą niż jestem? nie - mam chwile
miłości, to znów chwile żalu i rozdarcia —
ciemnemu serca świętego, wiem że dni moje
zwrotu przełomu wielki w życiu, dla mnie

…res: British Hotel – Dresd… –

zwycięstwa – ot, sam chyba ze mnie, zwycięży
Zosiu moja, kochaj mnie jako piszę, mnie
ciebie tak potrzeba! Lubym się też mieć twoje
mowie – – ale nie, już ze pisma, wszystko wy-
czuwa! O jaka ja szczęśliwa że mnie nie
dotyka ironja, że czuję się na tak swobodnym
świecie a więzieniem, niepodległą a w niewoli
niedoznającej tego szyderstwa duszy co niebo obr…
ale że mogę spojrzeć w górę, ujrzeć którędy mi
jaśniejszy, i w miłosiernym Bogu mojego pana
Zosiu, ty widzisz, jam nie rozumiała, zabo-
rowana bocz w boleści dziś mówię w oczy jej
patrzę a nie szukam i słyszę kogoś co mówi
coś: nie trwóż się, Ja też jestem." Moje mnie
dobro nie oszczędzaj, to gorzej, mów co Ci na
myśl i na pióro zbiegnie, jako ja czynię do ciebie
mówiąc, sercu się daję prowadzić tak mnie
nie roztropności, bo ja się na tem znam, i jak
teraz poznam i bolej będę Zosieńko moja
Napisz prędko, na miłość Boga, choć jedno słówko
Czy wypoczęłaś po naszych zbytkach? Jak działamy
malarkiś? uczcij i przeżegnaj ich jeszcze za mnie
pamiątki i Józi uczciwy uściskaj. Dobrzy byliście dla
mnie nie po ziemsku – Czuję się wasza na zawsze
Zosiu napisz, kochaj mnie siostrzyczko moja, przebacz
niepoprawnej, i módl się za twoją biedną

Misiatko.

Drezno. British hotel

Wtorek

Zosiu moja droga, inszy świat, insze
ty, insze serce, insze mnie otaczające twarze-
j mi wystarczają przy tobie, nie dziw się, że
było w tak niespodziewanie pięty – Rozerwana
tem, a przy tem zmęczona i smutna. Nie
powiem ci tem więcej jest we mnie, ale
tu to mnie rozumowy celu, i wiesz najmniejsze
wiecby. tylko szczęśliwa świadomie i obiady
szą mi na wolnie i odwracają. Nie śmiej
Zosiu, ale ileż to razy bratem się do
wich gotowy zrazu, i dotąd są niezmierzone-
owanej, popędy, tremi obliczy i sobowcami.
Włodz: jakkolwiek widziałem ani jednej ~~spo~~
cieniejszej rozmowy, nie widziałem go sa-
mego – zawsze w towarzystwie, ale chłodno,
e otaczając mnie wiele gorszych, mało z
im mówię, jednak zdaje się że tej biednej
tórego nie domyśla. Raz tylko pytał mnie
mi żal było z pobytu wyjeżdżać, czego
m by najmniej nie taiłam, że bardzo żal.
tto wielkie dziecko, i tłumaczy żeby dziecin-
n zawsze nie został – dobre serce, ale

żadna pomoc, żadna opieka, nie mogłaby do[illegible]
spólnego życia zastąpić miejsca. A ta jest [illegible]
spokojny i zmieniony że mnie nie widzi, [illegible]
znak że mnie bardzo namiętnie kocha i [illegible]
krótko widzieliśmy. Strwożyłem się dziś rano [illegible]
Kościoła patrząc na ołtarz, ale świece jeszcze
nie zapalone i ślub się tworzy zwłaszcza – tylko
ty Zosiu pisz prędko i prawdę. Jeżeli uważasz
że to o czem mówiliśmy tyle razy, niemożliwem
będzie dla Gut. Obawiam się dalszy i szczęśliwie
dumam, to mi powiedz całą prawdę bo [illegible]
ogródki mów ze szczerotą jaką ja w tobie
pojmuję – i trzeba to wszystko jeżeli [illegible]
Ojcu prędko, bo jak potrwa, niewiem co się
ze mną będzie – Odpisz mi szybko. Jak [illegible]
tworzyć cały dzień, w chwilach, rozstrzygających [illegible]
przedewszystkiem jakiś ślubu formalności – więc
trudności się jedna że droga usuwają się
bo pan Gustaw nie z Biskupem przyjaciel [illegible]
stosunki – ja to słuchając i według pod[illegible]
księdzem wyrazić – Czekam Zosiu twego
listu, czemu tak długo?.. i czy mi od[illegible]

gdyby tego sam zapragnął, inaczej napiszę – Bądź
szczęśliwa [illegible] że Nici [illegible] jestem nieoznaczony
listów twoje i kocham i tulę do serca
MD.

tej prawdy przyniesie? Bądź pewna że potrzeba
wzruszenia serca – nie potrzebuję nawet zapew-
niać się o tem. Przyznaj dobrze, że jestem wy-
jątkiem, zawsze się opuściła myśl gdzie i już
nie mówiłaś jak z otchłani: proszę zawsze" –
nie sprawdzaj? Zapaliłaś się i zgasłaś? czy
tylko? – powiedz że nie – Pozwolona mnie
wszystko dowiedzieć naumienie i stałości wiernej Twej:
tkliwie – ni kochać na świecie jego nie
przerwałem oprócz ciebie jednym, i to dla tego
nie mogłem inaczej, ale pod żadnym wa-
runkiem jego imienia nie chcę wystawić
pismu, ani narażać na nic coby było
niegodne. Jeżeli jeszcze masz ten list
do mnie pisał jakim ja była, jeśli jak
domyślam jest tam wzmianka o mnie,
miej tyle ufności, przyślij mi go, potem
nie odpowiadaj mi, bo mi też zdaje
się zawsze gdzieś pustą ziemią bez żadnej
nadziei i bez żadnej pewności. Jeżeli z
twoich serca, nie mogę się teraz wtrącić
wpierw na żaden sposób póki to tak głośne

i świeże, i to lat niemogą wrócić [illegible]
bił) bez uważania się na tyleż zapytań
przykrych i kłótni. O ile mogę wnosić, nie
przemogę na sobie, iść za Władzie, trzeba
i jego szczęście, a chociabym poświęciła siebie
lecz z tego, jeśli go uszczęśliwić nie potrafię.
Odżyłem przez ten rok — zaspane władze, które
sądziłam że już zamarły, obudziły się jeszcze
mogę nie dość tych strzeżny przy Władz: i boję się
żeby on tego w życiu kiedyś nie poczuł
Jednak dotąd niczego nie skończonego, nawet
__zaczętego__ chyba we mnie samej. Prosiłem żeby
spółgrowano pośpiech — nie gwałt iść w życie
niewiadome — jeśli się coś zmieni, powiem ci
miałam z pewną jasnowidzą niewiastą nie
wszystko przyjęła, ostre wymówki, bez płacz
ale kto grzeszy, pokutować musi, znosić to
jest mi obowiązkiem. Tylko czy mi owe
stanie na ten tyle i wytrwania i zmartwień
i wielu rozmaitych? Moje życie, młodość
za mnie, będzie trawa — niewypływające
na nic, powiedz mi, czy myślisz że jeśli
słuchasz wróciłby na łono Kościoła? czy myśli
jeszcze o mnie, i jak myśli? nie boję się prawdy
dziś mnie otworzyć, że i zapominał — w
każdym razie, pociesz mnie listem jakim,
mi godziny te wolności — nigdym tak niecierpliwa

[5.V.1858]

114

Czwartek późno wieczór.

Moja dobra nie bierz mnie za nieczułą że dwa razy na dzień piszę do ciebie - ufam tobie, przebacz, to raz w życiu zdarzyć się może - Dziś jakoś więcej jestem do was należy, jutro o tej porze, kto wie jak mi będzie, jakie nowe myśli będą serce rozdzierać i może już pisać nawet nie dadzą - A przyjechać do was trudno! a odjechać od was trudno! Otóż moje jedyne życzenie, chciałam Cię spytać czy można by mnie zapisać do Wiadomości polskich, na miesiąc lub na kwartał i czy mogę zapłacić w Dreźnie i komu? Daj mój adres i dopytaj się o to. Ja bym i do pory że mój dług uzupełniała przecież mogła. Póki tam byłam, niebardzo lubiłam tych dzienników, teraz ich wyglądam, i to dobra. Od przyszłej niedzieli przyślij jeśli można. Słuchaj, jeszcze słówko tobie na ucho: nie mów mu nigdy, że jabym się stała przeszkodą publicznych zatrudnień, że szkoła by na tem cierpiała, że zaniedbał by dzieci polskie

dla prywatnego życia - niemniej tego dosyć

czemu niewierzysz. Ty wiesz że jabym był

tem samem oddała jego pracy, służyła jej

celom, że głębokie przywiązanie obdarze

tem przeczuciem szczęśliwem gdzie tej

trzeba a gdzie byłby, ty wiesz że mam odd

wychowany w szkole ukochany mój Ojciec d

tania, i że w niczem do wyższych obowiązk

zgody by we mnie nie ruchał - przybyło

tylko jedno serce do kochania tego co

i jedno życie do przeglądania dzieła

Mia mów i oświeć i o niczem

i niepodobieństwo - mów, że tak nie było

jistem ~~xx~~ w księdze wszystkich przeznaczeń

mów że mi tej szczęście zedrzeć przewin

należy, mów że ofiarowanie jest dobrem

że żadna ofiara marnie nie zginie,

że się spotkamy gdzieś po długich trud

ciężkiego żywota, mów że dziś rozerwa

się powinien w życiu publicznem,

że ponad osobistem szczęściem jest

i postęp braci - lecz może mówię

tego niepotrzeba, może jej jedna to

Zosiu moja? O, tem lepiej jeśli

tyle cierpi - Mnie jest ciężko, bardzo

19 115

…ika. Rachuję twoje godziny, ostatnie
…bi siostro oddasz – jutro mi [illegible]
…ł widmo którego się lękam a uniknąć
niemożna – Moja Zosiu niebój się mnie
…wszystko, tak się do ciebie, zdaje
…mi się że siedzimy sobie jeszcze
…ziemi na Zosi [illegible] – i że na twojej
twarzy śladem wszystkie moje troski i
boleści – Jakże to smutnie mi będzie
…ciem w życiu – Wszelko obejrzę się i
…wszystko nie jest grzechem, nawet
…tkie, byle się zgodziło z wolą Bożą
…we wszystkiem! Dobranoc Zosiu, pójdź
modlić, módl się wiele, pamiętaj
i o wsi i za wszystkich naszych
…archaniołów. – Napisz mi o nim – Gwałto
…bie zdejś że do niego napiszę, i piszę
…nie że długo nie będę – Jak ty mi nie
…możliwy, to niewyczerpany i napiszę
…Zosiu strzeż mnie! Kocham się moj
aniołku, moja Zosieńko, z tą samą duszą
twoją nieszczęśliwą ze wszystkiemi! —
twoja Michalina

Fontainebleau près Paris

Rue de France 20

Madame

Madame Sophie Zaleska

PARIS A AUXERRE 8 MAI 58

PARIS 8 MAI 58

COELN 7 5 8M

PRUSSE 3 VALENCIENNES 3 8 MAI 58

P.D.

FONTAINEBLEAU 1

[illegible]

Sobota.

Przesyłam Ci żądanie Karola tylko twojego
listu: Karol i Jadwisia do pomocy mi
wycofuję się z tego, bo widzę, że
między tem zbyt ważnie postąpić, taki
bym dalej tego nie dotrzymała. Ale mimo
wszystko Karol stanowczy, chcę wiedzieć, jak
się rzeczy mają wprzódy. Zosiu, niewiem
jeszcze nic co Ci pisać, ale zapytaj
spowiednika Świętego, czy, gdybym była
wolną, on by nietylko temu tak
[illegible] uwierzył w cud Boży, uwierzył
[illegible], i nabożnie się do Sakramentu
gotował. ~~pro~~ Wyczekiwać od niego
tak czy nie, ale bez żadnego z
twojej strony przewagi na jedno lub
na drugie, i napisz mi zaraz — bo
tego tam być związane, mimo
nie dziecię a duszy się co [illegible]
co godzina. [illegible], więcej

się wydał — przy tem chciwszym
niż był, więc mnie boli, że tyle
i wszystko, więc wybacz mego
bezprawia. Z Gustawem mi [illegible]
b. ten jest miłość własna [illegible]
i twardo idzie prawie [illegible] — Trudno
by mi zrobić [illegible] o tym [illegible]
przystawić wszystkich, a osobliwie
biednego Władzia. Karol niewierzy
tego że nieszczęśliwa. Interesa
pieniężne, zwłaszcza w kwestii Władzia
się ułożył, b. mu tylko oddał
majątek, czyżby inaczej miał [illegible]
patrz na niego, bo dawno serce
nie [illegible] niego nie czuje, pusto
przy tem i ciasno i [illegible]
dobry, i żal mi jego — ale [illegible]
25 let, i usposobienie [illegible]
szczęśliwe. Spociły by się [illegible]

Niedziela — Wczoraj mnie jednej . . .

przeczytała i do ciebie ili kuzela bo było

pismo i bardzo niezdrowa. Dziś jeszcze

ci to samo. Czy ci powtórzę: zbadaj go-

tłumacza, głęboko, bezstronnie, bez uprzedzenia.

Czy się jego dusza nie ku pobożności — nie

znalazł zupełnie tego, czy by mu boleśnie

Czy zrozumie i uwierzy i uczyni całą

wagę sakramentu? Czy za mną chce

iść do Kościoła? Czy jest się wierzył, nie

będzie mu żal zmienić dotąd przez tyle

lat prowadzone życie i zwyczaje? ~~Czy~~

~~pisma pójdzie i przy . . . aby mu to~~

~~odmienić życie dostatecznie wierzący . . .~~

Czy z wstrętu przywiązał się do mnie na

prawdę? — to stykałam, że kilka razy

niewiele mu się przeciąg do osób i któ-

rych pierwiej może wspominał, między

innemi pewną Mesje przyjaciółką, i inne.

Zbadaj ty to wszystko, pobożnie, rozsądnie

rozważnie, krótko by przyjść przyjaciel

spojrzeć uczyni tę jedną ofiarę dla

twojej biednej Matki, niechże mnie widzisz
i coś przy sobie, ale broń Boże potrzyma
te bezgrzenie, chyba pierwszy list z Ma
lonej gdzie o nim mało jest mowy. Mogę
się z Bolesławem, że nie wiesz rachuj
będzie w Wat przyjechał i brać - dziś
jeszcze czas - odpisz mi wyraźnie i
prędko - jak zwłaszcza, kto wie co się
tu porobi. Żegnam Cię Zosiu, całuję
przepraszam, Michałem - tyle Ci Matka
dziś, pośpiesz - zmiłuj się zrób to cicho
nie mając serca dla mnie i niech Cię
to nie nieodbierze domowym i rodzinnym
obowiązkiem. Bóg z wszystkiem potrzeby
wszystko. i jak mi ułożysz, tak przyjmę, z
całem sercem. Bądź o mnie spokojna
i odpisz odważnie chciałbyś przysłać powiem
Jak: Ciebie niestraszna, ci stało się lepiej
dość ich ut razem, ten związek niebyłby
dla mego szczęścia, z resztą mam jest,
nie ma się ku Bogu - Ja wszystkiemu
powiem,, oj, panie Sewerynie, otrzyj ty
i pójdź dalej kiedy mi Bóg powiedzie,
życie jest chwilką, i minie, a wieczny jest
Bóg i żywot w Nim! - Ale Zosiu, gdybyś widziała
więcej, gdybyś dosłuchała się o nim, głębszej
serca i pewności duszy, o niezmiernej,

[1858. V.]

Zosiu, coś Ona powiedziała? Czy on wie, że
gdybym była dziś wolna, jeszcze by szczęście
dojście do tamtego tego? Co ja cierpię, niemów
Mu, to do ludzi niemałego, a jego tęgło
zostanie. Czy nosi medaliki? powiedz mi
prawdę Zosiu — ale bądź delikatną — nie nakładaj
mu tego gwałtem, jeśli on sam nie włożył —
tylko mi powiedz, czy sam włożył, bez twego
nalegania? Zazdroszczę że ty możesz jeszcze
chodzić na te schody, z których zejście było
mi tak strasznie trudno — płaczę ciągle, co
chwila przypomnienia każdego wyrazu, każdej
sytuacji, każdego słowa, łzy mi cisną do
oczów — cóż na to? O, czemu tak późno!
Zwiążcie myśli niczemu dawno probuję,
bo ona śród największych pętów jest wolną,
a że tak kocham i znam, niemogę nie myśleć
żebym z nim: życie było dobre — co zrobić z
tym głupiem przyjemnem szczęściem z którego się
wyrzec i wyzwolić niemożna? Zosiu moja,

całuję twoje oczęta i rączki powiedz mi prawdę
wszystko. – Każde słowo co o mnie mówił. Od-
rzucić mnie dziś, byłoby dzieciństwem. Gdyby
się kiedyś tak głęboko niebyło wkorzeniło, ale dziś
co to pomoże, wszystkie czynić, przebierać między
tem co powiedział a co nie, wierz sobie, to się
na nic nie przyda, mój szeroki serce, ufaj
w Bogu że mi wszystko znieść pomoże, ale
potrzebuję wszystko wiedzieć dla mojego postępowania.
– i czy w razie cudu jakiegoś, musiałbym z
upodobaniem wrócić do was? Napisz prędko – Jutro
już się ze wszystkiemi zobaczę – O Boże! daj siły
daj siły! straszne dla mnie zdejmuje, niech się za
mnie, to jest za nas. powiedz Jemu, żem do was
pisała i że mu słowo serdeczne przesyłam –
To wszystko com chciała na pożegnanie powiedzieć
jeśli czytasz w mojem sercu, powtórz mu –
wszakże nic dziś jutro ani on ani ja –
Czy moje kółko zawiesiłaś tam w oknie?
Gdyby z rzeczy ziemskich wolno coś z sobą za-
brać na tamten świat, wzięłabym tylko ten
pierścionek, ale że niemożna, muszę z nim
i z dzieci niedawno nigdy.. Dobra Zosiu, mów
prawdę!

[illegible]

Środa 12go Maja.

[1858 ?] ~~82~~ 119

Tej mowy Zosiu, odebrałam twoją depeszę — o,
to była ze mnie przeraziłam się i serce
ściśnione długą walką, znowu Bogu oddałam —
spać już niebyło sposobu. Ja wiem głę-
boko, litewskie, szczere przywiązanie — a mnie
(?) — jak to już dawno mówię a ciemnie
... widziałaś. Obciąt mego portretu, dla
... ale niechciała osoby, ani jej ani
jej serca, ani jej wdzięczności, ani jej przywią-
zanie, ani jej służby. Wiedziałam zaraz niepotrzebnie
cóż myśl? przywiązałam się, i koniec.
Kilka godzin, to jest dziś rano, twój nie-
dzielny list mi doszedł — już byłam uprzedzona..
Zosiu, wierz mnie, że tak szczerze twoje wąt-
pienia, że natychmiast gwałt sobie zadaję —
list zostałby tobie odesłany, gdyby czytać go już
była pora... Dobry, kochany, zacny, pobożny,
list ale przebiegłam go oczami tknięta
... z niego? czyż mi drogi przyjaciel?.. że
... niechce i zapomniałam, że o święcie
pomyślić.. wysłuchem wszystko, przyjęłam wszystko
gotowem co się tylko Bogu podoba, a w czasie
Komisji Mszy, tu zaczęła pokutę. Już odkąd

ty jestem, zwiastunem wszystkiemu bolesnemu ...

to złe było, że wśród nich, obydwoje ...

przecież, że to dla niego, a więc nie nad...

że to mnie, że się trzeba jakimś cierpieniem

oczyścić, że nie nie jest nadto by okupić się ...

dnia owe, jakem ty na ziemi, życie — teraz ...

sobie tego nie mówię. Lepszy, bom grzeszyła ...

niespodziewanej się nagrody żadnej, jeno ...

pana do którego dostać się nie ma dość ...

— Co dnia, coraz ten związek niepodobniejszy, ...

już dziś nic wspólnego z Wł: nie mam ...

konne, bijouterie, śniadania nie mogą ...

życie do tyla, że kto zamszyła życie — ...

postąpił, nie sprawował, nie dziwi się ...

uważa to, za interes zwyczajny — a ja od ...

co dnia dalej, co godzina dalej — Wszyscy ...

postrzegli, a on nie. Już i pani Gustawowa ...

po długich cierpieniach zgodziła się na to, ...

lepiej jest zerwać, jak dla przyczyn ...

wolnej, puścić się wtedy i wiązać na ...

z resztą on sam, czy może być w takich ...

warunkach szczęśliwy? Mnie się zdaje ...

że gdyby i ta była, stokroć jak mówisz: tyś ...

…mogło iść za niego" — Dobre stworzenie, ale
od innego bieguna – nawet w rozmowie
z nim nie mam do powiedzenia – a on
szczęścia nie czuje! Interesa jego lepiej stoją jak
się tylko mógł spodziewać, a to mnie najwięcej
przeszło, a to usunięte. Inna istota jeszcze
szczęśliwości go potrafi: Karol i Ludwika tez
zdania. Gdybym czuła, że z pożądaniem
…tem, mogę iść na ofiarę, nie oglądając się
potrzebnym, ale inaczej, ani ~~dla~~ kogo jednemu, ani
stworzenie, uczucia się nie godzi. Jeszcze to
wszystko w zawieszeniu. Jemu nic nie
powiedziano dotąd i z nim osobno nie mó-
wiłem. Tkliwej Zosi, biedna twoja Misia
niezdrowa biedna – Karolowie za miesiąc wrócić
muszą, ja do kraju jechać nie mogę, tem
głośno, i do was wrócić nie mogę, tem
boleśnie. Wspomnij sobie jeśli cichy kątek
odchodziłaś biedniejszą odemnie i
nieszczęśliwszym. Jeśli Józi: mnie
dzieciaka, jak z telegrafu widzę, niemniej
więcej o mnie – po co wspominać?
się potrafi gdzieś schować, moi wrócą do

domu, a teraz szczęśliwa, bo to święta, a wszystko
wszystko minie, i przyjdzie dzień błogi, dzień wieczny
i szczęście wiecznej, zwiesz wiecznie [...] Boskiej miłości —
pamiętasz Zosieńko, mówiłam ci kiedyś: a gdy
bym wróciła do niego, z zaufaniem, z
miłością, a on mnie nie przyjął?.. ale szczęśliwa
tego nie przypuszczałam... Święć się Wola wszędzie
nad to wszystko czego ni umiem biednym chce
dzisiaj mogę dwie fizjonomie z jego ściany
czego mogę tam kłamać, kiedy dziś inaczej
już wszystko inaczej... dziś wieczór idę
na teatr — wyobraź sobie, na teatr! a
onegdaj byłam na sztukach konnych,
na śniadaniach.. o, Zosiu! a jak tu by
ludzi widziała, tyle smutnych — Ściskam twoje
dziatwę a mojego Dziadka — Ucałowanie wszystkim
proszę ci Martusię i Zosię ucałować — dziś kaszel
pamiętaj o mnie kochanie za podarunek fakt
to jest rzecz dla mnie bardzo ważna — dzięki
Bogu, mam starszych ... już spokojniej
serca. Jeśli widzisz mnie co dzieje się polecić
jego, to dowiesz — już długo kończę
niebędzie, jak bolało mnie serce. Zeszłym tygodniem
a tym czasem zdaje mi się jeszcze, i szukaj
mnie, nam tu piękniej już bez długo niedziela
znam ciebie, ale Zosiu, wciąż w mojem sercu które
ci na wieki wdzięczne i przywiązane zostanie. —

u. w. w. e.

14go Maja. [1858.]

Mój dobry, kochany mój panie, proszę, bądźcie [s]pokojni ... Czego się Zosia trwoży i [m]artwi?.. oddaliście mnie Bogu w opiekę, Zacni [k]ochani moi, i czuję ją około siebie, i w tém [s]łodko, i niemal o każdéj godzinie. W tej chwili [b]ardzo ciężko, ale za taką łaską, znów się po trochu [wy]pogodzi dusza na dalszą pracę, wszak bojowaniem [jes]t żywot człowieka na ziemi, i po trudach dopiero [od]poczynku spodziewać się można, tylko podwójnie [cię]żkim niebo-cia tej nadziei co mi drogę zabiegła, za [wc]ześnie - ani też mówię, że on mnie niewart, [bo] tak nie jest - on godzien żeby go wiecznie szanowano i kochano. Niczego niebieszczy mu za złe - [przy]wykł oddawna tej samotnie, polubił mnie, [a]le nie dość ~~[illegible]~~ kocha żeby życie podzielić [z] [uk]ochaniem poświęcić - niedość zna, żeby uprzejmie przywiązaniu - może też dla publicznego [dobr]a, prywatne poświęcił, sądząc że jedno drugiemu by przeszkadzało - a z resztą, nie jesteś - [mo]że wszyscy trochę dziećmi, ale mam się tego [bać?] nie nie nieznośnej, a jak mam to dodać... [za]wsze stracony! - to jest względnie, chyba że [wy]nagrodzeniem boskiem nowoczesnym, tj. ubożności

tworzymy, biorąc rzeczy w stosunku ich do wszech
świata — a więc mimo się czemu dziwić
— Nie, to niebyła pokusa — może tylko [illegible]
trwoga żebym się niepospieszyła w życiu [illegible]
piszemy gdzie [illegible] niepotrzebnej. Dotąd [illegible]
stał w zawieszeniu — niema pewności [illegible]
Jeśli jaka zmiana zajdzie, doniosę [illegible]
natychmiast, a tym czasem, dorzucę [illegible]
Misi! [illegible] za wam [illegible]
ściskam, ściskam serdecznie i rączki [illegible]
na braci — Co jest Zosi? dowiedzieć się [illegible]
bom niespokojna.. Wszystkich ściskam
serdecznie i polecam Matce Najświętszej.

MD.

przywieziono mi wiersze Syrokomli [illegible]
śmierci [illegible] pisany — jeśli [illegible]
niemiał w ręku, przepisz i przyślij
Mam też dwa artykuły pana [illegible]
i Konfederacji Barskiej i o Maji, [illegible]
nie doczytała — za dni kilka oddam [illegible]
Karol przywiózł też fotografie co [illegible]

[illegible] Kijowskiej pod ~~ktr~~ tytułem: pieśni gminu szlacheckiego, t. jest, gromady — [illegible] wyższej.. czy to już pierwotne mieli? I kiedy drudzy [illegible] ~~pieśni~~ [właściwe] mają niepospolite serca, tylko za ból [illegible] i [illegible]. —

123 15

Poniedziałek 17t [1858-]

Wczoraj wieczór po wysłaniu mego listu
odebrałam twoje słówko i list Jul. Widzę
prawie żeś się mocno niesłusznie – wiedział
to wszystko. Los o mnie niesprawiedliwego
wyrzuca żałośnie w głąb zapomnienia
niech się [illegible] Wanda zostanie nie-
przebłagana i jest daleką drogą. Ja
Ci jemu nie odpiszę – Co cóż powiedzieć?
Odpowiem może później – Teraz jestem
złamana pobita na duchu, oczy zapuchłe,
dusza przestraszona – Cierpię okropnie – nie mam
dziś [illegible], ani [illegible], ani
światła, ani pewności żadnej, gdzie
moja droga. Błądzę i ciemno mi
jest. potem zachwiany, dusza chora –
Widzę [illegible] – mylę pozory – i on
cierpiał – biedne to, rzadkie, szlachetne
stworzenie. Wczoraj widziałam
w [illegible] – rozmówiliśmy się, przysłał ci
swoje – oddał mi pierścionek i ja jemu
oddał mi mój [illegible] z pewną wielką
[illegible] serca. Straciła mnie zdaje widzi
w tem jeszcze jest przywiązania dla
mnie i prostoty uczucia – ale to

wszystko nie dla mnie — gwałt zadała
wzruszeniem co mi tobą rozrzewiło
tem że słabszą, przed tobie [illegible]
jak jego, które się tworzą? ale [illegible]
ulegałam. Już się wszystko rozwiało
jestem wolna — jeszcze [illegible]
mnie niskiego. Jakiem szlachetna, [illegible]
do mnie powiedział z uczuciem: ty
najlepsza Misiu, że [illegible] szlachetna [illegible]
dopiero dziś rozrzewiam, a tą szlachetną
już tyle, otworzyłeś oczy twoje i [illegible]
spójrzyj odchodząc bardzo zbladł, [illegible]
miał dużo w oczach i z trudnością
podziękowanie powiedział. Miej
niech ci Bóg przebaczy jak ja ci [illegible]
bardzo i niech się jeszcze [illegible]
[illegible] [illegible] bo tak [illegible] jak ja
być [illegible] — Dotąd [illegible] [illegible]
pisałam — jaki mnie wydarty [illegible]
to [illegible] gwałtownie to przyjdzie [illegible]
duszę okropnie. — Dziś rano w
Kościele rozpłakałam [illegible]
komunii [illegible] [illegible]

powiedzie — tradycyi wszędzie spotkam
postawiem sobie [illegible] na
pamiątkę — Właśnie na grobie [illegible]
stoi jakiś z góry i pełny [illegible]
widząc, przy których na grobie [illegible]
potrzebne pewny [illegible], a ...
ale też wiele, bardzo wiele [illegible]
[illegible] w powietrzu i zapach kwiatów
śpiewały na górze ptaszęta — przeszłości
[illegible] już w domu [illegible]
wiązaję i nadzieję wieczności odżywiła
duszę — Modliłem się dużo za władzie:
[illegible] mojej, życie [illegible] siostro
[illegible], [illegible] się na [illegible]. Na [illegible]
[illegible] święty — prawda, że [illegible]
niecierpliwości? Niewiem co [illegible]
pojedzie — teraz bardzo cierpi —
i ja niewiem gdzie się [illegible]
biedna może jeszcze [illegible]
[illegible] na świecie, a jednak po
[illegible] wielkich życiu, [illegible]
[illegible]; a[illegible] i mi Boży

nad siły długo w świecie trzymać miały
że to było moje życie? serce nie
wiem — ośm miesięcy spokoju, pewnie
a myślę tobie w zdrowiu, tobie
zmieniony! Wczoraj zdobyłem się na
uśmiech pójdę do ciebie — dziś nie
mogę — coś pewniejszego chodzi mnie
potrzeba i więdnę wytęskniony. Dziś
niewidziałem młodzi: pewnie jutro
jedna godzina, nie wiem. Mówię że mi
nie do ciebie — dziś się wzruszyłem
życie długie jest i wytrwanie bliższe
Moja Lonia bądź zdrowa, bo
twoje oczy, trzymam się ciebie, ...
spełnij twoją Modlitewną świętą

[illegible]

Dziś rok temu właśnie pierwszy
raz powiedział mnie że mnie
Modlin Lonia spal ty kartkę
powiedz Lonia czy je niegrzeczny —
tak zachował na mnie z prostotą
wielkiem niewinnym — tylko mojem
słowem — biedny, jeśli to zawód tobie
dla niego! —

Środa 19go Maja. [1858.]

pojechał. O Moja Zosiu, cóż ja przez te dni
przebolałem! a on, może więcej jeszcze —
[illegible] wszystkie, pilno ubyło dawniej
ufność, mieć wiarę w przyszłość — szczę-
[illegible] prośby, on tylko w jedno serce wie-
[illegible] w listach moich czytał ~~[illegible]~~
[illegible] spokój, pewność bliskiego już
[illegible] ugodził w niego jeszcze
[illegible] niespodziewany — Biedny Włodzio! nie
[illegible] spotkał go ciężki zawód —
[illegible] został zawiedziony — i to co? że to co
[illegible] najczystszej, świętszej, z całą czystością
[illegible] serce ~~[illegible]~~ szczeliny jest się do
[illegible] którędy robaki zwątpienia
[illegible] [illegible] gdzie gdzie, i
[illegible] zniechęcenia — a mniej:
[illegible] ~~[illegible]~~, tylko wyjechał z niczem:
[illegible] wczoraj była uprzedziła — nie
[illegible] aż tu przyjeżdżał — po żadnym znaku
[illegible] ~~[illegible]~~ tobie niczego nie!..
[illegible] świadczy, niemniej więcej
[illegible] [illegible] i dobrze, a kochanie
[illegible] z zmartwieniem powiedział:
[illegible] oddaję" — Nie pożegnał
[illegible] od ostatniej rozmowy —

ale ostatnie jego wyrazy brzmią mi w usz[ach]
i w sercu i w głowie i wszędzie za mną,
w około mnie i we mnie — im bardziej in[...]
usiłuję tem mniej bliżej odtrącają. Chcę
całą moc pokonać.. Stary Szebert szlify
i pytał co z niemi zrobić, a on na to
rzucić to w ogień, pani patrząc na to niemożli[wie]
i ścisnął mnie daleko — Zamyślił się chwilę
tonąc pod ludźmi i gorzko płakał — Szczę[ście]
było przeciw tych twoich wstrzymania i oczy
zdradzały — i on nie spał — i cierpiał — —
Ja pisałem i przeciw dziś jeszcze będę przez
upokorzenia — nawet ci prawdziwie nie były tylko
wyrazów owem przyjęte — ~~[illegible]~~ pewnie słuszne, ale słowa
surowe — ale on biedny, jeszcze więcej był
niesie upokorzeń a mniej na nie zasłużył
o, wcale nie zasłużył! a więcej jest to [...]
prowincji uważać lubią.. ja słyszę każde
słowo co się o jego uszy obije i drżę pod każdem
p.p. Gasztowtowie wzięli go teraz z sobą do
Töplitz żeby nie był sam sobie zostawiony
w pierwszej chwili boleści — to dobre. — Jego
wyjazd, ułagodzony mi jest cokolwiek nieobe[cnością]
nosiny Gasztowtów którzy pod koniec byli
już niedowytrzymania. A jego po ojcu
utulać będą — ale nie — i on czuje jak ja
będzie musiał im być wdzięczny, a[...]

wolałby nie być z niemi. Ale tu jeszcze
że dni kilka wrócić po rzeczy — potém —
wyjazd. nim wrócę do kraju, postarać się jes-
zcze przez kilka tygodni zapewnie zostanie, to
jest włóczyć się będzie biedactwo [illegible].
Nic mnie teraz nie jest ciekawe, nie pilne.
Ja to dobrze wiem, że kiedy [illegible], niema
nic pilnego na świecie. O moja Zosiu
kochana! i dla mnie już niema, i
będzie nigdy nic może szczęśliwie. Dziś jes-
teśmy same, Jadwisia, Karolcia — mam
czas rozmyślić o wszystkiem. Włodzi jeszcze
w pobliżu — tyś mówiła że Jest: od na-
wiązać, czyli ofiary. — Zosiu, czy w tej, czy w
tej stronie mam przed sobą, długie lata
cierpienia — dwie ostateczności do wyboru. J'ai
la tête perdue en pensant à ces choses. Que
choisir? la peine — ou le remord — l'un ou
l'autre fait mal — l'un ou l'autre dureront
je crois autant que durera la vie. Si
j'épouse Włod: j'ai la peine des relations dé-
sagréables, de l'arrangement de l'existence
contraire à mes goûts, à mes tendances —
entraînement naturel, appréciations de son
excellent coeur mais, souffrances d'amour pro-
pre presque à tout moment, risque d'être
incomprise — Si j'épouse Jest: remord d'avoir
trompé, éconduit jusqu'à l'heure du mariage

un coeur simple, confiant, excellent, loyal
pur et jeune, qui ne vivra plus, qui n'aimera
plus jamais qu'avec défiance, qui souffre dans
tout ce qu'il a de plus noble et de plus sen-
sible. Et puis, Dieu ne me punira-t-Il pas
sévèrement de cette faute? Ne trouverai-je pas
en effet des déceptions spirituelles? Son coeur est-
-il sérieusement — Et si ce n'est pas une
conversion réelle, profonde, intime, qu'aurai-
je fait? Si elle n'est pas réelle, elle n'est
qu'un sacrilège .. que deviendrai-je si je
m'en apperçois?.. O Zosiu moja strach mnie
bierze, niczego się nie dziwię tylko niebezp-
jest sumienia — udręczenia cierpiałam
już straszne; i w bezsennych nocach przy-
mnie nawet tenże ten olbrzym, „co nie
z nami, ale z prawdą trzyma" Mistrz się
nigdy mnie nie puścił tak jak mnie puścił
sumienie i lękam się jego. Mówię do ciebie
Bóg nie przyjmie, tak jest się smuję po dzi-
myśli, boś ty dobra, boś ty moja siostra
bo cię kocham i dziś się tobie jakby jestem
z całą szczerością, z całem ubóstwem mojém
Moje życie drogie, nie a nie nie wytłuma-
na jest: niech on tobie dziata i cuje p-
opływam ustnym. Usuń się trochę od niego
Niech sobie sam radzi. powiedz mu już
szczerze tem wszystkiem, ale tylko bądź
zawsze z miłością wielką dla niego — tylko
nie wskazuj drogi do szczęścia .. niech
sobie sam idzie kędy go Bóg poprowadzi

Drezdno 26. Maja środa [1858.] ~~95~~ 127

Moja Zosiu, moje drogie życie, zmęczonemu podróżą, jak się ukaże na polu, z daleka, światełko z okien zamieszkałej chatki, siła mu przybywa, wraca z siebie na chwilę cała gorycz wspomnień, szybciej zdąża, wiedziony nadzieją przytułku – Ta moja chatynka, to wasz miły domek, pociecha, mrugające światełko, to ognisko serc waszych – o, jak często śród ciemnych nocy moich na was spoglądając, bezpieczniej mi jakoś się robi, weselej – jak dziękuję Bogu że mi dał Ciebie, że tęsknię w twoje serce to spoczywanie jakiem mnie otoczyła – mało bo mnie na świecie nie zostało jak własna dzieciny, moja ty Zosieńko nie wierzę żem już będzie czyste światło na ziemi że czystości dziecięcej już dawno we mnie niema! – Miłość nie wielkie ramiona, wielkie siły, niezbadane w poświęceniu, dajesz tego dowody, ale mi żal Ciebie Zosiu, więcej Ciebie zamęczać, a znów milczeć tobie niemiłem. – Wczoraj rada z sobą[?] tego, t.j. S. bitnej wizyty W. Ks. z jed.[?] Niepotrzeba go naglić, ani namawiać –

spiszcie jak się ma Lewestowicz czy nie przyjedzie. Śnił mi się; może dlatego żem tak nastrojona smutno, ale z wielkiem wzruszeniem musiałam się ze mną rozstać[?]

Szanowca których to właśnie, bo nie w tob[illegible]
szczęściu powody. Z resztą Bogu wiadomo
czego nam potrzeba, a nie nam. Kto wie cz[illegible]
tym je istotnie niebyło w życiu jego, które[illegible]
o wiele rzeczy ważniejszych, do wielu rzeczy
Mię Zosiu, nie uspieszam się je żadnego na [illegible]
szczęście. Ubiegałem się tylko wyprosić grzechu[illegible]
wszystkich w boleśniejszym boju żywota, chwilami [illegible]
kiedy mego biedy, i zdarzeniu odbicia trz[illegible]
i cierpieniem. Nic więcej, wierz mi Zosiu.
Jeżeli cierpisz bardzo, to dla tego że niewidz[illegible]
zrozumieniem woli Najego [illegible], i niewi[illegible]
[illegible] iść, dla tego że jestem głupie i ciem[illegible]
wszystko Bożego niemam. Ustatecznym [illegible]
[illegible] a pragnę. Także uchodzę a głucho [illegible]
jest i dla tego się dusze głębokie zesłane
i dla tego w tej oto chwili, ubożuchna bie[illegible]
do Ciebie po wsparcie, wołam o jednemu [illegible]
garnie się całą siłą do dobrych serc [illegible]
Jeżeli czas próby Zosiu, nie martw się, [illegible]
Myśl nie szukaj się ulubi i ukojeni, z ni[illegible]
Miedzy wielu gwarzyć będziemy razem [illegible]
smucić [illegible] i płakać razem. O Włodzi: [illegible]
niewiem. Jutro 10 dni jak pojechał z [illegible]
Gasti: do Töplitz. pani Olizarowa pisała

ta o nim, ani słówka, jakby go niebyło.

[za]pewnie już nie wiesz – pojedzie gdzieś dalej –
Jadwisia cierpiąca (jak dawniej coraz to niewinna)
doktór zaleca jej niedługą kuracyę stałej –
[mie]ć jej muszę tu, pod okiem, więc zapewnie
[na]jmiemy mieszkanko i kilka tygodni tu
[n]a kuracyi zostaniemy – zresztą niewięcej
jak tyż, cztery, bo ślub Olesi [illegible] 4go lipca
[w] Karlowie będzie tem miastem. jesteśmy
[raz]em będziemy razem. Jam z tego rada. Źle
by mi było gdyby już mnie odjechali i oni.
Może jak czas się poprawi, bo teraz ciągle
zimno i deszcze, pojedziemy na kilka dni
do Pragi, bo się Jadwisia chce zwiedzić miasto
tem się wyspowiadać na katolickiej ziemi
bardzo światłemu księdzu.. ale to jeszcze
projekt. – Myśl mnie, że nie niewiem
[co] [illegible]. Niedoli go mało znam, nie mogę
sobie dobrze wystawić stan jego duszy – co i
jak czuje? jak dalsze, jak mocno, jak
stale? waży nasze obecne położenie, i jak
[p]rzyjmuje kiedy Olesiowie pojadą, myślę czy
już nie lepiej z nim by mnie było –
ale już za późno z wielu niegdzie mnie
[illegible] brać go do tego że będzie mniej źle – cóż

mu z tych za szczęście. Tylko pstrokatem, że już
niewiele - teraz widzę tobie, [illegible] się
co wieczór zmawiam osobno „pod twoją Obronę"
za niego, a ileż razy w dzień oddaję go Bogu
Śpij, snem twardym, jak po zmęczeniu, ale
mi zawsze budzić się przykro — Dziesięć lat
temu, w tym samym dworku, budziło się serce
i biło silnie do życia - każde spojrzenie, w
było mi nadzieją, przyszłością, szczęściem, zapachem
tysiąca farb prześlicznych zostało mi dusze
-dziś wszystko inne, brzydkie, płowe, smutne
ciemne, [illegible], niewytłumaczone — a nic się
nie zmieniło, na tym samym miejscu wszystko
jak stało tak stoi, i słońce zachodzące tak samo
to samo bujnie oświeca --- Myślę dużo, [illegible]
mi o tobie, o twoich kochanych. Dobry [illegible]
[illegible] pan Józef. przypomniał mnie tobie, jakim
[illegible] do niego, a jak go kocham, to
dopiero na [illegible] się wyprawić. [illegible]
dobrze czułem tymi dniami że się tem [illegible]
dusze [illegible] za tą Miłą którą tu z [illegible]
[illegible] przerwali. A p. Wolsden, [illegible]
się nic a nic nie gniewa na mnie, ani
na [illegible] posyłam mu wiele szczerych ukłonów na
dzień [illegible] - chciałabym prześliczną
bardzo zajmującą nutę [illegible] albo [illegible]
służba inną rzecz, albo okazję do volumin

129

~~36~~

Drezno 8go Czerwca [1858.]

Moja Siostro moja serdeczna, o, jakżebym ja teraz, wzięła się na swoje serca i lato-wiele za trzema — wszystkim ze tobą — o, ilebyś cierpieniom ulgi przyniosła, tej miłości, co ta-gdzi i leczy — miłości, miłości! o gdzież jej szukać po tym świecie! i po cóż kochać tyle? po co tyle podeptanych kwiatów, wiecznie dźwigać do zepsucia, do życia, aby znów je deptano, aby znów więdły? O Zofio moja, walczyć i kochać sercem dla Boga, w służbie Jego, w służbie braci swojej, ta jedynie walka jest rozkoszą — tem większą im więcej się cierpi-ało niewiedzieć czy się walczy dla Boga, czy prze-ciwko Niemu, z powierzeniem, o więc niedołężnym sercem, cierpieć biernie, bez korzyści dla Nieba bez czynu na ziemi — o Moja, ty niewiesz jak dusza w tem cierpi, ile razy w uniesieniu wołam: Boże, Boże czemuś mnie opuścił! — Każdy dzień ciężki i licha, zawsze chcę być dla każdego, wszystko swego czasu, odrzucając, tak jak od tego odrzucając człowieka bez celu i bez wszystkiem wiernej na ziemi. Śmierci pragnę niekiedy i swej woli, swojej przyczyny, ojca [illegible] ten jeden robotę — a są tacy, co przechodzą

tędy, niby czyjś cieniów, błędne i smutne dwo-
przechodzą bagatele sądy, takie pochmurne, szwe-
Nie tamy zbożna złotego, słyszę konstytujących
pilnie i wesoło otoczona robotą, a oni sami to
przechodzą, jednego kwietnia, jednego owocu
jednego. Któż nie umożliwi z tobą do księży
żniwa — — cierpienia, praca, ofiary, o
więcej, jednocześnie, wyrobiły serce, — a
wszystkie — nie wiedząc nie wiedzące, powoli tr
zabijają — — Zosiu moja, odkąd się odjech
dzień jeden tylko, miałem mniej łzy. Ucałow
Tam go w Pełtołie, by odpisał zat: prosiłem
Dzieciom sobie, nie wiem jak będzie jutro więc
w Łodzi, i z oczami zapłakanemi wczoraj
się pożegnali. ~~Wczoraj~~ jednak tego dnia dłuże
i czułem się wspomniałem, tylko pisząc to
mogłem. Zwiedziliśmy Pragę, krótko byłem
tam w domu. Wieczór był pełen farb cu-
dnych. Z wysokiej Hartowskiej góry, wstecz
z rozrzewnieniem nad Pragą, nad zniszczo-
czcigodnym Wyszehradem, nad smutnemi
zgliszczami — ale w czystem powietrzu,
legały się jakoby złote jakieś pociechy, i
nad żalem, unosiła się jasna nadzieja

130 37

twory z mnogich wierszów na umiał pieśni
zwodziły mnie w nim pobożnie i sama się jakoś
czułam w niebowzniosłą na chwilę —
to krótko trwało — o, bardzo krótko — i
nowo zamieszkało — i tak często zamieszkało
mi widzę dzień! Nowe zmartwienia
i nowe grzechy, już tylko wspomnienia dalekiejsze mi-
łości przesłaniają ten obraz co mi duszę roz-
weselił — Zosiu, umiałam się — raczej
obelgę na moich kochanych, umiałam się
jak się mówić niegodzi kiedy się broni spra-
wy świętej i niemogącej być zelżonej —
Umiałam się gwałtownie, zapomniałam, w
uniesieniu wymówiłam rzeczy o których potem z
przypomniałam niemiłości — nie ludzi, potem
ewet na Boga. O moja Zosiu, jak mi
t lżejsko! Już teraz żadnego dobrego słowa
dnego spojrzenia łaskawego nie spotykam
lamie się Boga i obco mi wszędzie. To
kutkiem jest, ale jak to boli! Bo i mnie
serce zraniono! Emma już także
dko do mnie przemawia, ale ja jest
gniewać się dla tatowo, nimum jej t.
tu, że mnie tak opuszcza, może jej
Bóg w modlitwie nakazuje, bo się
modli; i Wojciechowi się, ufam, że wiersza

ostatnia pani. Jeśli i tak będzie jak
dwa grzewki obracają się ustawicznie to
ty, to w tamtej stronie i wiemy na co
na kogo rachować. Garnę się do moich
[illegible], do tych co na stałem już sp
[illegible] patrzą na [illegible] i [illegible]
[illegible]. Z świata którego nie
widzę ale czuję, odbieram więcej słodyczy
więcej pocieszenia, więcej spojrzeń takich
jak z oczu co na mnie patrzą i czy je w
być i to, byłoby złudzeniem? [illegible]
się i płaczę wszystko ze wzruszenia — a jak
[illegible] [illegible] [illegible] się [illegible], trzeba [illegible]
w sobie i gdzie się podziać. W środę
byłam u spowiedzi, [illegible] ale zamiast uspokoić
wszystko — się gorzej jeszcze rozstroiło we
mnie. Teraz dopiero, uważając za p
[illegible] ~~[illegible]~~ zawsze z Włoch: a je [illegible]
(: bo mnie tak ~~niemowlęcą~~ zapewnia przez politykę:) że on już
przyjdzie, [illegible] mnie jeszcze [illegible]
i [illegible] się. O moje siostro gdzie ta
prawdy [illegible]; ja już nie wiem. [illegible]
[illegible] się zmarnie popsuły od kiedy wyjechała
z [illegible] gdyby choć kilka tygodni [illegible], może
by mnie było trochę lepiej.

Jak ty dawno do mnie nie pisałeś! Czy
gniewasz się na mnie? o, litujże się tylko
nie gniewaj! - przebacz, zapomnij
wszystkie przykre gorzkie tak słowa w moich
listach - przyjdzie, przypisywać, obiecać
się naturze, nie mam ani cierpliwości
ni oczu, i z resztą czemu ty nie masz
mnie znać w całej mojej nędzy. Jedynie
ty moja, pogodna i miła, jak chodziła
po licznym ogródku śród wesołego gwaru
dzieci i szczęścia, westchnij do Boga za
twoją Marią która cierpi nędzę która
żyje w klimacie dzieciom ~~[illegible]~~ niezwyczajnym; i
nic to nie ma nawet siły oderwać się
od ciebie po słowo pociechy. Pisz mnie
życie, przyjmij pierwszy twoich jak jeszcze
nigdy nieprzyjętom. Emilia podobno dała
ci nasz adres a ci jeszcze raz powtarzam:
Prager Strasse 12. f. Wszystkich twoich odemnie
po bratersku uściśnij - Marię, Marcinkową
Boguskiej, Manewski, Zofka twoja całuje - Moje
dzieci, czy już nie mi nie powiesz o Jaśkowym
wyjeździe, to tracę jak tamte, przyprawiają się
niektórzy w późnej grób zerwanie i cicho
nad niem i w koło niego, żadnych śladów ludzkich
stóp, głusza i głusza... - Nieszczęśliwy

ci mówi, że to nie ty mnie tylko prze-
ciesz - tyś dobra, wszystkie będziesz dobre
nie w niebie nie dostąpią - ale będą
takich jak ty! -
Moja droga przysłano mi kilka numerów
Wiadomości polskich - kto mi je przysłał
i komu winnam, i ile? czy mogę mieć
dług na twoją rękę przysłać, a ty oddać
komu się należy i poprosisz żeby mi akku-
ratnie przysyłał; ~~[illegible]~~ też niechaj mu i
daszże mój teraźniejszy adres - przy tem
ci na to 100 fr: Co z nich zostanie
będzie takowe posłać panu Szwajcarowi
dla dobroczynności w Londynie na pensję?
czy on wam zwrócił akwarelle Kwiatkowskiego
jeśli nie, to upomnij się u niego tak
trzeba, bo ja mu poleciłem oddać je
tobie, skoro tylko dla mnie fotografie
wyjmie. Czy Lemoine już dostał się
do Fontainebleau? Czy p. Bob: odebrał
pisma Zwierkowskiego co mu posłała
na miejscu że to nie przyszło? powiedz
mi to, to potrzebne do moich praktycz-
domowych informacji. Całuję cię moja
Droga, przepraszam że tu grzmoty, ale
po nich mi lżej, sprytnie, i kochaj mnie
w Bogu. -

[illegible]

Drezdno 9go Lutego. [1858.]

Zosiu moja, uprzykrzyłem się, przeprosiłem za
moje umartwienia, ale mnie nikt niewdzięcznik
[?]szło mi z góry i z grzeczności słowo prze-
praszania, et voila tout. Zimny nawet już
[?]pełnia się do mnie natury, a jednak z
[?]nią jedną chce mi się wszelkie popłakać, po-
mówić, ale i ona stroni, zrywa się od po-
wiedzi, nigdy sama z słowem [illegible]
[?] mnie nie przyjdzie – O, niewinna [illegible]
wypowiedzieć Zosiu jak mi teraz jest okrop-
nie – niechodzę mię w samotności i opusz-
czeniu mojem, czysta pokuta, bunty szalone
przeszły przeciwko nadziei przyszłości i nastroju
[?] bez żadnej zasługi. – Jeszcze cały miesiąc
będzie takich – a później, nie wiem – może gor-
[?] gorzej – Ale dość o tem, nająć tę Zosiu
nie zatrzymuję się, mnie – to przyjdzie, jak
mija wszystko i przebędzie się jakoś. Przyjem
[?] pi: na 3 miesiące Wiadomości, to
jest od tego numeru co mi z kwietnia
przysłałeś – a resztę p. Szwejcerowi dla na-
[?] [illegible]. Ona zbiera na to. Pisz
Zosiu na imieniny moje – dziękuję wszystkim.
Nie łaj mnie za moje bunty i złości – nie-
[?] tylko mnie ulecz dla – Bóg i [illegible]
Miłosierdzie Jego i pokój z Tobą i wszyst-
kimi Twoimi Wszystkimi! — M. D.

~~55~~
133

Drezno 11go Czerwca. [1858.]

Kochanie moje, odebrałam twój dobry
długi serdeczny poczciwy list, jeszcze dłuższy
bo tak dawno upragniony, bo mi z pięk-
..kota przybywa w chwili gdzie mnie wszyst-
..y opuszczać się zdaje – pociechy chwilą,
miłością, spółczuciem, cichą wytodą, bo Bóg
niebios spuszcza wybranym jeśli ty istot-
..tom! Dziś odebrałam i od Jed: odpowiedź
według serca. Ale moja Zosiu, ja nie
mogę się z nim spotykać. Muszę zostać
..siostrą i przy niej póki tu jest, bo może
..raz na długo się pożegnamy, a choć ona
..ła odjechała dla mnie, ja czuję pożeg-
..nania i tylko raz na dzień chwilę
..ę z trzema uściskami. O mój Boże, ile
przegród na świecie w uczuciach, nawet
najświętszych uczuciach! – Odradź tedy Jed:
..by, żeby się gdzieś powiedzieć i światach
..rozstali. On mnie zna dosyć, i ja jego,
..i więcej potrzeba? wiedzieć czego się
..chce a czego się nie chce, to się powinno,

a to nie – Na to z pensyi wyjeżdżać i odwz
zwyczajać się od roboty niepotrzeba. Na to, aby w
głąb siebie wejść trzeba, z odwagą, że trzeba
rzeczy a osobliwie z pomocą światła pote
dy Bożej – Ja teraz Zosieńko moja, często o
gorzko myślę o Bogu, rzadsze Jego niedostę
łaski – Niedawno jeszcze tak Go śmiertelnie
obraziłem, a już mnie znów odpuścił
O, więcej kochają, którym więcej odpuszczono
inaczej być nie może – ja co chwila patrzę
spominam sobie nowe dobrodziejstwo, nowy
dowód Jego miłości – O moja Zosieńko, gdy
nie rozumiemy o mnie z góry: Mnie dzi
inne jak jego wstrzymywały przyczyny – i
świat, nie szkoła, nie wiek, nie w
dy szczęśliwa, ale czuję, codzień mocniejszy
czuję się zobowiązany niejednym spam
by on by Go wielbił, że mnie zachował
by on we sobie wszystkie warunki
katolickiego żywota przyjmie? Ja czuję, aby
nie daruję ani jednego – surowe i
surowsze stać się pragnę. Z miłości
i stąd wierność przez Tego, którego pr

ze wszystkiem Wiecznem Dobro moje, czy on się
ogrzeje wiarą i miłością wyższą niż co się
na ziemi miłuje, czy on się wzniesie, czy
tylko nie tem swojem wzniesieniem i na
spowiedzią mnie dziatwą, czy z nią wspól
modlić się z pokorą będzie? czy się nie będzie
potrzebował formy, ustęp, i.t.p. Czy potrzeba tak
mnie, żeby te wszystkie drobiazgi ustą=
piły? Josiu moja, jam bardzo teraz do
kiedyś przylitwa – ja niczego niepragnę
nawet tem myśl bo tak gwałtownie bu=
dzi się we mnie pod końcem w porzyżu,
dziś mnie odstępuje. Owszem, gdziekolwiek,
i w jakimkolwiek stanie pędziłbym w
samotności, bez stanu i bez tęskni do stanu
nieprzywiązaniej, bo mi jest najpilniej potrzebie
spełnić wolę Bożą, Już nie będę Go
pytać dlaczego, <u>czemu</u> tak lub tak
ze mną postępuje, Oddam się Jemu
aby Sam tylko nie uchodził odemnie
i abym ja mogła zawsze, najbliżej
być Niego! ——
Jutro się cokolwiek boję. Wraca z Töplitz
pani Gustawowa, z Włodzi: pan Gustaw

ta jest, pewnie go z pracy wreszcie tu
zostali — Ale jak teraz będzie? Czy
się kiedy pobierze czy nie? co czeka, u
tego niewiem, jestem w ciemności
największej, a jednak gdybym dziś
wiedziała, lub poznała że to jest to
Bóg, a nie co innego, uprzykrzyłabym
się natychmiast, wzięła swoje szkło
i poszła za niego. Serce mi bije ny
lęgo jutro. Moje stosunki z całą
rodziną tą najprzykrzejsze, niemiło
mi jest, niesmacznie, fatalnie i
dziwno. Mówił się tu jemu za mnie
Jak jej ci wypowiem moją wdzięczność
za wielką życzliwość rodzicielską, za kocha-
nie przywiązanie! Czy to wszystko wiedzą
Czy mnie jak jemu jest — o, i ja, nie-
godnie, ale umodlę się za was całym
sercem! Opowiadać nie umiem
nie śmiem ci się nawet przyznać że
od mej niespokojna — w tej chwili zaczęła
trudno mi się zebrać, ale napiszę
Józiu moja, siostro w Jezusie, bardzo
mój dobry, czuwający i serdeczny. Ale
na moje wołanie Zbawiciela i dziś
mi się nastawić długo i z tak miłosiernym
jako zwykle ona biedna — Dobranoc. już pierwsza

Drezno 12go Lipca. [1858.]

Droga moja Zosiu, więcej cię jeszcze, jeśli
być może, kocham, odkąd widzę, że ty mnie
nie dla ziemi tylko, ale dla nieba miłujesz
i czuwasz na straży mojego serca, i tworzysz
się, czyli się ono trogu niewyznuka. Wiele
jest w twoim poczciwym liście prawdy – a
choć słowa nie są dobrane z tą ostrożną
miłości troskliwością, na jaką ci czasu nie
stało, źródło skąd płyną, jest bardzo czyste.
To co we mnie widzisz, jest – pycha – jest –
głupia fantazja – jest – udręczenie siebie, a
więc egoizm – jest – niedostatków pełno, tak
wielu, że ci się narowała, i więcej jeszcze coś nie-
narowała. Ale prócz tem gdzie się kocha
przebacza, współczuje, cierpi ze drugiemi i płacze
łzami bliźniego, ta, nie jest Zosiu – i w
zapałcie gorliwości twojej, uniosłaś się po
za prawdę, i Miłość twoją, obrzydziłaś.
Nie umiałabym popsutego oka, gdybym
się była rządziła rozumem bardziej niż
uczuciem, bo rozum jest z natury swej
jałowszy – i mądrzej bym do dziś dnia
była pokierowała sobą, gdybym światowe

tylko i wyzgodnie, była ściśła Twoją żywotnie
tego przechodzić. Z resztą powiedz Zosiu
czy rozumiem się płacze trawi brata, czy
rozumiem się czuje co i jak go boli, czy
rozumiem zbliżyć mi żona zaufanie i tak
cierpiących — i czemu więcej mnie zaraz
czaj lubią ci co płakali jak ci Wiktoryn
bez się działo, i czemu ja ciebie czuje kochałam
a nie mnie? — Wiedząc, uniosłeś się gdzie
ze mnie nie jest. a więc słuszne że i
się ciebie za niego dostało — ale kiedy jak
po jednym tak po drugiem zostań niepo
— i nie chcę temu wierzyć, żebyś ty na
prawdę odwróciła się ode mnie, i przeciw
dla tego, że inną zegar świata tam, a
inną tu wybijał godzinę, i że w danej
chwili, mimo pragnienia, zjednoczyć się
w tem samem uczuciu, jeszcze niebyło
można. Nie my, w słabym tylko
dzieckiem pory opatrznych zdarzeń. Z robót
dziennej, mniej lub więcej ściśle spełniam
wyzwalać się ku światłu prawdziwe prze
naczenia nasze, i nieomylny prawa, jakby

powiedzie mu: powstań dziś – lub jutro.—

— Dobieczko moja, to coś w zupełnem sercu wymodliła dla mnie, już przyszło. Lekko mi na sercu, i zgodnie w około. Jam jak mówisz umęczyła drugich, w mojej samotności. Obejmuję ich, uspieszę, przychodzi mi w miasto tego co serdecznie pragnę wszystko. Mój Bóg jest dobry – już się zmiłował. List twój odebrałam późno. Byłam w Pradze dostałam go dopiero wczoraj. Ostatnie w przydatku słowa, najwięcej mnie rozczuliły te przypomniały pożegnanie, i twoje dobre serce, któremu ufam. Nie dziwuj też łatwo człowieków na ziemi, bo mnie się zdaje że je Bóg dla wyższych celów przypuszcza i zaszczycenia dozwala. Ja ciebie, będę błogosławić do śmierci, i dzieci twoje, i domek twój i wszystko co cię otacza, i czem serce twoje oddycha. Będąc sercem które słusznie widzisz że jest rzadkie i miłe i ciche i nieporuszona Bogu jednemi ustami, błagam jak mogła najlepiej, prosić

o Tekli, o tych i o wszystkiem — bo wiem, że
miłosierdzie pewna, najmilszym i najszczę-
śliwszym odpowiadać [illegible] i Jemu
ufam. Tyle na dziś mego życia, niech
mnie twe względa [illegible], strofuj mnie
dałem ci i nie odbieram tego prawa, więc
go sprawiedliwie i wedle Boga, bo w tem
jednem i ja, widzę przyjaźni pewną i pewną
i jeśli chcesz, by więc: „rozumnego" wyboru: więc
Ale mi nie mów, że zrywasz, że opuszcza-
nie chcesz odemnie na zawsze, bo to by
nie było dobrze, i wiesz, że Misię wypędzi
drzwiami, to wróci oknem, i naprzykrzać
się już nieprzestanie, kiedy raz kogo nabawi
ła kłopotem swojej przyjaźni. A teraz żegna-
m Dzieci, niech się im [illegible], pozdrowieniem
i uściśnij, a potem wszystkich wraz kolejno
bez wyjątku: ppł. Wołodkowi i Józefa, i daléj
z twemi drodzy moi, w spokoju i zgodzie
ręka w rękę, aż na tamten świat! —

Michalina

Szał już od kilkudziesięciu dni w Warszawie, jedna-
ko ślub Olesi Chod: przyjechała, i chwilę już
powrotem wyglądam. —

[3-23.VII.1858.] Drezdno piątek. ~~31~~ 137

Moja Zosin moja kochana, pisałaś już nie
do mnie ale do Emmy - przeczytałem ten
bilecik i ostatnich wyrazów nie dobrze zro-
zumiałem. Tylko poczułem twoje [illegible]
ostatki ale je z miłością całuję i nie
wierzę temu żebyś ty kiedykolwiek mnie
opuściła, albo na lekko potępić
mogła. Trudno i nie sposób odpowia-
dać Tobie myśli póki jedno moje serce
ściśnięte przeboleć, czy też ono oczyszcza,
czy pokutuje bolesne cierpi głęboko i dla
tej nie prawa do twego spółczucia -
Nigdy mi jeszcze tak niełatwo Zosiu
nie było jak do kochanej siostry, bo
innej od Ciebie już nie mam na ziemi.
W Sercu jestem - kiedyś jak Ci powiem
to się ta dzieje może zupełnie wiedzieć
i wszystko mnie. Ale to jeszcze nie
dziś - nie chcę jednego serca przy sobie
jedynej spojrzeć twojej - Chcę jak tylko
będę mogła odjechać bo już mi bar-
dzo długo się tu nie chce - ubywa, i
słabnę. Wszędzie tu już o dni kilka-

matki – obchodzą się z nim niegod
serca najtwardsze by łkryji umili
patrząc na to – intrygują tu i tam
jeden to innego zniewoli a
to innego. Chciałem nie zwróci
listy i rozmówić z nimi pod
wyjazdem – niedają – twardo się od
dzy nimi, a mało i z nim. T
mój listki i żal zdaje mnie. Nieprzychodzi to. Spotkały
go ale zmieniony do niepoznania
i bardzo wyczerpany (niewiedzy), prawie w cierpieniu
smutki stracenia – a mnie gadają
że wolił i dziwię. Moja, moja
Zosiu – chciałbym dla tego tylko
go widzieć że niebyło między nami
żadnego tłumaczenia. Biedaczysko
Bóg wie co myśli i czuje, i wiem
że, on by mnie chciał przyjaciel
ale mu niedają i obchodzą się
jak zawsze po kozacku. Spotkały
do Geli że teraz zjeździ do

niesnagę, niewiem kiedy się stąd
do spotkać. W razie gdyby Kalisowscy
wszyscy pojechali na ślub, to pojadę
tylko na dni kilkanaście i znów
wracając stamtąd wracam w [illegible]ardzie.
Może ja wtenczas dowiem się co
jest: czy mogę, bez utrudzenia tu
przyjechać - tylko że mi to bardzo
zdrowie - Szczęśliwie było by to roz-
mówić się na czytto - teraz jest
w żaden sposób niemożna. -
Moja Lolisieńko, jeszcze jeden
sekret wyznaję ci do serca - oto
jakem była wprawdzie, uczyniłam
spowiedź. Więc też z Świętej Ma-
rianna i zwiążesz Matki schodzą się
od twego z wiary, po rady i [illegible]
On mi na spowiedzi powiedział
z owego prawie natchnienia:
Ujrzysz potomków żyjących z twoim
[illegible] - kiedy on jest pobożny
i Zamy, coś wyjdzie potrzeba, i kiedy przez

Wielkie miejsce, spokojna byłaś o przyszło-
ści że tej z tej ziemi potknąć, iż to zrobi-
łaś dziś ulegle. Mówię Ci to moja córko
z głębokim przekonaniem" — "Jeśli nie
swoją wolę, ale wolę Boga chciałaś spełnić
tonka było, iż za niego" — "Nie dziw tyl-
ko dziś że te słowa wymówione w kończą-
cej się godzinie dnia świętego na ustach człowie-
ka który wyrzekł, uczyniły na mnie wrażenie
i brzmią ciągle wewnątrz. Dla tego była-
bym rada widzieć Włodz.: Mówiłyśmy z nim
porozmawiać przyczyny dla których szczęśliwą
razem być niemożliwy, bo on myśli że
z księżycem jestem i się rozwaliłem i więcej
już jednego słowa z nim nie pomówiłam
a widzę i czuję że okropnie cierpi i
niema nikogo szczerego dla siebie.
Dla tego do Ciebie nie pisałem, że wcale
jem chora, że odebrałem rany od osób
za które życie i krew bym przelała
a że o tem mówić niedobrze. Na wszystkie
strony oplotły mnie kolce, ale nie
tracę nadziei w Tym którego chcę służyć
mocą w niemocy mojej. Obietnice Jego
nie zawiodą i ufam im. Wy tam
sobie że niedomówił, ciągle zgadzę

tu gości z których Oliverów, więc cało=
dziennie zabawiać ich trzeba — Oczekiwaliśmy
[illegible] — Teraz jest tu matka dobra
[illegible] pani [illegible] i których [illegible] mnie
mówiłem, ale niebardzo wesoły, bo chce
widzieć miasto, trzeba ją oprowadzić,
a to bawi się dziś wewnątrz. Słuchaj
[illegible], prześliczna moja i siostro, jest
tobie więcej, niż wczoraj, i jutro, ale
na cało życie. Powiedz mi prawdę, czy
czujesz co przeżyło mnie. Twój serdecz=
ny jeden, poważny list, przybył mi
wśród tej i dnia pełnym ciężkich
nieprzewidzianych jednak boleści. Prze=
czytałem go, złożyłem, i powiedziałem:
do zobaczenia!" Kiedyś mnie go przy
[illegible] otworzę i odczytam. Moja
[illegible], czy ty mnie nie znasz? czy
ty mnie nie wierzysz? czy ty mnie nie
kochasz? — Szal twojej siostrze odeślę
przyjadę za trzy cztery dni, bo ktoś z
naszych [illegible] na ślub pojedzie i zabierze.
Bądź spokojna droga moja. Do Bobro=
wiec napisałem ale jednak niedopisał

mierzywa tu spisuję uroczystość jakby
na świętym świetle mój powitanie
Całuję twoje oczęta, jeśli zagniewane, to
jeszcze więcej, i wszystkie dzieci pieszczoch
i p. Bolesł. i Józefowi. Posyłam wdzięcz-
nym słowo, a ten list tobie jest
poświęcony; na spełnienie życzeń po-
dobania, przemarzam. Moje Zosiu
Droga, mów do mnie, a osobliwie
pomów czule, bo dawno już przy-
wszystkich nie czuł, tkliwego dobrego słowa
— powiedz mi że te myśli przyjdzie
że tej jeszcze wzdychasz, że mnie kochasz
niezapomnisz, powiedz, że ty byś chciał przy-
mnie i że wyjdź z tych męczarni —
Słuchaj Zosiu, to co mówisz, mówisz
od siebie jeśliś z <u>wiarą</u> w siebie, i
że nikt tego nie przeszkodzi. i że ty kochasz
do Emmy, już o mnie wspominali w
naszym liście — Czy masz wiadomości o pan-
nience, powiedz mi — i bądź szczęśliwa

M. D.

Szczęśliwa Minia Nieopatowska, ty jej pisz-
całuję, a dobrą Minię, czy już nie? —

24go Lipca.

Droga moja, odebrałem twe słówko, jak list mój do ciebie był w drodze – Obiecałem natychmiast znów pisać, bo cię kocham, i gwałt sobie zadaję, tłumiąc popęd który wiesz, że mnie do ciebie mówić. Trochę mnie ukrzywdziłaś niezasłużenie, to listy moje pisane w zakamieniu, czytając dalej, to znów za żywo mnie bez ratunku i bez wyjątku potępiając, ale w tem widzę nie tyle ciebie, jak to że mi ta próba jest potrzebna, a wybrał mi ją Ten który wie ile mnie boleć może, i widzi ból. „Chociażby mię zabił, w Nim ufać będę" – [illegible]i do ciebie, miłości, ani nawet zaufania nie tracę, bo wiem, że takie bardzo bolesne razy przechodzą tylko przez ręce ludzi, ale nie są od nich, i nie mogą być przez nich zadane – Moja Zosieńko bądź łaskawa powiedz panu Bohdanowi że Iwanowski znów pisał, błagając żeby druk jego książki wstrzymać, bo dodatki i rozdziały dopełniając manuskrypt, przyśle

się w środę i będą około 15go Sierpnia w
Paryżu. Jeśli tedy czas, poproś pana B
żeby jeszcze wstrzymał, a jeśli za późno, p
wiadz mi żebym już dawno tego pełnictwa jeśli
odejdzie wszystkich, dotąd nieprzesyłała —
— Narolowie już od kilku dni wrócili z W
skwy - szeł już u twojej siostry. Mania, na
jechać do Berlina poradzić się Graeffego na
oczy. Władysław odjechał. Odjechał na Zawk
Zdaje mi się że obecnie w Paryżu znajdowa
się musi, ale zapewnie nie krótko. Tyle na
dziś, luba moja - jeśli kiedy jeszcze zetk
do mnie, powiedz sobie że jam twoja, i
że zawsze Ci odpowiem. — Emcia usił
Ci przesyła. Serdecznie wszystkim w domu
pozdrowienia, od Waszej

Misi.

141 5

[VIII 2. 1858]

Drezno. Poniedziałek.

Kochanko moja najdroższa, list twój taki
[illegible] duszy mej czytałam, był jakiem memu
[illegible] w szczęściu [illegible] w tem życiu [illegible]
[illegible] [illegible] o, dajże ci Boże miłosierny
[illegible] świętych i tych błogich wzruszeń, tej
[illegible] przez które widzimy już pociechy niebieskie.
Moja [illegible] ja znów [illegible] Ciebie i twoje
[illegible] złote serce miłością [illegible] wszystko [illegible],
[illegible] w miłości dnie. [illegible]
[illegible] poczciwa twoja zapomniałam
wszystko co [illegible] boleść [illegible] tylko
[illegible] dobra słowa [illegible] by [illegible]
[illegible] i do siebie jedna [illegible] [illegible].
[illegible] że [illegible] Bóg [illegible] dla [illegible]
[illegible] [illegible] zostaje. W [illegible] [illegible]
[illegible] Bóg mój [illegible] dobry [illegible] niesprawiedli-
[illegible] nigdy wszystkie nie
[illegible] [illegible] o [illegible] współu-
[illegible] byłaś [illegible] [illegible] błogi [illegible]
[illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible] [illegible] przez [illegible] Chcemy

niedostępnej piękności narodowej. Rzewnie
tego dnia w tamtą stronę patrzałem
błogosławiąc pracy dzieci naszych, prosząc
Boga i za nie, i za tych którzy je powie-
rzyli. Szukałem i po dziennikach francus-
kich którzy się odznaczyli w lyceach francuskich.
Toć są jedyne moje na ziemi radości.
Widzę w koło mnie dobro czyniących, jest
mi dar życia nie cięży, owszem dziękuję za
Boga, bo i to szczęście, mieć widzieć, spół-
myśleć, spółkochać, i spółufać z garstką
poczciwych. Cóż, że się jest na innej gwieździe
i że się jest tylko mędrcem i ostatnim
nieumiejętnym stworzeniem. Wtem się do-
trze Boska polityka i temu najgłod-
niejszemu się coś do oka duszy dostaje
z widowni przeciwnych — dosyć, by je po-
krzepić w słabości, rozweselić w smutku. Się
Droga moja Zośkinko, jeśli ci niemówię
o zamiarach dalszych, toć nie z braku
zaufania ale dlatego że sama o nich
niewiem; dzięki Bogu teraz nie tak

142/6

[illegible] Boga ciebie oddaję. Życie
z Jego szczodrobliwej ręki, z dnia
po chleb twój powszedni do nieba
by mię na ziemi zasilił. Zdaje się
z wschodem doktora pojedzie do
[illegible] wszystkim razie i ja z nim, ale
jeszcze niewiem pewno. — Twoje
[illegible], dziś rano z [illegible] zajechała
prosto do nas. Emmy od tygodnia jest
[illegible] rodzicielstwa a więc ja, list
i przytem ja niewiem [illegible]
z jakąś przyjemnością. Mówiła
o was o wszystkich dzieciach, [illegible]
fotografii Maria, [illegible] ją,
i teraz [illegible] [illegible] [illegible]
ciebie piszę. Zamierzone [illegible] dziś
o jedynastej pojedzie [illegible]. Wszystko
[illegible], bądź o nię spokojna. Czy ty
[illegible] ? nie troszcz się [illegible],
jakoś ono będzie. Kuruj się
[illegible] ani [illegible] wypo-
czynek [illegible] życie, bo [illegible]

[illegible]

nie jestem przybita do jakiej pracy. Czytam trochę
szona wszystkiem niemal chorobliwym, cho-
robą dziewiętnastego wieku która mnie jeszcze
gorzej szkodzi. Tłomaczę na ochotę mojego do-
brego pana, książkę którą lubię, żeby ją polubił
i w Kraju (de Mgr. Lebrun sur l'Eucharistie)
Przyrzekłszy tedy, a jak skończę, może da Bóg
że i napady melancholji nie będą tak gwałtow-
ne i wtenczas wypocznę. Gorzej że oczy mi się psują
to prawda, ale może też mi je Bóg uleczy
wszy. Mam nadzieję. Przykro jest że zdrowie chodzi
środka buntować się zaczyna. Widzę często przez
żółtą która pokrywa przedmiot na który patrzę
i że kiedy oczy potrzymię w skupieniu, to zaraz
plamy obrazem na książce czy papierze, ale to
przechodzi i wraca. Dziś w nocy też spać nie
mogłam bo mnie bolały i kłuły a głupia i [illegible]
lona imaginacja już wymarzyła zapalenie
a następnie ślepotę. Widzę jednak iż Pan Bóg
opatrznie mądrze i swoje kierując ludziom życie
ciem. Ja jestem une vieille patraque, a więc
słusznie żem nie została użytą na tem polu
kędy się duch wsiewa oddawna. Lepiej na ziemi
nie będzie, jak będę. Spocznę się [illegible]
moja żoneczko, widziała że nasze gadatki z [illegible]
i [illegible] się kręci na wszystkie w opisywaniu

Drezdno Sobota. [VIII ? 1858]

Drogą mają z uszczęśliwieniem serdecznym
tej listy świeży bukiecik i gałązkę
pamiątkę z Fontainebleau
Zdało mi się że was
w tej chwili dobra miła
powrotu — Dziękuję Wam całem
sercem pamięć o mnie. Usłyszana była nie-
z wdzięcznością miła o was niewymownie
ujrzawszy ją, ale się tylko
miła widzenia przemknęła i pojechała —
Z twoim ostatnim listem, znowu się
spotkałam czego się Wam wstydzić przed
tem wyznaniem? Żal mi, że już wyrazy mi-
łe zrozumiała dla Ciebie nie mają. Żal mi,
że już na całe życie otwarta
droga do twego serca. Jeśli ci
zostało, zdało się być „ogólni-
kami" o „miłości własnej" nie-
cierpliwie ci się inne wydadzą?
Nowiem w którym pisałem wtedy do
[illegible] chcę boleśnym ale
bardzo świętym dla mojej

dla twojej duszy. Takich miałem i mie
będę w życiu mało — pisałem do ciebie z
uczuciem poczciwém i szczerém i z [illegible]
serce było każde słowo wyrwane. A je
to ogólniki, to ja losem niewartam jestem
ciebie i nie potrafię nigdy, mimo pragnie
odpowiedzieć żądaniom twoim i niewyster
tobie nigdy, bo więcej, albo inaczej, albo b
nieumiem ci powiedzieć. Zasmuciło się t
twoje serce które cię kocha. Mówisz te
że ci się moje postępowanie niepodobało
i że ja tylko „bratkiem woli" Tłomaczysz
ja ci mimo to powtórzę że gdyby dziś bo
Boże przyszło to samo przejście przechodzi
inaczej bym niepostąpiła. i dziękuję Bo
że mi pozwolił mimo pokus i chwilo
upadków wiernym Mu pozostać, kosztem
całego ziemskiego szczęścia mojego. Jakk
pisałeś o szczęściu, nieodpowiedziałam ti
jestem — dla tego, że nie mogłam a ser
mi się dziś ~~[illegible]~~ Bóg wie jak rwało
chciałoby się (jeśli to będzie można) rwało gw
tworzej pisać i boleśniej, byłabym powi

działa i niemogę — niespowiadam — póki
ostatecznie, w sumieniu mojem i w
prawdzie nie czułem się rozwiązanym zu-
pełnie. A jest kilka dni później, po-
wiedziałem, teraz po wielu myślach, wolnym
[illegible] i biegnę do was, już rozłączonem
od siebie odwróconych. To jest pewnie
bardzo boleśnie ale nigdy nie nic nie ujmie
z przywiązania jakie dla was do duszy
mojej przyrosło od dawna. Chciałeś Ko-
[illegible]nia, oto ci daję, jeśli byś o co mnie
zapytała, odpowiem ci zawsze, jak czuję.
[illegible] mylisz się bardzo łatwo, [illegible]
że ja cokolwiek zbywam ogólnikami.
Nie lubię tego sposobu i pojedziem mi[illegible]
i niczego nie do niczego, a tem bardziej
względem twoich uczuciowych byłoby to
niegodziwością. Zupełnie twoje zdanie po-
dzielam, iż do ostatniej kropelki wyczerpać
trzeba z serca wszystkiego i wytłumaczyć się
z wszystkiego. Ale cóż, chyba nierozumiem,
kiedy ty bierzesz co mówię za ogólniki?
Może gdybym się żywiem słowem opowiedział

mogła być tobie lepiej — ale kiedy to będzie

Bóg to wie! Książęce mię bardzo namawia

do przyjęcia, bo nie wie o mnie, Maria na

mawia, i to mię nie dziwi, ale by że ty na

mówiłeś losie, to mię szczerze dziwi. Ty bo

wiem wiesz wszystko, a dość znać było by

wiedzieć że Melanii, Luizy rzeczy. Znanie je [illegible]

ale gdzie ja ich nie znam zupełnie i nawet nie

wolno mam jest wytłumaczyć jej by nie więcej

grano. Kochana moja, podziękuj [illegible]

za słówko Jej do mnie. Karol mówi, że nie

wymieniając autora, niemca drukowanie wie

szyk w świecie [illegible]. Mają jeszcze wyś

kać jakiś tedy [illegible] pisało to już

prośby. Jeszcze raz dziękuję za dobrą i miłą

pamięć. Mam przed sobą pudełko, co chwila

to spoglądam na nie, to biorę sobie [illegible]

znad to opatruję kwiatki i myślę kto wybierał

i wszystkich na pamięć przywodzę, zdaje mi się

że tam od którego coś będzie [illegible], że nawet

Maria może o mnie jeszcze [illegible]

czy i u was były takie deszcze? tu lato przez

tydzień cały [illegible], ale teraz znów słońce

znów gorąco [illegible], [illegible]

tęsknię na ganku po swojej [illegible]. Dzień

się zlatuje, lubię b. mi twoje gospodarstwo [illegible]

[1858] 145

Mój drogi Panie, oto papiery Iwanowskiego, które
mi swoje ręce powierzył. Co z tem będzie, czy
by ja niemogę przydać w ciemnotliwości, jeśli Pan
napisałeś nie drukuję, może by to oddać Bo-
howiczowi? on też jest, a Pan Eustachy Kosta
by niezwłocznie o ich tytuły opłacił - a czyż nie
warto żeby te ciekawe i żyjące Kartki ujrzą:
Zosia wie co się tu dzieje, więc już powtarzać
Panu niebędę, ale módlcie się moi drodzy za
biedną Marię, żeby jej Bóg wiele pobudził i nauczył.
W tej chwili, jedziemy do Pragi - już ma terminy
wyjedziemy te kilka słów przyjmuj - oczekuję
wiadomości od Was, z biciem serca i z tęsknotą
niech przyjmujecie mnie, i piszcie co tam słychać
Za trzy dni wracamy i jeszcze kilka tygodni
tu bawić będziemy.

Wasza przywiązana siostra

M. D.

W piątek rano

Drezno Środa 1° Września 1858

Droga moja Lodziu, od czasu jakem nie pisała
do Ciebie, urządziły się i uporządkowały nasze
wedł zamiary. Jadwisia już od tygodnia
…wi w Kissingen, ja zaś, chociaż na kil-
…nastu kąpieli jadę, a raczej na ostatek
…pieszę do Trouville. Czy się w przelocie ucieszysz,
…ta moja?.. Późno jest bardzo, Lucia wró-
…ej dopiero wróciła od Dworca, a na 28go już ko-
niecznie mamy tu być z powrotem i zebrać się
wszyscy razem na Litwę. Wyjeżdżamy z tąd w
piątek. – Wedle rachuby tutejszej, w sobotę wieczór
…wieczór będę w Paryżu, i jedną tylko niedzielę
…zabawić. Jeśli by ci się dało na kilka go-
dzin przybyć, to bezwątpienia uszczęśliwiłabyś
…tęsknioną Mitij, ale nie śmiem o to prosić,
bo może się co wydarzy, a ja w Niedzielę nie będę o-
…znajmi zdaję się, że będę powinnam. Jednak, gdy-
byś tę wspaniało-miłosierną myśl miała,
lepiej będzie rano we poniedziałek w Paryżu
…ile pamiętam, do Havre jedzie się o południu

a tak spokojniejszy będę, że choć krócej ale
spokojniej się zobaczym. Proszę Cię tylko mocno
uczyń mi jeszcze i tę łaskę żeby nikomu nie
mówić że teraz przejeżdżam bo na kilka
godzin tylko będę, a wracając przez trzy
lub cztery dni zabawię. Chodzi mnie i o to
żeby Lucia nabrała trochę u Ojca swego
przywiania nie długie a może i głodna
Jeśli masz okazję łaski mojej, daj znać
żeby Niedźwiedzki polskie które dotąd z poczty
mojej odbierałam, więcej mi nie przesyłał
bo mnie już nie zastanie. — Tyle na dziś
ściskam mojej. Ściskam Cię i tulę do
serca w uściskach się dzięki Boga bliżej
zostały takie co nie szczęścia i wstydzić się
przed Bogiem nie mają potrzeby. Całem
domowi wszystkie braterskie, a raczej
Siostrzeny przysłano — mojej powiedz
do zobaczenia. —

Michalina [illegible]

~~17~~ 147

w Paryżu Zajechaliśmy do Hotel de Londre.

3 9 III
Verviers.

2/48

Fontainebleau près paris.

Rue de France 120.

12/2

P.D.

PRUSSE 3 VALENCIENNES 4 SEPT 58

DRESDEN 2 SEP 58 10-10

FONTAINEBLEAU 5 SEPT 58

Coeln 3 9 III

[10. IX. 1858]

~~86~~ 148

piątek.

Trouville sur mer.

Zosiu moje drogie życie, do ostatniej chwili
przyjazdu, chowałam w sercu tę zuchwałą na-
dzieję że Cię zobaczę, ulicząc, że na chwilkę
przybędziesz do twojej Mili. Niebyłam u nikogo
niewidziałam Strzemieńskich, zachowując
się cała dla Ciebie, ocalając sercem na-
szym chwilkę jedną ~~[illegible]~~ wspólnej rozmowy. Ale
tej szczęścia niemogłam. Pogoda ~~[illegible]~~
piękna, a mnie do morza pilno było
dla zdrowia. Tutaj odebrałam zaraz twój
wczorajszy dobry list [illegible], do dziś dnia jeszcze
[illegible]. Znowu się zgrzała przy twojej duszy
[illegible] przeniosłam się błogo na chwilę, kiedy mi
[illegible] niewolno, ale kochać wolno i zawsze
wolno będzie. Niejednem rozrzewnieniem
odżyłam wspomnieniem. Tysiące uczuć gwałtow-
nych poruszyło się w sercu niemniej [illegible] -
[illegible] wczoraj cały dzień spędziłyśmy na [illegible]
[illegible], widziałyśmy księdza Gratry i Ojca

[illegible]

Emci. W tej tam kaplicce uprosić i ciszę mi wróciła. Bóg mój jest dobry! powtarzaj sobie przypominając sobie wszystkie miłości [illegible]! Jakże żałuję mojej Zosieńki że pana Krasłowskiego niewidziałam... wiedz mi, czy do 20go jeszcze zabawi? Niezmiernie byłam rada go widzieć, bo sądzę że w strony Żytomierza niechcę jedno wrócić. Czy myślisz że go jeszcze zastanę? Bo ja chcę 20go wrócić do [illegible], i do 25go zabawić a zaś 27go musisz już być wieczorem w [illegible], i odcinę się dalej niecierpliwie [illegible] późniejszą jesienią. Tu jeszcze pięknie i cisza. Spokojnie, miło, powietrze orzeźwia i oczom swobodniej. Tylko jedna myśl psuje mi myśli.. Że ty tak blisko, a jam tak niewidziała! Gdyby nie to, te dni dużo byłyby dla mnie wytchnieniem w podróży życia mego bardzo przydatnym. Niezmiernie

149

już, z okna widzę tak wielkie morze że
dusza mi rwie się na nieskończoność
już jej starczy? powróci bliżej obietnic
wierności - Szerokiego oddechu, życie tu wraca
i zdrowie. Chcę na kilka dni, dobrze tu będzie.
Moja luba Zosiu, napisz słówko do mnie
poste restante - Ja napiszę długo, bo jestem
na dole per minuta, ciągle na powietrzu
na wakacji na dworze prawie dzień cały, a
jeszcze mam do końcowego ukończenia
małą pracę, której trochę czasu i oczów poś-
więcę muszę. przeczytałem listy Chopina twoich ucisz-
kiej od Michaliny. Jeżeli mnie przypomnij
je czule, bardzo kocham - ale kocham wszystkich
jestem jak zacznę sobie robić wybór, którą
z nich bym więcej kochała, to do końca z
zastanowieniem dojść niemogę, i zwykle kończę
myśląc, że wszystkich. Zosiu, a tę, niechby
więcej że jeśli ślad chmurki w niem serca
pozostał. Masz je całe sobie oddane. Nie

niepamiętam, tylko twoje miłości, twoje wsparcia
modlitwą, twoje pieszczoty, twoje spółczucia [illegible]
z sobą nie wielki uniosę. Dzięki Bogu jest [illegible]
Boży co biedzym wszystkim. nietylko przykrości z [illegible]
nem swoje, ale je ostawi i chociaż będzie od [illegible]
coby mówić je zaprasza miejsce. Do widzenia
Zosiu moja serdeczna. Siostra wsze twoja
Wiecha, Siostra się wszem w Bogu poleca. —

M. D.

Ma bonne et bien chère Sophie, je n'ai pas
besoin de vous exprimer la peine vive, que
j'ai ressentie, à ne pas vous voir lors
de notre passage à Paris. Il nous paraissait
si certain, de pouvoir vous embrasser
de nouveau, que le regret s'en est fait
ressentir d'autant plus. — J'ai goûté de
grandes consolations dans ma petite
chapelle de l'Oratoire. J'ai revu le père
Gratry et mon cher Père. J'ai passé
plusieurs heures avec lui chez sa mère
et au parloir où il m'a enseigné la véri-
té. — En peu de jours, ma bonne Sophie
nous nous verrons et j'espère, que nous
pourrons causer de tout ce qui nous tient
à coeur. — J'écrivai d'ici à ma bonne
Paulette. Si vous saviez comme j'ai été
et comme je suis agitée depuis que je vous
ai quittés, mes bien chers amis, vous ne
vous étonneriez pas de mon silence. Ce n'est qu'ici
pendant ces dix jours, que j'espère trouver
quelques instants de véritable calme, mais je
ne fais encore que l'espérer, et j'avoue, que
j'en ai extrêmement besoin. — Adieu ma bonne
+

150

Par Paris à Fontainebleau

Rue de France 120.

TROUVILLE-S-MER
10
SEPT
68
(13)

Madame

Madame Sophie Zaleska.



Drezno. Hotel de Saxe.

~~99~~ 151

19go października [1858.]

Zbieg moja, podróż, przyjazd do Drezna
[illegible]mieniny siostry, wyjazd do Pragi tak szybko
[illegible]no za drugiem nastąpiło, że oto dziś dopiero
[illegible]racam się do Ciebie mojej ze słowem, z uś:
[illegible]ciśnieniem – serce, wiesz że tak długo nieczekało
już nie raz było przy Tobie. Wróciłam dziś
z Pragi – dwa dni przemodliłam, prze:
[illegible]owałam z dobrym moim, Ks. najgodniejszym
[illegible]em, któremu zawsze duszy mojej z ufnością
[illegible]. Nie bez boleści przyszło mi przy:
[illegible]dałam uwagi Jego, ale że są prawdziwe, głębokie
najczystszego źródła Bożej prawdy idące, uchylam
[illegible]oło pokornie pod Jego miłościwą ale silną
[ręk]ą – i czuję coraz większe uspokojenie w tem
[po]słuszeństwie z jakiem dla niego pozostać
[illegible]ugę. Jadwisia wyjedzie za parę dni do
[illegible]rzewy, ztamtąd na wieś. Codziennie mi
[illegible]rzedze ani odwiedza, ucznie jej przedemna
[illegible]mknięta, może niewątpię że dla mnie jest
[illegible]bovem, – Mówię że żadnego kroku

is encore que l'espérer, et j'avoue

i że nie uczynić nie mogę, sama nie będąc
w kraju a więc w krótce że mimo i jem
wybiorę. Kilka dni tylko dla urządzenia i
przepakowania rzeczy tu pozostałych potrzebuję
Jezu mój drogi, już byłam dziś na poste
restante alem wróciła z rękami próżnemi,
ni tam coś znaleźć było obiecane. powiedz
mi jak go zastałeś po twoim odjeździe
czy spokojny, czy smutny, co mówił, bo wiem
że był u was. Wzmianki uczyniłam iżeby
przystał żeby przyjechał tu i do Pragi, ale
widzę że wyjechać niemógł - teraz dla niej
czas bardziej jak kiedy roboczy. oderwać się
może. Inaczej ufam że by mnie był tej wielkiej
i ważnej pociechy nieodmówił. O niechby Bóg tylko
duszy cierpiącej ulżył który tak swoich
i niech ją wyprowadzi na jasne światło
niezmiernej prawdy i niech ma do poczu
wania, słuszne powody jakie ma kiedy czło
wiek upokorzyć się przed Panem, wzywać Jego

Tobie idzie: Niema dnia żebym się o to
nie wstawiała — a wiem że i wy się
modlicie. To mnie nadzieją umacnia.
drodzy moi dla was wdzięczności
serca, to trudno powiedzieć — żal mi został
się z panem Bolesławem już przed wyjazdem
nie widziała — może też da Bóg że to nie na
Dotąd mnie jeszcze nostały siły. Chorowałam na
bardzo mnie zmęczona, ale duch żwawy.
Ks. Wacława wiosłem mojem z którym
płynąć bezpiecznie, myśl jego, [illegible] mnie
unosi i broni od upadku. Słowo
stwarza podróży mojej ziemskiej i głos na
każdym miejscu, kiedy pora życia na mnie
— Tam jest ojczyzna. Zdumiałeś mnie, po-
mi prędko jak ci jest — co ból twój, co
pociecha — miałam list od Paulinki
mi w nim o tobie nie mówi, ani też wspo-
o zamiarze pójściu. Wiem ja, że pisać to
idzie jak z kamieniem, niektórzy kiedy

wolnoe serce. Wylać je łatwo na piśmie, czego
potrzeba na to, czuć głowę opartą na sercu
przyjaznem, miłującem, dopiero otworzy się
wyjęczy, wypłacze wszystko. Zdaje mi się widzę
z jej listu że jest w osamotnieniu, że Tebe, że
powietrze jej tam niedobre. A Ty czy miałeś wiadomości
od Teofilki, czyś o nią spokojna? Moja luba
oto znów do p. Bohd. list od niespracowanego
naszego korespondenta. Przy tem był list i do
mnie, w którem mię szczerze zagrzał i wzbudził
serdeczną żądzę do p. Ignacego Sarneckiego czy by
ja świata żadnego pana Bohdana prosić
chciałby dowiedzieć się rzetelnie, czy wprost, czy z boku
o prawdziwem położeniu p. Sarneckiego. Czy istotnie
mu do powrotu brakuje funduszu i ile by potrzeba
aby tej zacnej rodzinie powrót ułatwić. Może by
też za Jego pośrednictwem pani pasierbówka przyczyniła
się do tego dzieła, a ja gotowem do spółki,
jeżeli p. Bohdan znajduje że to jest usługa którą
uczynić należy. Pisz dosyć, nie zostawiaj duszy
mojej samej sobie. Bóg niech będzie z Wami
przy was i we wszystkim serc waszych. Ojcu świętemu
modlitwie waszej żywo się polecam.

M. D.

Emcia Ci ściska. Jadwisia i Karol przesyłają
najserdeczniejsze słowa ukłonów domowi waszemu

[1-XI. 1858]

7

153

Drezno. Środa.

Droga moja Zosieńko, rzucam się na
twoją szyję ze łzami, z pożegnaniem — o —
takiem niestety nigdym myślała! Bogu
lichą pogodę serca oddaję wszystko moje
wszystko też dla Niego poświęcić gotowem —
dziękuję twojej miłej, tak serce mam miłoś
ciągle z rozrzewnieniem. Do kochanego pana
Zdzisława pozwolę sobie osobno napisać z
Wrocławia, a teraz już jadę, moja Zosiu, módl
się ze mną, żebym się choć jakkolwiek zmocniła
jednej, na duszy, nic ulękła. Serce mam
rozbrane a ręce jak lód zimne, trudno mi
pisać, a przy tem już wołają na kolej. Bądź
ze mną jak ja jestem z wami. Trwajmy
razem w modlitwie. Jadę na Berlin, bo chcę
tam drogą swoją, wiedzieć co o twoich
może [illegible] gorzej. Pisz ci napiszę dużo moje
kochany domku, kochana [illegible] moja
kochane [illegible] i [illegible] i [illegible] i Zosieńki
i wszystko [illegible], bądźcie mi zdrowe i [illegible] i
przy tem [illegible]; spokojne — [illegible] Cię

serdecznie ściska. Jadwisia już od kilku dni w Warszawie. Nie sądź, że się nigdy nieprzydzielam ani obowiązkiem, że niepiszę, wiem że o mnie myślisz, że za mną westchnienia, żadne z was nie odmówi. Pana Józefa uściskaj pobożnie odemnie i już umilkę jeszcze. —

Michalina

Pisz: Varsovie hotel de l'Europe.

u. b. p. d. l.

34 154

(adr: Hôtel de l'Europe
(aux soins de Mr Chotodecki)

Warszawa 14o List.

Podziękowanie moje serdeczne, z wdzięcznym serdecznym ślę do Ciebie, [illegible] za pismem pierwszem bo byłem [illegible] tej przestrzeni która nas owa gorzej, owa smutniej dzieli. Zimno, szaro, tęskno smutno wszystkiemi. Drogi owe to skropione, zdrowia owa lichsze a podróż i podróż bez końca! Pani Aleksandra wiersza, dziś rano Olizarowi przyjechał: a jam został samiutka jedna bez żadnej a żadnej kiedykolwiek pomocy. Ale spodziej się [illegible] niemoże ty, zwoli i mocnej jako przed notarjuszem swoje głośno, i zwoli się wiada, dopóki Kwestyi włościańskiej rozstrzygnięte ocenienia myślami nie zostali. W moja jutrem nasprawiw [illegible], z wyklęty swoim [illegible]. w smutkiem [illegible] owa

Żałobne wspomnienia samotności i szczę-
ścia. A jaka będzie wiosna, i czy bę-
-to Bogu wiadomo! Zosiu moja, wy
ciągle i bezustanku módlcie się aby
Bóg zacnemu kochanemu biednemu
p. Sewerynowi otworzył skarby Wiary, i aby
On kiedy ma przed nim będą, tej gwiazdy po-
mia i niedowiarstwa! Cobym już dla tej
nieszczęśliwego, mój Boże! ale powiedz
Zosiu, wszystkie ofiary uczyniemy, dla
przystawania życia zupełnie przeszłego i
niemiłościwego - ale mogłeś już to czy-
nić radośnie, niewiedząc czy pierwsze
między nami Stach, to jest zbawiciel
będzie miał w domu naszym przy-
bytek? czy przy stole naszym ~~[illegible]~~, czy
tylko za stołem, pokryjomu przebywa-
będzie? O, moja dusza, jam wszystko

z 2 Seweryną bardzo, zupełnie wielka
Sama może zwolniłabym się w
Służbie Bożej, i cóż zrobiamy dla wiecz:
ności? Dobrze moja droga więcej do
liebe jak mam w duszy, rachując na
to że ty, Siostro, już jesteś w wieczności
a więc jak do Dzieka więcej, nie do
kobiety. W krótce może napiszę po:
rządniej. Niecierpliwszy to mam inte:
resów, opłat, układów, dowiesz się nie:
dawnej ktoś – i podaj trochę dalszej ob:
myśli. Straszna zima, straszne drogi
Dziś mi i Jadwisia odjechała, daleko
i Bóg wie na jak długo, a sama kaszle
i chora! Byłam świadkiem w twojej Siostry
Mi..., ..., na nogach i bardzo J.
Jadwinistka. Dziś cóż gotowała dla
Kazia w którym się rzeczywiście kocha.

O pewności nie mowy się nie dowie-
działem ale od niej teraz dzisiaj nap-
Matki twojej więcej w Warszawie ale
spodziewana jest w krótce. Tyle tylko
na dziś mogę dodać, pamiętaj o twojej
Mili, niczego pewniejszego z listu z tam
tąd z modlitwy. W całym domu ... od
serdeczne słówko od mnie – przez twoj
siostra przechodzą miłosne się ... te
pisz choć słówko prędko napisze bo ...
... tylko – – M. D.

Je n'ai ~~pp~~ justement de tems, que pour Vous em-
brasser de coeur et d'âme. Tout ce que
j'aurais à Vous dire, Minia a déjà dû
Vous l'apprendre et ce ne serait qu'une
triste répétition, ma bonne et chère Sophie.
Mes pensées Vous cherchent bien bien souvent
surtout à présent où pour ainsi dire
nous sommes plus rapprochés les uns des
autres, à mesure que nous voyons les êtres
qui Vous sont chers. Je voudrais bien pouvoir
espérer de voir Pauline, elle doit être bien
triste et bien souffrir là bas, et je préfére-
rais la savoir ici. — Votre soeur Théophile
est dans le ravissement perpétuel de Votre
Karinka, mais il y a aussi de quoi. Embrassez
bien pour moi tous les enfants, et entretenez dans

[illegible]

Kraśnik $\frac{19}{31}$ grudnia [1858-]

Dostaję, późno, teraz oto, list Twój serdeczny odbieram – pierwszy, z tamtąd, z waszej strony witał do Kraśnickiej w śniegach zakopanej pustelni; już nie list dla mnie, ale gość przyjaciel, ... głos przyjacielski, pieściłem dzieci jak na jawie – ...łem z niemi. Już od pięciu tygodni tu jesteśmy. Co było radości jak wróciłem do Kraśnika! Żal tylko ... nie mogłem pełnem sercem wtórować tym najpocz= ...wszystkim ludziom, którzy Bóg wie za co mnie kochają, chyba za to, że sami dobrzy. Odkąd tu jestem, mam nieustanne odwiedziny ... ubóstwa – długich ... opowiadań biedy: nędzy, to z okolicznej ... z dalszych jeszcze stron, a choć pod dachem ro= ...cielskim pustki i gorzej jeszcze sieroctwo przemawia ... mój dobry reszta codziennie to stąd to zowąd ... pewnie z wielkiej szczodrobliwości swojej ... roboty i czas bierze wszystko. Czy mi tylko w ...biegu, czegoś nie unosi? – Wszystko w Ręku Bożej ... trwożę się już raz zwyczajnie – ludzkie, kiedy ...wody się do trwogi – jak wszystko miłosierne, ...ia miłosierne i osób do których się sercem ... piórem wciąż przemawia, dawno odpowiedzi ...oglądając. Moja droga Zosieńko, do działania

trzeba wsparcia, zachęty, nie tylko z góry, ale
i z kim się ma wspólnie działać. Bez tego
trudno się wziąć do rzeczy. Jestem zasmucona
na Bożym świecie - rozgłaszać nie wiecheć prze
wcześnie, bo to nam sobie zalecone; których sam
przedać im bardziej widzę jak to, które rzeczy
mi się trudniejszą wydaje. Żaden z obywateli
okolicznych, pod temi warunkami włościan nie
zostawi jak są teraz u mnie. Poruszę również
osoby - jeżdżę i co dla mnie, osobliwie zimą
rzeczy niesłychanej po sąsiedztwach. Badam by
i nie widzę którymby sumiennie powierzyć, nie
pieniądze, nie majątek, bo to łatwiej i nie
taka odpowiedzialność, ale ludzi, ludzi zacnych
kochanych i kochających, niemogących przy
puścić żebym ich opuścić chciała, przez tyle
mi powierzonych, którym się za tyloletnią pracę
i przywiązanie niewdzięcznie odpłacić nie chcę.
Sprzedać zupełnie w formie, więcej by ich zebr
pieczyła gdyby uczeni można zupełnie zacnego
człowieka coby chciał nabyć - ale jego nie
wiem z jakiemi [illegible] jak ktoś
szukać, niemam. A gdyby był, wielkie, [illegible]
wielkie koszta by to przyniosło, na co trzeba by
mieć, na pierwszym kroku gotowy kapitał.
Włościanie jeszcze nie są wolni i Bóg wie kie

obydu. Leniwo panowie radzą o tem, czego sobie
życzyłaby: że, komukolwiek byłam zdała ma-
jątek nawet (simulée) do administracji mię-
szać się, tracę prawo liczyć na mnie obowiązek
spuścizny ojcowskiej, to jest ludzi których w ręce
takie ręce oddać niemogę. Niemam rady żadnej
nikąd; nawet nikogo przed kim usta stałyby
otworzyć. Z daleka nie tak mi się przedstawiało
jak teraz, na jawie – ale nie tracę nadziei
odwagi i miałabym jej sto razy tyle, gdy-
by – – – Żegnam cię serdecznie, powiedz mi
jak jego zdrowie – tak głucho, tak smutno z
miesiąc że stracił. – Matka na przyszły miesiąc
jedzie do Wilna dla przyjęcia u Arcypasterza
Kepelena. Pisał do mnie kilka razy pan
Odyniec radząc żebym przyjechała. Przy końcu
tygodnia, teraz po wyborach jak się w Wilnie
uciszy, pojadę. Tam do tego Ostrołęckiej pani
swojej pełen wspomnienie żeniaty i niezwykłą
po śmierci wszystkich kochanych miała a
wielkich, aby im dobre uczynić raczyła wielkie
miłosierdzia swego i taki pamięci jest na
Syna swego. Ukończyłam Kazia, wybornie
wierszem opisałeś – Tęsknię z Żenią święty
..i rezultaty czytając. Scena Karola doskonała:
figlarz Kazio, czego ciekawie oczekiwałam po Kazimierzu
wodził, zamiast powagi, w poetyczniej postaci

ziały pod którym stylić? I kochany Józieczku,
Dzika którego nie wspomniałeś i przy którego Mazur
wszystkich przypominałeś, lini sobie z czułością
niezmierną. Wszak dwoje jeszcze przyjąłeś? Ja
coś ty wyrabiasz? to już nadto. Bo słyszał
w Warszawie że przez Julka, jeszcze nasze dzie
czułe które ci podobno pani Malinowska zostaw
Coż się dalej z Matką i córką stało? – Że pan
Hieronim tymczasem do ciebie, zdziwiło mnie. powiem
kiedyś, Ziemu. – Wystaw sobie moja Zosieńko
że matka Kania, już leży w pudełeczku schowana
pod świerkiem – Onegdaj w ogrodzie pod brzózką p
chowałem, a na wiosnę posadzę przy niej kalinę. –
niema Kani! już żółtej swojej łapki nigdy
nie poda panu – już samotności mojej, ona
cieszyć nie będzie. Więcej jedynaście lat służyła
pieskowstwo, nie dziw że mi żal było tego stworzenia
kiedy nieżywą ujrzałam ze sztywnemi żółtemi
łapkami. Powiedz dzieciom że już niema w
świecie Kalinki, już do nich nie wróci. Nie
sobie przypominają i pożałują. Zosiu, Ziemu,
Ziemu, smutno ci na duszy. Czy ten żywy wie
co cię otacza nie spełnia wszystko ciebie lat
śród zimy, pogody śród burzy, czy w dniu przy
nie jest ci uśmiechem – Czy cię nie broni od
cierpienia, sił upadku, Ziemu dzielny smutna, je
z tęsknotą? I ktoś w jesiennej odwadze i cieple
duszy twojej, dźwięki jakieś żałości, cienia smutku
dzieci szczęście? Zima przyjdzie, a zapał wios
znów cię ożywi, odnowi orzeźwi i swobodnie, wesoło
z czołem podniesionem w niebo, znów ci praca pójdzie

15 8
9

Na to jeszcze musi przed wiosną nastąpić
przedwiośnie ~~[illegible]~~ w duszy twojej niech będzie
i będzie wiosny zwiastunką, sercem, pieśnią
pogoda ducha. prawda, luba [illegible], myślami
[illegible] o tem o tej porze powiedzieć sercem bliżej
do siebie – a dziś co? gdzie? Zimno, pusto, biało–
[illegible] naokoło, chatka w śniegu, a w chateczce
tam daleko, na pustkowiu twoja Misia – z wielka
[illegible] wiele dobra zawita, rzadko posłaniec wrota
listem – a z najbardziej upragnionym, jeszcze
nigdy. Choć zimno, martwię się, chodzę pogospodarczej
chciałabym całe wziąć i przenieść na twoje [illegible]
[illegible], bo ty i ja nawet, kiedy sama, używać
przyjemniej i niemocy. Już w Świętoszy prosta
kobieta, tokarka – talent znakomity – wielka
prawdziwie wszystko, niestety zapomniana, i
dla czego? bo zagrzebana w Świętoszy i biedna.
zamówiłam u niej dla dzieci twoich zabawki
już sprzęty wszystkie gospodarskie kuchenne
[illegible]. po tych sprzętach wiele innych
[illegible] przypominać będzie. Zobaczysz
w [illegible] i ładnie zrobione. Chciałabym talent
tej kobiety podnieść i na jakiej wystawę jej roboty
posłać. Sama biedna o sobie nie wie za wszystkie
te zabawki: dobrze zrobite, ale zamówiłam
jeszcze u niej [illegible] i chatkę – niewiem
jak to wykona. Czy ci z tym dostały trzy kolędy
których jeden dla Kuropatwki, drugi dla
ciebie a trzeci dla Józi? Zostawiłam je w

drzwiami u B. Krasińskiej [illegible] lub takie jest tej [illegible]
przybyszów [illegible] bo wiem że lubisz [illegible]
i w drzwiach [illegible] płotu; Moje [illegible]
tych bo [illegible] co [illegible] sposób jeśli [illegible]
wszystkich, u których [illegible] niej biedny
co [illegible] o nich wiemy najlepiej. Powiedz [illegible]
się p. [illegible] [illegible] o [illegible] jedyny [illegible]
[illegible] pamiętał [illegible] z potrzeby? [illegible]
Boże, [illegible] potrzeby tego [illegible] dla
[illegible] do przechowania [illegible] i [illegible]
tych [illegible] i zostało [illegible]
jeśli by z tego pożytek i jeśliby [illegible]
został [illegible] jeśli [illegible] to [illegible]
[illegible] [illegible] wiary i miłości
[illegible] tego [illegible] mistrzostwa [illegible]
Kiedy jedziemy do Paryża? [illegible] w Fontainebleau
pół czasu — [illegible] tego [illegible]. Zost[illegible]
przebywa [illegible] siła [illegible] gadała
a teraz [illegible] pełno [illegible] jak [illegible] do
[illegible] [illegible] Zamoyski[illegible]. Mia [illegible]
te [illegible] nie ulżyły. Niedługo [illegible]
[illegible] [illegible] teraz [illegible]
[illegible] wśród codziennego [illegible]
wyglądania [illegible] i [illegible] nadziei
i oto [illegible] Tu [illegible]
z [illegible] Jego [illegible] mogłam usłużyć
gdyby tylko też [illegible] byłoby święto to by
[illegible] [illegible] że [illegible]
i [illegible] by [illegible] jeszcze
niedomawia! ——

n. b. p. d. l.

Wrześnik 27/8 Stycznia 59.

Mie Zosiu, jedynaczko moja, Zosiu serca mojego, ty mnie nie żałuj - nie mów, Misia biedna, Bóg jéj nie dał szczęścia - Dał, dał dużo - nietylko w zadatkiem przeczuciem niebieskiéj ojczyzny, ale tu nawet jeszcze, na ziemi. Czy kto niespokojony w doczesnych marzeniach, może wiedzieć jak słodka jest jałmużna, kiedy nie biedny - łaskawość, kiedy niedoznał wsparcia - pociecha, kiedy nie utrapiony, chleb, kiedy niegłodny, pokój, kiedy nie zna burzy, miłosierdzie, kiedy nie wołał: panie, zmiłuj się nademną!... Wierz mi Zosiu, łzy nie plamią oczów ale je czyszczą. Mogą patrzeć w Niebo i coś z tego widzenia zatrzymać na ziemi. Odtąd pamiętam siebie, pamiętam Anioła stróżego i miłosierdzie Boże nademną. Kochanko moja, a serca wasze? niejestże i to, dar Królewski w sieroctwie mojem? Wyście mi darowani zesłani od Boga - już nie chwilowem tylko poselstwem, ale darem na zawsze mojem dostatecznie. To uczułam może głębiej jak zwykle, teraz, drogie listy wasze przyjmując. Z nich nigdyś błoga szczerości spłynęła na smutne pole mojego życia - i spłynęło ponowione ze łzami

przebaczenie każdej, gdziekolwiek po drodze życia
doznanej krzywdy i żal za przewinienia własne
i gorące pogodzenie się w Bogu ze wszystkiemi
i wszystkimi. O moja, nie dokuczaj mnie wię-
cej do późna w nocy, wspomnieniem roku przeszłego [?]
Każda niech sobie o nim w swoim względzie [?]
cześć [?] wspomina, ale na cóż przywodzić tak
już niepowrotne chwile które pewnie tylko [illegible]
odbiera przeszłości -- wszakże czas nieubłagany
tak gwałtownie, ledwie błysną uciecze [?] poch[illegible]
wrażeniami i uniesie tak daleko, że zgoła
niewiemy, czy w przeszłości wspomnienia swoj[illegible]
szukać, czy znaleźć je w przyszłości? Nie zos[illegible]
nieoglądajmy się, mijajmy je przed sobą, nie [illegible]
nam wszystko będzie przyszłością - wspomnienia
nasze już są tem - dokąd idziem. - Nie pr[illegible]
się Tobie że mi pusto dziś w sercu - bo tak
pełno, tak pełno - niepomieszczę się na tej [illegible]
i niewiem od czego zacząć -- Kiedy mi t[illegible]
list odebrała, już odpowiedź moja do S. [illegible]
wysłaną. Teraz żałuję a raczej myślę, czy [illegible]
ulegając starej skłonności jakiej niemieć [illegible]
niego nikt z nas niemoże, niewylałam [?] [illegible]
nadto w opisach potocznego życia mego [illegible]

[illegible] do Dzymu [?] - Będzie Wam tylko niesposób [?] - Niech [illegible]
[illegible] Boga żeby mi każdy był nowy uniała [?] z tej życia [illegible]
[illegible] i do tej błogosławionej Matki Bożej, wszystkie cierpienia [illegible]
[illegible] i kiedy mnie kochała tak mocno, jak ja w twojej przyjaźni
Wierz - Bóg z Wami ukochani drodzy moi!
Michalina

160

odwrotnie — a teraz daj mi przyłożyć serce do Twego serca i
a gotowym sercem przyjąć, pomnąc że dzieci Kalwaryjskiemy
... wszelkie moje niech się ze mnie i za-
Wróćmy drogą losów moją — nie opuszczaj mnie Jezu do

dzień trochę zostawiejsze wewnętrzne o którem
nie... miło już słuchać? List jego do mnie
nie zapowiadał żadnej zmiany o której w swo-
wspominasz. Ta sama co zawsze szczerość
prawość i czułość, bezwątpienia prawdziwa
którą się do niej poczuwa — tylko, obok
tego którą do wszelkiego innego działania
woli, i chęci, nieugięte lenistwo w szu-
kaniu choćby elementarnych prawdy;
Dar Boży niestety nieszczęsnej czemu go, da-
nym być niemoże — i to prawda, że mój
ten widok, i obawa, że wszakże przyjmuje
na niego wielkim bolem, i gdyby ~~mnie~~ mnie
siła ufania nie trzymała na nogach, upa-
dłabym dawno! Ojciec mój wszakże niewidzi
mnie dość złożonej łaski, aby w samej
tylko nadziei, związek zawierać — chce żeby
ona, przedtem spełniła — inaczej, nie widzi
dla mnie zbawienia i owszem, pokusy i
niebezpieczeństw tysiące — bo wie, że mam
dosyć miękkie, a niepieszczone, więc ulec
może; i kto wie może w dalszym przyszłym
czasie, ostygnąć dla Boga jeśli dla Niemn

i ta [illegible] wiązi by je tworzenie wiecznie [illegible]
Co [illegible] czego miłość moja [illegible] trzeba, ufać, prosić
Kochać [illegible] pracować nad sobą, siłę pozyskiwać
modlitwą [illegible] stać na pogotowiu aby mię pan
zastał [illegible] Pełną — to czynię — jednak smutku
gotowa twoich wspierać, Tyś dojrzała i wyrosła
tej modlitwie [illegible] się nazywa: pracą — spowiedź
las [illegible] swoich własnych a w
cię [illegible] na talentów otaczających cię boleść
doświadczyłaś dużo. Sama na własnym ser
ale znasz [illegible] ludzi wspomagając, dotknęłaś
[illegible] rany o Miłości Boga — mnie w Niem
[illegible] miłosierdzia Boga twoje pracowanie w
jest [illegible] obrazem dla wyobraźni; ale mówi być
na [illegible] oparte [illegible] widzisz. Czy widzisz
[illegible] to [illegible] stanie Coś takiego drga w twoi
tylko [illegible] że się odbiło w mojej duszy
tak [illegible] strwożyła [illegible] Wyście, umiem się trwoż
umrzeć [illegible] ale, nie bój się o mnie [illegible]
[illegible] patrz się [illegible] Boga Sierot Skarbni
[illegible] drga [illegible] ziemna — i niedaleka
duch [illegible] podróżnych Zasiła, i mnie
na [illegible] karmi. Młodość ju
Ubiegła [illegible] minęły [illegible] południa — wiel
przewidziane [illegible] zachodzi rozdziela [illegible]
[illegible] wieczorem [illegible] Wieczności ty
co niewidać — co dnia Mu nam bliżej podcho

n. b. p. d. l.

161

Kraśnik 27/8 stycznia [1859.]

Za życzliwe do mnie słowko, dobremu, kochanemu panu, wdzięcznem sercem dziękuję. Życzenie jego, będzie mi wróżbą, świętą i dobrą, a modlitwa nieodstępném błogosławieństwem z którém bezpieczniej i weselej iść w życie. Też biały mój Krzyżyk kocham bardzo i chcę ciągle go nosić, w każdej trwodze ducha żywiej i goręcej jakby mię bronić mu była dana, biorę go do serca. „Że nastąpi ciepła i jasna pogoda" — temu ufam mocno. „Bóg sierotami nie [illegible]" a jeśli dotknie [illegible] sieroctwem, to aby ściślejsze serca nawet obłożyć miłosierdziem rozszerzyć miłością, [illegible] wiarą. I na sercu ludzi miłosiernie nie [illegible]tając, o jak mnie wybierać pośredników swoich [illegible] się mnie swobodniej na myśli i odważniej sercu stało! — Radą, słowem i modlitwą wspierać mię i pocieszać nawet z daleka nie przestawałeś — Sam dobry panie, przemówiłeś do mnie serdecznie — to szczera pociecha dla duszy i oprócz przyjaźni, przechowuję z dawna, tęsknotę cześć równą, głęboką dla czcinajgodniejszego w

Chrystusie Brata. Ja wasz chcę malutką być

być ani Was w czemkolwiek naśladować

potrafię nigdy, ale się z przyjaźni Waszej

chcę niegodna, cieszę, bo jest od Boga, która

w dniu utrapienia ze mną wytrwała —

— Odetchnęłam wiedząc, że będziemy mieć

opracowaną, tak potrzebną niemal wszystkim

krajowcom, wszystkim, emigracyjną książkę — po

kosztem ofiary, drogą od świeżych boleści wy

spisaną — będzie to prawdziwe dzieło miło

którem Niebo skutek zapewnia — Modle

wielce powołana została, podniosła się,

uczczonego często nieznane lub zapoznane za

wiele i cierpienia — może ze skrzydły się pow

i Bóg im przebaczy. Nietylko wyglądamy kroniki

grzej i faktów ale i woli jej ducha — jeśli wi

po niej nie pozostanie tylko bicie uwielbienia —

światła jej i zmarłych — historyczną galeryję

zalecam niestety z nierwielkiej znajomych w

których pamięć pobożnie przechowana, odżyć

się nam powinna. Często bohaterskie dusze

żyją i gasną w cieniu i przemawiają dopiero

po śmierci — O tych, co jak cudzy pomiędzy

nami stali samotnie i wysoko a których

ić niemniej, żywotów nieznając. I wszystko

szystko, na co pamięć patrzeli, i co zrobić [illegible] nie

niem powiedzieć, co sam przeniósł. i powiedz-

ktoś, „wszystka życia fala, uległa się straszniej"

ł, nadzieje, zawody, wytrwanie — Nieznają

as tutajsi. Miecz się im ta noc dziejów na-

zbyt rozwidni. Zaczynają się dopytywać i troszcz-

yć o braci na północy cierpiących, i pilnie

pisać karty do ich historyj służyć mogące — a

cciała na zachodzie chce innego rodzaju, może

niej otwarte męczeństwo ducha przemilcz-

niało żeby ono głucho nad głową przyszłego pokol-

nia przełamać się i zemścić? Ciemno za

orliwszych czasów, zbierano po nocy z nie-

pierwszą troskliwością najdrobniejsze pamiątki

świadectwo w męczeństwie polskich — a dziś

innym stopniu czy niemamy i my obowiązku

[illegible] dalej te trzy ducha aby oddać świa-

dectwo ludziom i Bogu że się nie na próżno poświę-

~~[illegible]~~ przebacz pani drogi, nie mam o tem

powie — mogę przysięgać, mogę o to Boga prosić

[illegible] drogiemu pani natchnienie żeby [illegible] duchem

[illegible] w chwili tej boleśnej pracy nawiedził i

odżywiał, ale nawet o tem wspominać zabro-
nił z swojej strony. Dzięki Bogu że już są koło
i materjały, będzie i dzieło. Nie mogła, nie po-
ciła, ale czysto, chrześcijańskie, wiernie, wysoko
Wspomnienie może pełne łez przez które wszystko
będzie przeglądać niebo, ale spokojnie, próżno
goryczy, żalu, szemrania, i nikt takowe mą
mi nie jest zdolen, jeno miłosierdzie Zba-
wiciela, Syn Jego ukochany i wierny, który samo-
tnego w dzieciństwie swym ucierpiał — Wyrażam
tylko z ręką pewną ten wielki dar dla twojego wyglądu
możemy — Nie śmiem mówić więcej, i żeby
przeprosiem. Mówić się kochanemu panu czyn
którykolwiek, byłoby dla mnie bolesnym. Proszę
mnie darować i wierzyć że Michalina siostrzyczka
z wszystkiego jest modli się wznosi do Boga za
i z Wami. Najświętszy spełniony dane mi do wid-
zenia — ale czemu niemogę tamtej ucich
czytać braterskie przywitać kochanemu panu Ojcu
Czemu zgorszył? Jeśli mnie wolno o tem wie-
spowiadać, boć ja trochę od was wolną, a u
mnie to zginie i dalej nie pójdzie. — Jeśli tylko
zwierzą mi się okazja, przyślę i książki, i dla dzieci
w Świstoczy Tocrone zebrałki — ale niewiem kto
jechał. A teraz kończę, i czule uściskam pod
gotowiemistwo Twoje drogi panie, i proszę abyś
w swojej modlitwie mnie raczył — Michalina

[illegible]

1858 Kraśnik 10

163

…le potki o mej Stasiu na ziemi, miejmy spo-
kojność w pracy, szczęście w zasłudze, pociechę
w krzyżu, nadzieję w cierpliwości---
cierpliwości! naprzykład kiedy moja Zosia
nie przyjechać, czekać na mię — cierpliwie!
to doprawdy niepodobna wytrzymać — jeśli
zaraz nie będzie, powiedz i niech się
…topi, nie godzi się tak do reszty dręczyć głowy
biednej twojej Misi. Już mi się ukazujesz co chwila
we drzwiach, to przy klawikordzie jakbyś siedziała
w moim łóżku pierwszy i gwoździe to znów w
teplicze to znów myśle które zdarzeń z tobą i
mi tyle co niby zostały -- to prawdziwie
niezmiernie -- śni się jak na jawie, a wieczorem
śni! Mój Boże! żebyś ty mój skarbie przyjechała
byś ty mi pogospodarowała trochę! W każdym
kątku myślę o tobie jakby ci się to, lub tamto
podobało? cobyś pochwaliła a co zganiła?
każdzie ty zimny chodziłaś Zosieńko bo się w
…sza myśl. Brakuje mi bardzo wszystko po ostatnio
…kilka co mam są dość źle i mniejsze i brzy-
…kie i niekompletne. — Oto najczęstsze niedzielne
…rokiem posiedziałem na wsi, sama — sąsiedzi
…których widuję, ludzie których widywać muszę
… nieraz nie przypadają mi do serca. Ludzie
…prości daleko więcej, i kiedy się im mogę przysłu-
…żyć a rumieniec szczęścia nagle wystąpi na
…bladej twarz matki lub dzieci, to mi się dusza

radują. Co dnia jaśniej widzę że stróż czuwa na
każdym kroku człowieka, i że mnie bez przyczyny
tu przywiódł prawie gwałtem. Choć że mnie gospoda[rz]
nie tęgi, jednak przy najlepszych chęciach administra[cji]
nie byłyby się niektóre reformy dały zrobić bez mego
pozwolenia. Do Wilna chyba za jakie trzy tygodnie po-
jadę. Czekam Księdza Zdzitowieckiego o którego mnie
Leskowa pani Odyniec wystarała u Arcypasterza na kapel[ana]
Muszę się go doczekać i uradziwszy z nim niektóre pot[rzeby]
dla domu i kościółka rzeczy i utworzenie szkółki według
mojej we dworze a ochronek po wsiach, dopiero po jego
instalacji pojadę do Wilna. Jadwisia już dawno w Ko-
tesłowie? - rozłączyłyśmy się w Warszawie. Miewam od niej
wiadomości często. Dzięki Bogu nie jest jej samotnie - ma
ukochaną przyjaciółkę Eugenię Fryzmann? z córeczką, przy sobie
i życie ma zapełnione obowiązkami, co przeto samotność o[d]-
wiązek mniej przykrości pocieszy. Widuje dużo naszych po-
wróconych z Syberji, i unosi się nad dziwnem namaszcze-
niem, słodyczą i wszystkiem wychowaniem jakie na nich
było cierpienie. Pauszka, Baupré, Filip Olizar, Meszkowski
Chodorowicz (blizki krewny p. Pietraszkiewicza) i wszyscy po[...]
przebywają w Kowoszczyźnie? Jadwisia mówi że boleść ich tak na-
chowana jest miłością, a przytem tak głęboko poczuta cnota
tak się wzajemnie miłują, tak dla nikogo żadnego w s[ercu]
nie chowają żalu i nienawiści, że niemożna bez głęboko
rozczulenia i serdecznej czci spoglądać na nich i słuchać [ich]
więzych? - że podobni do siebie jak bracia, pokojem, ła[god]-
nością i dobrocią. Najuboższe natury podniosły się w tej [pró]-
bie i wykształciły. Cóż jeszcze o Kowosz.? Ledwo połowa
[illegible], pp. Franciszkowie Żeleccy mieli być ale jakoś [...]
Teraz ruch kontraktowy ciągnie tamtędy. Sama Jedwisia
ze zdrowiem jako tako, ale nie lepiej. - Wizyta Zosi[...]
wiele. Grodzieńskie to kąt fatalny! żadnego towarzystwa
myślącego, czującego - jak się zbiorą to się tylko stroją i gra[ją]
w karty. Jeden człowiek znakomity na cały nasz powiat -
Dziekan Majewski - po za nim głuszka - i gorzej nawet!

164

... tej czytelna - tylko wszystkim Millera ...
... Millera jest teraz
... zatwardziałych ... zesłańczych - tymczasem
... wzniosłości ... podanie
... wielokrotnie i bardzo
... szczególnie wspominano. Niewiem jeszcze
... zdaje się że na tem się
mówiąc ... do Mińska drogi nie
wiadomości że nie
- to dalej, co dalej
... Słowo serdeczne
... - niemożna
powiedz tylko że co
... to pewno
... uniwersyteckich, że
... Wolniej i pogody
jest już ongi
Uczciwa pani
kiedy wołając
biedna - doznała
Ja dziś ...
bardzo modlitwom
probować ten nie
pisz w pośpiechu
pełno tem których
pisze miłą mają
twoją, ... wielki
Dzieciom od
być może zdrowa
... - M. D.

[IV. 1859. Wilno.]

La promesse que me fait Votre mari, ma bonne, chère Sophie, que vous communie[z] à mon intention le 24, a rempli mon cœur d'une vive et bien sincère reconnaissance. Je ne puis dire combien ardemment j'ai désiré de me trouver pour cet anniversaire à la même place, et combien j'aurais désiré passer ce tems également comme l'année p[assée]. Mais il n'en sera rien, absolument rien. Nous sommes mille fois plus séparés à Wilna, qu'à Paris, et il m'est impossible de me recueillir, comme je le voudrais et devrais; — Le Père Gratry a de nouveau des conférences, demain une année, que j'ai reçu sa première bénédiction. Dieu seul sait, combien mon âme est constamment tournée vers l'endroit où Dieu m'a donné un point d'appui, de paix, de consolation! Si alors le secours n'était venu, où en serais-je aujourd'hui? Que Dieu soit béni, mais priez bien, qu'Il me garde et me soutienne, souvent lorsqu'on se croit bien fermement debout, on est d'autant plus près d'une chute, et pour vivre, Sophie, il me faut rester bien debout maintenant. — J'ai bien prié pour notre cher Mr. Joseph et Zozélka, aux deux jours de St. Joseph, aujourd'hui à l'Eglise de St. Jean. — Je vous dirai davantage un autre jour, aujourd'hui il est déjà tard! Je vous embrasse tous avec confiance et affection. Que Dieu vous comble de bonheur! Votre [illegible].

Krasnik 25/6 Maja 59.

~~75~~ 165

Zosiu moja, czy ty się gniewasz? czy ty
się gniewać możesz, na twoją wierną Mi-
siczkę ja potów jakiś w oczach twoich stworzył...?
Nie, Zosiu, Kochanko serca mego, ty możesz
mię zkarcić, wymówkę uczynić słuszną, ale
nie opuścić, ani wyrzucać z tej duszy w której
wiesz że mieszkanie sam Bóg ci opatrzył, i
przebywać bezpiecznie ~~na zawsze~~ pozwolił. Nie pisałam
długo do Ciebie, ale myślałam co dnia i co
dnia, a osobliwie przed Ostro Bramą, Ciebie,
J. Bohdana, Józefa i drogą dziatwę całą; żywo
i zawsze z rozrzewnieniem głębokiem, polecałam
wdowiej opiece Tej Matki miłosierdzia. Zawczo-
raj wróciłam do domu. Z cichego Krasnika
spieszę do Was z uściskiem, nigdy, na chwilę
niezmniejszonej miłości. Już wiem wszystko.
Wiem że Emcia do Ciebie pisała - i dobrze
zrobiła. Z listu twego do niej, wiem także
prawie wszystko - ale mi go do rąk niedała.
Czemu? cóżeś ty Zosiu mogła powiedzieć,
coby mnie - mnie! słyszeć niewolno?
Mniejsza z tem, - pewnie nic złego. Więc
tedy moje życie, spotkanie moje przed Os-
tro Bramą z człowiekiem którego najmniej
na świecie szukałam, którego Bóg umyślnie przy-
wiódł najniespodziewaniej na drogę moją
i w najniespodziewańszej porze. Gorąca

miłości Prawdy wiekuistej, miłości do ludzi
cicha, głęboka siła i energja do wszystkiego
co zacne, prawe i wysokie - długa, twarda
szkoła wygnania, duch wpobożnie dziecię-
ciętym uprawiony, zahartowany i wy-
szlachcony, to tylko pierwszy rys natury ś.p. Bro-
nisława Zaleskiego - sam tylko początek tego
coby o nim słusznie powiedzieć można.
pokora, czynne zamiłowanie sprawy ojczy-
źnianej; miłość głęboka uciśnionego ludu
naszego któremu już dało pracy swojej od
To sam się poświęcił (odkąd z Orenburga p-
wrócił t.j. rok trzeci) to wszystko cechuje go
czémś wyższém daleko, od spotykanych co-
dziennie na polu światowém figur. Pew-
jestem że przypadł by niemal do serc Waszych.
boć trudno ten niedojrzéć niezwykłej skar-
bnicy Bożej szczodrze w tej duszy rozlanej
czemu? skąd mię pokochał? to Bóg jeden
wie. Na razie, zmięszana wcześnie, roz-
rywana ciągle, bezustannie na zewnątrz, nie-
mogłam - więcej tobie - niemogłam zebrać
się do listu napisać, a dusza z tobą
ciągle rozmawiała i biegła do listu wo-
łając znowu o radę, o pomoc, o uściski
o wsparcie, o modlitwę o miłość które
wszystko od niej tak przemile - biegła tysiąc
razy w dzień, pytając i żaląc, co powiedzieć

o pociesze? Wczoraj pisałam do Jul: powia-
działam po prostu co się tu święci. Jego os-
tatnie listy mówiły o przestaniu walki, o wza-
jemnem zbliżeniu w kwestjach podstawnych bytu
stanowiących. Niewiem, czy on tego zbliżenia
szuka, czy go chce zachować? czy o mnie myśli
jak o niezbędnej mu do szczęścia potrzebnej
towarzyszce? niewiem także, czy w razie gdy-
byśmy życia spólnie dzielić nie mieli, czy by
mi pan Lew: przyjacielem pozostał, czy też
zrzec by mnie się chciał? to mi wszystko
potrzebne jest wiedzieć a głucho coś z temtąd
o tych rzeczach. Ja mu przywiązaną do śmier-
ci zostanę jakkolwiek rzecz się obróci, i nigdy-
bym się niepocieszyła, ani mogła być szczęś-
liwą, gdyby on, gorzko ze mną zerwał, lub
chował jakiś niechęć ku mnie. To by mnie
ranito co dnia i truło każdą godzinę życia
gdziekolwiek ją przebywać by wypadło. Droga
moja, czekam odpowiedzi p. Lew: z bijącem
sercem, czekam i czułego słówka twego ze
czem mi tęskno bardzo. Za winy moje, jeżeli
ucierpiała tak długo listów od ciebie nie
mając, to mi już przebacz, i napisz, i
pokochaj mnie po dawnemu. Dziś się nie
trwożę. Ufam Bogu że mnie poprowadzi drogą
twoją bo Mu się całkiem serdecznie w opiekę
i skrzydły oddałam. Niepisz osobno teraz

do Kochanego p. Bohd. ale to co tu jest, to dla w[illegible]
obojgu, drodzy, mili moi. Bezwzględnie ostatni li-
ist jego, bratni, cały serdeczny. Żyć z wami, przy
was, móc codzień ogrzać się u płonącego tak
żywą miłością ogniska waszego, mocno, o jak
mocno by przyjechało dalszy mojej! ukochałem
was silnie - od dawna - nie wiele - ale tego nie
dość w życiu. Potrzeba służyć Bogu, nie tylko p[illegible]
za domem, ale móc Go widzieć o którejś po[illegible]
wprost swoich, panem, zarówno miłosiernym
od serc obu we żywot połączonych. O, kochany p[illegible]
sam: tak mało mówi o sobie, o nas obojgu
ile ja po cichu przeboleśnie jego milczenie o te[illegible]
co mi wyjdzie? Miłość ziemska, nie daje
nieba - tylko niebiańska na ziemi szczepiona
ta jedna, ziemię uprawia dla nieba, czy
dla wieczności duszę, dla Boga. Moja Zosie[illegible]
ja się nie trwożę, ale was bardzo kocham, że
mi żyć od was daleko - a przecież czas ustalić
się, założyć gniazdko, przytulić sobie i innym
zabrać się na serjo do czegoś. Luba moja
papiery Iwanowskiego i od niedawna wszystkiemi
ma wam oddać pan Antoni Zaleski, tam
czasy mojej być w Rosji. On zapewnia i
dyktowany zawierzenie. Bardzo zacny i szlachetny
człowiek, i nieszczęśliwy, i szczery artysta
wypróbowany, wart żeby was poznał. Auto-
grafy Zana, chciałbym miałem prędko - i jak
kiedykolwiek inne którebym chciał mieć p[illegible]
Bohd. niechaj powie. Sprawia mi radość

~~77~~ ~~76~~ 167

prawdziwą kiedy mogę cię ~~[illegible]~~ drobnej cząstce
w wielkie strony. Zabawki teraz i wiemy pierwszego
części. p. Bronisław Zaleski przesyła p. Włodzimierzowi
dwa liściki Szafarskiego z którymi się blisko zapoznał
jeśli one mogą być autografem. Jest tam coś wzmian-
ka w nich o Włodzimierzu - przytem fotografię Szafarskiego
-Mickiewiczowa ma być podobny. Rysował swój
portret sam, dla p. Bronisława, toż z oryginalnego
rysunku jego, zdjęta fotografia - a nieprawdaż
z jakim talentem, i jak pięknie pojęta i wystawiona
głowa? P. Odyniec był dotąd rozczulony liścikiem
twoim - miał napisać obszernie i troskliwie
nie wiem czy już wysłał, bo trochę maruda i
do pisma nieskory. - Za powrotem moim z Mińska
zastałem już w Wilnie pasterza. Byłam u niego
sama, swobodnie, bez figur obcych, i nie
widziałam go kilka razy gdzie indziej. Wspo-
minał Fontainebleau z wdzięcznością, ojcowskim
uczuciem - pytał o was - i znać że bardzo
kocha. Nie umiem ci powiedzieć jakem szczę-
śliwa że on a nie kto inny u nas pasterzem -
Bóg go dla Wilna obrał najmiłościwiej!
On jeden na całe Wilno jest człowiekiem dzia-
łania i wytrwa - kiedy krok jego, naznaczo-
ny najwyższej troski, rozumem - umie
łączyć miłość z ścisłą surowością, jakiej u
nas i na duchowieństwo i wszędzie potrzeba.
postawił się wybornie - daj Boże aby tak
wytrwał jak najdłużej! W Wilnie zostawiłam
kilka najmojszych bardzo biednych których
byłam rada mieć pokrewnie, osobliwie

[illegible] powrócili z [illegible] — ale [illegible] najdroższej
[illegible] wszystko będzie [illegible]
więcej i [illegible] się [illegible] na [illegible]
[illegible] Michałowa twoja Jadwiga — [illegible]
[illegible] a [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] nie chorzy ale [illegible]
[illegible] odebrana. [illegible] Bronisława [illegible]
[illegible] do [illegible] swoich w [illegible] powinna
[illegible] [illegible] się [illegible]
przyjechać do [illegible]. Ja [illegible] jednak
[illegible] [illegible] Kamieńskiej: [illegible]
[illegible] ale [illegible]. Ja [illegible]. Ten [illegible]
[illegible] [illegible] od was
[illegible] [illegible] smutne słowa biedactwo
Kochanie. [illegible] żeby [illegible] co bym [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Michasiu!
[illegible] [illegible] [illegible] i powiedz [illegible]
[illegible] wstąpiła [illegible] [illegible]
[illegible] jak dla mnie to [illegible]
[illegible] [illegible] modlitwie tego [illegible]
[illegible] [illegible]. Bierki pana Józefa [illegible]
[illegible] powrót [illegible] serdecznie [illegible]
[illegible] [illegible] Marią z tobą. [illegible]
[illegible] [illegible] jestem [illegible] pół [illegible]
[illegible] — ale co tu [illegible] dokończyć: [illegible]
[illegible] codziennej [illegible] bo to straszne [illegible]
[illegible] [illegible] pisanie i zdrowo wyglądała [illegible]
[illegible] [illegible] mam nadzieję że [illegible]
[illegible] będą u was — czy będziecie [illegible]
w [illegible] i straszne troche [illegible]
[illegible] wojna podniosła strasznie. 36 od sta, to to [illegible]
co dzieje się na spół z Żydami, polskim groszem. —

168 ~~48~~

Krasnik $\frac{13}{25}$ Lipca

Zosiu, moja Zosiu, [illegible] ja lubię, że mnie niemożesz i dzielić z tobą te uczucia co podnoszą duszę moją -- Dziwne przeznaczenie i dziwne drogi któremi Pan prowadził nas dwoje, byłemy naprzód skołatani sieroctwem i strapieniem, spotkali się u stóp Ostrobramskiéj Pani naszéj -- Jadwisia już przyjechała, Bronisław już od kilku tygodni - już dzień ślubu naznaczony, odbędzie się tu, w kaplicy naszéj, gdzie rodzice pochowani, gdzie zwłoki ich już błogosławić nie będą, ale dusze z Krainy wieczności pewnie zasyłają się ku nam miłosierdzi Bronisław wziął błogosławieństwo w [illegible]
Dnia $\frac{19}{31}$ Lipca w Niedzielę ślub się odbędzie i natychmiast wyjedziemy do Wilna gdzie rodzice jego są, a ojciec niebezpiecznie chory. Ty coś do mnie niepiszesz Zosieńko

Czy chowasz co w serduszku gorzkiego do mnie? Uchowaj Boże! Da Bóg, przyjedziemy uściśniemy, upieścimy was, będziecie Bro-tewa lenić i kochać jak się im należy, a on wspaniałym Fontainebleau odsyłaje na pamiątkę swego pobytu. Gdzież, chciałby portret przyrzeczony mi, na którym od razu całą miłą mi rodzinę ujrzeć będę mogła -- Dawno obiecałaś fotografii! Moja Zosiu co znaczy że nie piszesz? Czyś chora, czy zasmucona, czy leniwa? wolałabym ostatnie -- Może być bardzo że wezwą Bronisława wkrótce do Petersburga do Komitetu. Już tu! przysłali pewnego sztafetą mieszczanie gubernski i obywatele, ale jak rząd wzywie, o czem już Rostowcoff (naczelny) odezwał się głośno, niema co robić, trzeba będzie zamiast w południe do Trouville, do ... naszej na zimę do Petersburga! A byłam niedawno bardzo cierpiąca, cierpiałam

newralgje szalone.. Para pierwsza mnie
pogłaszczyła – mówię ci to żebyś wiedziała dawniej
sprawdzić to mogła. Emecia sił nabrała
dopiero – ja mam interesów i domowych
rozporządzeń dużo – serce biegnie do Was mili
drodzy, w Bogu ukochani oddawna! Pos-
Bolesławie, Józefa o błogosławieństwo uprasza
i Ciebie Zuba, Całuje Was i dzieci drogie
– Żal mi że tak późno dziś wczoraj
już list mój nie zdąży – tego dnia, nie
będę miała pociechy pomyśleć że gorące
są ze mną modlitwy, że tej Matce Świętej
w Fontainebleau za wasz pewnie!

Bóg z Wami! Żegnam cię Zosiu moja
serdeczna, kochaj i nie opuszczaj Twojej

Na wieki Twojej

Misię

Ma bonne et bien chère Sophie. —
Vous sentez, Vous comprenez, ce qui
remplit maintenant mon âme! et
ce qui vaut mieux, Vous le partagez!
Dimanche prochain, Micheline commence

sa nouvelle vie, et son existence sera enfin fixée! Bronislas offre toutes les garanties de bonheur vrai qu'un homme peut offrir. Je puis dire du fond de mon âme, que je suis parfaitement tranquille que je la vois commencer cette nouvelle voie avec confiance et espoir pour le véritable bien de son âme! Ce sera un mariage non selon le monde, mais chrétien selon Dieu et en Dieu! Bronis Tawa duszą czysta, piękna. puis-je dire une parole qui aie plus de valeur? — Les Olizar sont enfin arrivés, mais comme de coutume, il y a des aigreurs, qu'il faut surmonter avec courage et résignation en priant Dieu, de donner sa paix et de diriger les cœurs vers le bien! — Le retard qu'ils ont mis à arriver, est la raison pour laquelle on n'a pu fixer le jour. Ils auraient voulu se marier un peu plus tôt, aller pour une semaine voir les parents et puis passer par Paris à Trouville! mais ce retard a tout bouleversé, le père est tombé si malade, que je crains à chaque instant encore une catastrophe, c'est à dire la mort qui pourrait empêcher l'union projetée, pour le moment. C'est triste à dire, que tout ce qui est obstacle vient toujours dans tous les cas des O.— Priez bien Dieu pour elle Vous tous, mes chers et bien aimés amis. Je regrette de n'avoir pu demander une messe à votre Père pour elle le jour du mariage, mais il n'y a plus moyen. Enfin j'espère en Dieu qu'Il lui accordera tout secours, toute assistance

calme résignation, qui, à la vue de tout ce qu'Il accorde à tant d'êtres qui m'entourent, disparaît de plus en plus. Le chagrin que j'éprouve en faisant ces tristes comparaisons de mon sort avec celui d'autres plus heureux, n'est-ce pas une envie masquée? ah! mon Dieu! et depuis que je souffre, c'est ma prière constante à Dieu de m'épargner ce péché! Sophie ma bonne Sophie, priez tous d'abord pour le bonheur de notre Minia et puis un peu pour m'obtenir la paix de l'âme! — Que Dieu vous bénisse et m'entende, mes bien chers amis! Je vous embrasse tous bien de cœur, comme vous appartenant en Jésus. Dites nous bien vite, comment vous allez tous? et ce que vous faites, avec la chère marmaille! — Adieu, bonne, chère! pensez à nous et aimez nous!

Votre Emmy.

Ma bonne Sophie, que fait Blanche? — Dites moi, comment il prend la chose, l'avez vous vu depuis? — Il est vrai que les voies de Dieu sont inexplicables et incompréhensibles! — Qui se serait douté de l'issue de tout ceci!

50

En lui envoyant à la fin de tous les tem
une âme d'élite, comme Stanislas, no
sommes bien en droit d'espérer fermemen
toutes les grâces du Ciel. — Ma bonne,
ma chère Sophie arrivez nous bien tôt. J'
Mon âme tęskni [illegible] bardzo, do was, do [illegible]
du regard, i za spokojem: la paix, la
solitude, le calme. J'ai bien besoin de
me retremper. J'ai beaucoup, beaucoup
perdu de nouveau, et j'ignore si je
pourrais jamais le retrouver ailleurs
qu'à l'Oratoire. — La noce aura lieu
dans la matinée et vers le soir ils doiv
partir. En attendant leur retour, nous
arrangerons ici la maison, et puis
ce ne sera que plus tard que l'on saur
ce que nous deviendrons, si nous serro
la France ou s'il faudra aller à Petersbo
— Quant à ma pauvre personne, ma bo
Sophie, je lutte maintenant bien cruellem
Chaque dimanche nous avons une noce
ici. Le rage du mariage a gagné tout
monde. Chacun qui me regarde, me pa
de mon mariage, il faut que je plaid
avec les autres sur mon propre comp
et le pauvre coeur est déchiré par
mille douleurs poignantes, qui sont
connues et comptées par Dieu seul.
Vous, ma bonne chère Vous me comprendrez
j'en suis sûre. Priez Dieu, qu'Il m'accor

Je vous embrasse tous, grands et petits de toute mon âme! —

Kretinka $\frac{11}{23}$ Sierpnia

Kochana moja, na list twój serdeczny i miłe słówko ś. Bohdana nieodpisałam! Odebrałam je w Wilnie, przy łożu umierającego Ojca Bronisława – nie było chwili wytchnienia ani doli swobody by wziąć pióro do ręki. Po ślubie natychmiast pośpieszyliśmy do niego, nie przeczuwając jednak tak prędkiego rozstania, nie wiedząc o tem że nas Bóg przywiódł by ostatnie przy chorym spełnić usługi – nikogo z rodziny prócz Matki i nas dwoje przy śmierci jego nie było. Oto na samym wstępie naszego pożycia, po dwóch tygodniach, jużeśmy byli w żałobie... Bronisław mnie odwiózł do Kretinki a sam pojechał na pogrzeb ojca, do Raczkiewicz w Słuckim powiecie, w ich majątku gdzie zwłoki zmarłego przywieziono. Droga moja, wkrótce znów się rozłączym, i na dłużej. On jechać musi do Petersburga urzędownie wezwany do Komisji Centralnej Komitetu, on jeden, z czterech gubernii wybrany,

odmówić się niemożę i niepowinien
tak ważnemu obowiązkowi. Mnie
zaś, i Bronisław niepuszcza, i radzi
jechać tam na zimę, wiedząc, żem
zdrowie gorzej - silnych wzruszeń było
dosyć - radzi żebym jeszcze choć kilkanaście
razy wykąpała się w morzu - ja tedy z Lusią
jadę do Trouville a później do Rzymu, tam
może po nowym roku Bronisław do
mnie przyjedzie. powiedz droga moja czy
p. Lew: w Paryżu czy w Ostendzie? odpisz
mi prędko - może lepiej żebym incognito
i tylko przeleciała przez Paryż, nie się
niezatrzymując.. ale mi żal tylko
niesłychanie być tak blisko, a nie
uściskać Ciebie? co myślisz? nie wy-
mawiaj mi nie - ja chcę się z tobą
widzieć, potrzebuję tego, duszo moja, ko-
chaj twoją Misię, zobaczysz że biedna
ta warta żyć przy twojem sercu. Żal mi
że jeszcze niepoznasz Bronisława, ale póź-
niej go musisz, skoro się będzie mógł za
granicę dostać. Z głębokiem uczuciem
wzruszenia i wdzięczności czytał kochano-

i tem wyrazy uszka tak dawno przez mego
umiłowanego, że chciał umiłowanego Bolesława
gdyby wiedział że do Ciebie piszę i Tobie
i panu Bolesławowi przesłałby pewnie słów
kilka serdecznych, ale go niema, a
ja nie chcę opóźnić listu. Jutro jadę
z Emilią do Skierniewic do Jadwisi.
i tam po mnie przyjedzie Bronisław.
Czyż zdziwiło. Czy ty mnie już widzieć niechcesz? Czy mniej kochasz? Bóg niech Ci zachowa
dzieciątki twoje w zdrowiu - zatrwożyłam
się o Marię.. Że Ci mówiono o obrączce
zaręczyn Bronisława to nieprawda, bo
zaręczyn nigdy niebyło, ani ja też przed
wami komedyi żadnych niegrałam, tylko
zawsze, szczerą prawdę donosiłam. Do
widzenia miła, droga moja, pisz prędko
do Kraśnika to mi twój list albo znajdzie
albo dogoni - chcę wyjechać za dwa tygodnie
ale się pewnie trochę opóźni wyjazd -
Kocham ciebie i do serca przyciskam i dzieci
twoje całe - P. Józefowi i Bolesławowi całą
duszą mnie polecę, aby mnie z modlitwy
swej niewypuszczali. Niech Ci Bóg daje
odwagi, siły, męstwa, cierpliwości, miłości
co najwięcej, niechby o twojej duszy, o zbawienie
duszy tysiące, niech Ci się nic nie przykrzy

a wszystkie siły oddaca tobie promienie Boży, niech je zasilą, wskaże tych krótkich robiny dla wieczności! Czego nie piszę dopowiem Ci, że Bóg utknie jeśli był między tą ziemią dobrą zostaje mnie, jeśli żeden licie przyjmie i serca twego dla mnie nie zmroczy! Całuj twoje Celes

Michalina Zaleska

Ma bonne, ma chère Sophie! voilà donc que Micheline porte Votre nom! tout est dit! Nous avons l'espoir de Vous serrer bientôt dans nos bras, Vous tous qui nous êtes chers. — Quand nous nous retrouverons dans le bon petit salon de Fontainebleau, il me semblera que mon séjour actuel en Pologne n'a été qu'un rêve! Je retrouverai peut-être auprès de mes bien aimés pères, auprès de tous mes amis en Jésus, ce calme que j'avais acquis, et que la vie et ses tristes circonstances m'ont fait perdre un peu. Non, ma bonne Sophie, pour moi rien ici bas! mon sort est jeté! je ne murmure pas, je suis tranquille. Dieu le veut. puis-je désirer mieux, que de me conformer à sa sainte volonté. Si j'avais rêvé un bonheur terrestre, Dieu a fut peut être, en m'en privant, me punir pour ce long manque de résignation chrétienne. — O, Sophie, Sophie, si le monde pouvait ne plus me troubler! priez tous pour moi et aimez moi, comme je Vous aime. — Votre Emmy.

[29. IX. 1859]

45 173

Droga moja Zosiu, pamiętasz, roku temu byliśmy razem w Stole pańskiego? Cały dzień myślę o was - chce mi się biedz do Fontainebleau - ale bez wielkiej przyczyny - trzeba się trochę ulokować. Przyjechałyśmy wczoraj - Karol niedawno do Kucza. Skoro tylko będę mogła, przyślę wszystkim Ciebie jedyna moja, same tu potrzebuję od Siostry i 40 fr. to odwiozę - napisz mi czyli zdrowi, czy się nie gniewacie że tu jestem - czy jeszcze kochacie twoją ? Siostrę

Nie mam się spodziewać że ty przyjedziesz? Ściska Siostra serdecznie -

Czwartek - rue Bellechasse 13.

~~76~~
174

IND

Fontainebleau

rue de France 120.

Madame Sophie Zaleska.

FONTAINEBLEAU 30

PARIS 29 SEPT. 53 (60)

[IX – X. 1859]

~~47~~
175

MZ

Kochana moja, piszemy do mnie z Trouville
że jeszcze ciepło i można się kąpać. Dziś
jesteśmy — jeśli Ci ciepła starczy, powiedz mi
Droga, jak twój reumatyzm, czy probowała
kąpieli [illegible], i jak dzieci? Dziękuję
Ci za listy, [illegible] [illegible] wiele listów
[illegible] nie się Ci niefrankowane, a
[illegible] posyłaj do mnie — Trouville sur mer
poste restante. Bronisław pisze że był
Drogą [illegible] [illegible] w Petersburgu
że nie [illegible] przyjechać — to wielka
dla nas pociecha, z resztą zdrów i
rozważny — i to dobrze. Całuję Ci, moja
[illegible] za [illegible] [illegible], wierna
milszy jak mam [illegible] [illegible] i [illegible]

ściskam serdecznie P. P. Bolesławów
i Józefowi tyle ściskamy — do widze-
nia za parę tygodni. Twoja

Michalina

Sobota

176

88

Trouville 10 Sierp: [1859.]

Kochana moja Zosiu, nic o tobie nie
słychać, niespokojny się o zdrowie twoje-
stości. Bronisławowa do Pana Bolesława
przesłam - pisze do mnie, że jest wiele
do zrobienia, dużo roboty, dzięki Bogu
nic gotowego - i prosi o wsparcie modli-
twą o to; was drodzy moi uprzedzam
dla niego. Tu skoro, chłodno, morze
coraz groźniejsze, ale jeszcze znośnie
i można się kąpać. Trzecią kąpiel bio-
rę i choć nie tak miła jest o tej-
porze, jednak wcale nie źle. Gdybym wy-
niespodzianie by w samej godzinie
wyjazdu naszego, zebrał się z nami.
Zachwiało nam się bardzo - postaliśmy
przy jego rzeczy i pojechał. Cisza tu wielka.
Nikogo niema, ja prawie jedna
się kąpię. - Moja droga jeśli mo-

żej, a nie tej, to Józia niech mi stoi
dziecię jako tobie. Boga błogosławię
~~[illegible]~~ każdą chwilę wasze polecam
i ściskam Cię serdecznie, serdecznie
wraz z Emesią — M. Z.

Za długie dni najdłuższy wróg. Sądzę
dłużej niewytrzymam.

[11-22. X. 1859.]

89
177

Trouville. Sobota.

Ciemże droga moja, są wyrazy, dla
takiej jak twoja, boleści! mój Boże,
gdybym ja z nieba, kosztem niewie-
dzieć jakim, mogła Ci przynieść spokój
i zdrowie twojego, a raczej naszego
Kazia, toć by on już żwawo z łóżecz-
ka wyskoczył i figlarne swoje ~~wejrzenia~~ spojrzenia
lubo i mile rzucał w około. Ja
Zosiu moja, serce mam teraz przy-
bi jakiém zmęczonem i zbolałem sercem
twojem, czuwam z tobą, i jak się nocą
przebudzę, myślę o was. Zdaje mi się
że kiedy cierpisz, mam więcej do
ciebie prawa, i że w próbie takiej,
jestem tobie bliższa. Bierz to jak chcesz
ale tak jest. Jutro rano msza
będzie tu w kościółku za was, pój-
dziemy we troje — spólna modlitwa

ma moc u Boga, a że pomodlisz się
szczerze, gorąco, o tem nie wątpię. Mój
Boże, nie tobie powiedzieć, nie tobie
pomiędzy nie mówić - cierpieć z tobą
patrzeć w niebo i wyglądać z ufnością
- z ufnością wielką - ratunku i pociechy
O sobie nie mówiłem ci prawie wcale
nie dla braku miłości, ale dla tego
żem cała była w tobie, i jakoś nie
łam już trwogi i przeczucia. Miało
mi źle. Morze bardzo zwrotne - deszcz
i znów pogoda na przemian, ale ciemno
chłodów ciągłych, niebezpiecznych. Już
siódmą kąpiel biorę, i służy mi jak zwykle
Sami tu jesteśmy samiuteńcy - poz
jeździli wszyscy ale piękne mamy
morze, niezłe chwile - piękne, i
tydzień jeszcze zostaniemy jeśli czas pozwoli
Od Bronisławowej mam często i dobre

listy, tylko mu o niego niespokojna —
Michał miał wielki przed wyjazdem
mocno — teraz się uważa bardzo
skarży się na klimat niezdrowy
i zmienny ciągle a przy tym ma
pełno kłopotliwej pracy i niemało
przykrości. Daj Boże żeby to twój po-
żytek miało, a będzie nagrodzony. Jesz-
cze dobro moja luba — tylko niech
się pocieszy, otuli i wtenczas twojeś
zachowa bezpieczny użytek dla twojej
wiosny Michaliny ——

[illegible]
[illegible]

Ma bonne et chère Sophie. mon cœur me pousse à Vous dire aussi quelques mots de sincère affection et de vive part à Vos inquiétudes continuelles. Dieu Vous éprouve bien longtems, ma pauvre, chère Sophie, et je pense bien souvent à tout ce que ce pauvre cœur de mère doit souffrir. Que Dieu veuille, que Vous nous donniez vite de meilleures nouvelles. Demain nous aurons une messe

pour Vous obtenir la force et la consolation nécessai[re]
J'ai écrit aujourd'hui à mon Père, et je lui ai aussi recom-
mandé de prier pour notre cher petit Mario. Écrivez
nous bien vite, ne fût-ce que deux mots pour que
nous sachions, comment Vous allez tous et si le
temps des épreuves est déjà passé. — Adieu ma bien
chère et bonne Sophie! Que Dieu soit avec Vous tous
toujours et partout! Je Vous serre tous sur mon cœur
qui Vous est bien dévoué Vous le savez bien! — À Vo[us]
de cœur et d'âme! Votre Emmy. —

Nieraz dotknięty niezasłużonemi złośliwościami ludzi
o których zawsze z przyjemnością wspominam, jakże
z wdzięcznością przyjmuję łaskawe i równie
niezasłużone dobrodziejstwa pamięci jakie
z błogosławionego ustronia Czcigodnego
Bogdana doszły mnie tutaj na tem
mistym odpoczynku i milszej jeszcze
porze mojego sieroctwa. Niewątpię
że Bóg mile przyjmie westchnienia
rodaków, którzy w Rodzinie i Imieniu
Zaleskich codzień więcej liczą istot
chlubą i nadzieją polski będących —
Dziatwa będzie uzdrowiona
a Rodzice kochani i błogosławieni
Co niech się stanie

Albt Grzymała

Albert Grzymała

[Po 23.X.1959.]

Sobota wieczór

179

Moja miła, moja ty dobiśsko, wszak
najniezgrabniej w świecie rozminęłyśmy
się dwa razy. – Smutno mi żem
cię tak dawno nie widziała. – We wtorek
mów przyjadziem – Czy dobrze? czy może wolisz
kiedy indziej? powiedz Kochania, ty mój
pewno umiesz radzić, bo cię kochamy szczerze
głęboko, w Bogu. Odwagi! Kochana moja,
patrz wkoło, ile serc kochających, ile przy-
wiązanych ludzi, ile drogich twarzy czeka
ma i wygląda od ciebie weselszego
spojrzenia.. Biedna ty moja. ja wiem
że ty niewolna, ale proś Boga o to..
Cicho, pokornie i jasno. gdzie twój kwiatek
spoczywa.. Czy Pan coś z tego nie wlewa
i do twojej duszy? Do widzenia Zosiu,
dobranoc tobie i całemu domowi. Szczęśliwa
żebyś żem cię dziś nie widziała
Twoja Maria

[19. XI. [1859]

~~78~~ 180

Łaskawy drogi Panie, przychodzę do Was z prośbą: Ksiądz Kanonik Wołłów obiecał w sobotę być u mnie na obiedzie — Czy pan Józef, pan Bogdan, a może i Zosia! nie raczyli by z nami tego dnia kęs chleba podzielić? Jeśli tyle będą łaskawi że nie odmówią, to proszę na godzinę pół do szóstej. — W którym razie oczekuję łaskawej odpowiedzi. —

Michalina Zaleska

Czwartek 19° Listopada.